

ZNAD WILII

SĄSIEDZI: W CZORAJ • DZISIAJ • JUTRO
POLACY NA LITWIE • WSPÓŁPRACA
NAUKA • SZTUKA • LITERATURA



kwartalnik • Wilno • 2020 • 1 (81)

*Numer dedykowany urodzonemu w Wilnie
Władysławowi Zajewskiemu, z okazji 90-lecia Profesora*

„Znad Wilii” – kwartalnik, rok założenia – 1989, rok wydania – XXXII
(do 2000 – jako dwutygodnik i tygodnik wydano numerów – 253)

Wydawca:

Wiešoji įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija
Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury „Znad Wilii”

Prezes Zarządu i redaktor naczelny:

Romuald Mieczkowski

Współpraca stała:

Leonard Drożdżewicz (Sokółka), prof. Mieczysław Jackiewicz (Olsztyn),
Krzysztof Jankowski (Olsztyn), Birutė Jonuškaitė (Wilno), Paweł Matuszewicz
(Seattle, USA), Maciej Mieczkowski (Berlin, Niemcy), Tomasz Otocky (War-
szawa), Józef Puciłowski (Oborniki Śląskie), dr Tomasz Snarski (Gdańsk),
Sławomir Subotowicz (Wilno), prof. Władysław Zajewski (Gdańsk), Stani-
sław Zawodnik (Genewa, Szwajcaria)

Współpraca – numer bieżący:

Marek Czuku (Łódź), Albertas Kazlauskas (Wilno), Andrzej Kotecki
(Warszawa), Monika Mieczkowska (Kraków), Tomasz Rogoża (Warszawa),
dr Waldemar Smaszcz (Białystok), Maciej Żakiewicz (Gdańsk) i inni

Opracowanie i koncepcja graficzna, zdjęcia:

©Romuald Mieczkowski

Fotografia na okładce:

©Romuald Mieczkowski

*Wilno widziane ze wzgórza w okolicy kościoła Wniebowstąpienia Pańskiego
(Misjonarzy), dawniej zwanym Górą Zbawiciela*

ISSN 1392-9712

Indeks 327956

Cena:

Na Litwie – 3.50 EUR / Polska – 15 PLN (w tym 8% VAT)

© Wiešoji įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija –
Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury „Znad
Wilii”, 2020

Spis treści

OD REDAKTORA

Mój kąć Europy: Rozpoczynając kolejną dekadę 7

NA FALI 100-LECIA ODRODZENIA POLSKI

Mieczysław Jackiewicz, Wileńska Ochotnicza Legia Kobiet 1919-1921... 15

KAWIARNIA LITERACKA

XXVII MFP „Maj nad Wilii”:

Romuald Mieczkowski, Łączy nas Niemen 25

Polacy wielu kultur:

Tomasz Rogoża, Pochwała dwoistości..... 32

Poeta Serca

Waldemar Smaszcz, Franciszek Karpiński (1741-1825)..... 41

Przyjaźnie literackie:

Maciej Żakiewicz, Antoni Gołubiew i jego wileńsko-krakowski
„Bolesław Chrobry” 53

Przeczytane:

Maciej Mieczkowski, Na zakręcie. Kijów i Ukraina u progu zmian 63

Andrzej Kotecki, O historii wileńskiej prasy katolickiej..... 70

Pasje:

MJ, Poczec twórców literatury wileńskiej od wieku XVI
do roku 1945 – 29 74

Z DOLINY LOSOŚNY

Leonard Drożdżewicz, Zastyszane w Akademii Supraskiej..... 91

KULISY HISTORII

Władysław Zajewski, Chirurgia polowa wielkiej Armii Napoleona
w 1812 98

Z WILEŃSZCZYŹNY RODEM

Mieczysław Jackiewicz, Franciszek Żwirko i losy jego rodziny 111

LITWA – POLSKA. Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

ZW, Wydarzenia, opinie: Polacy na Litwie. Litwini w Polsce.
W kulturze i jej okolicach. Wydawnictwa. Nagrody i nobilitacje. Inne 123

LISTEM I MAILEM – NASZE 30-LECIE i WOKÓŁ „NAD WILIĄ”

Poczta redakcyjna: **Albertas Kazlauskas** – Fabianiszki; **Władysław Za-
jewski** – Historyk znad Wilii w poszukiwaniu prawdy; **Urszula i Andrzej
Omylińscy** – Gratulujemy...; **Stowarzyszenie Traugutt.org** – Paczki dla
rodaków; **Stanisława Gieczewska-Pilarska**, **Andrzej Sikorski**, **Marek
Czuku**, **Bernardeta Krawiec** – 30 lat „Znad Wilii”? 147

Notki o autorach 154

Biblioteka „Znad Wilii” 157

Gdzie jest dostępne „Znad Wilii” 159

Turinys

REDAKTORIAUS ŽODIS	
<i>Mano Europos kampas: Pradedant naują dešimtmetį</i>	7
ŠIMTOSIOS NEPRIKLAUSOMYBĖS ATGAVIMO METINĖS LENKIJOJE	
Mieczysław Jackiewicz, Vilniaus savanorių moterų legionas 1919-1921	15
LITERATŪROS KAVINĖ	
<i>XXII Taptautiniai poezijos susitikimai „Gegužės prie Neries“:</i>	
Romuald Mieczkowski, Mus jungia Nemunas	25
<i>Daugelio kultūrų lenkai:</i>	
Tomasz Rogoża, Dvilypumo pagerbimas	32
<i>Širdies poetas:</i>	
Waldemar Smaszcz, Franciszek Karpiński (1741-1825)	41
<i>Literatūrinė draugystė:</i>	
Maciej Żakiewicz, Antoni Golubiew ir jo Vilniaus-Krokuvos	
Boleslovas Drąsusis	53
<i>Perskaityta:</i>	
Maciej Mieczkowski, Ant posūkio. Kijevas ir Ukraina ant permainių slenkščio ...	63
Andrzej Kotecki, Katalikų spaudos Vilniuje istorija	70
<i>Pomėgiai:</i>	
MJ, Vilniaus literatūros kurėjai (XVI a. – 1945) – 29	74
IŠ LOSOSNOS SLĖNIO	
Leonard Drożdżewicz, Išgirsta Supraslės Akademijoje	91
ISTORIJOS UŽKULISIAI	
Władysław Zajewski, Napoleono Didžiosios armijos lauko	
chirurgija 1812 metais	98
KILĘ IŠ VILNIAUS KRAŠTO	
Mieczysław Jackiewicz, Franciszek Żwirko ir jo šeimos likimas	111
LIETUVA – LENKIJA. DIENA IŠ DIENOS	
ZW, Statistika, Įvykiai, nuomonės: Lenkai Lietuvoje. Lietuviai Lenkijoje.	
Kultūroje ir jos apylinkėse. Leidyba. Apdovanojimai. Kita	123
LAIŠKU, EL-PAŠTU	
Redakcijos paštas: Albertas Kazlauskas – Fabijoniskės – Fabianiszki;	
Władysław Zajewski – Tiesos beieškantis istorikas prie Neries; Traugutt.org	
draugija – Siuntiniai tautiečiams; Stanislawa Gieczewska-Pilarska, Urszula	
i Andrzej Omylińscy Andrzej Sikorski, Marek Czuku, Bernardeta Krawiec – Mūsų 30-metis – aplink „Znad Wilii“	147
Trumpai apie autorius	154
„Znad Wilii“ biblioteka	157
Kur galima rasti „Znad Wilii“	159

Contens

FROM THE EDITOR	
<i>My Corner of Europe: Startng the Next Decade</i>	7
ON THE WAVE OF THE 100th ANNIVERSARY OF THE REBIRTH OF POLAND	
Mieczysław Jackiewicz, Vilnius Voluntary Legion of Women 1919-1921	15
WRITER’S CAFFEE	
<i>XXVII International Poetry Meetings „May by the Wilia“:</i>	
Romuald Mieczkowski, Neman Connects Us	25
<i>Multiculture Polish People:</i>	
Tomasz Rogoża, Praise of Duality	32
<i>Poet of Hearts:</i>	
Waldemar Smaszcz, Franciszek Karpiński (1741-1825)	41
<i>Literary Friendships:</i>	
Maciej Żakiewicz, Antoni Golubiew and his Vilnius – Crakow Boleslaw Chrobry	53
<i>Read:</i>	
Maciej Mieczkowski, On the Curve. Kyiv and Ukraine	
on the Treshold of Change	63
Andrzej Kotecki, On the History of Vilnius Catholic Press	70
<i>Passions:</i>	
MJ, Gallery of the Creators of Vilnius Literature from the 16th Century to 1945–29 ..	74
FROM THE LOSOSNA VALLEY	
Leonard Drożdżewicz, Overheard in Suprasl Academy	91
BEHIND THE SCENES OF HISTORY	
Władysław Zajewski, Field Surgery in the Napoleon’s Grande Armee in 1812 ..	98
OF VILNIUS ROOTS	
Mieczysław Jackiewicz, Franciszek Żwirko and the Fate of his Family ...	111
LITHUANIA – POLAND. FROM MONTH TO MONTH	
ZW, Events, Opinions: Poles in Lithuania. Lithuanians in Poland.	
In and Around Culture Publishing. Awards and Ennoblements. Other	123
BY LETTER AND EMAIL OUR 30th ANNIVERSARY AND AROUND „ZNAD WILII“	
Editor’s Mail: Albertas Kazlauskas – Fabijoniškės – Fabianiszki;	
Władysław Zajewski – Historian from „Znad Wilii” in Pursuit of Truth;	
Society Traugutt.org – Packages for Countrymen; Stanislawa Gieczewska-Pilarska, Urszula	
i Andrzej Omylińscy Andrzej Sikorski, Marek Czuku, Bernardeta ,wiec – 30 Years of „Znad Wilii”	147
Notes About Authors	154
Library of „Znad Wilii”	157
Where is „Znad Wilii” Available	159



©Romuald Mieczkowski

*Wieże kościołów wileńskich: św. Anny oraz Bernardynów
– św. Franciszka i św. Bernardyna – w kwietniu*

MÓJ KĄT EUROPY

ROZPOCZYNAJĄC KOLEJNĄ DEKADĘ...

Z początkiem roku niektórzy redaktorzy i wydawcy czasopism mają rozterki: wydawać dalej czy już nie swoje tytuły, a przede wszystkim – jak zniwelować poniesione straty, zapobiec nowym. Mniej masowy czytelnik, a w przypadku „Znad Wilii” również czytelnik zainteresowany konkretnym regionem, w globalnym zachłyśnięciu się sensacyjnymi informacjami w sieci, z coraz większym trudem odnajduje swoje czasopismo. I



©Maciej Mieczkowski

Jak najlepiej dotrzeć do czytelnika? Redaktor naczelny lwowskiego „Kuriera Galicyjskiego” Mirosław Rowicki w rozmowie z Romualdem Mieczkowskim podczas konferencji w Domu Spotkań z Historią w Warszawie, 23 listopada 2019

nie chodzi tu jedynie o zanikanie czytelnictwa. Po prostu coraz trudniej dotrzeć do odbiorcy – dotkliwie zaczyna brakować skutecznej dystrybucji dla tytułów niemasowych i społecznościowych.

Dodatkowym i niespodziewanym uderzeniem w tego rodzaju media stało się rozprzestrzenianie pandemii grypy – w wyniku zamknięcia „małego” kolportażu, prowadzonego w placówkach kulturalnych i społecznych podczas różnych imprez, które zawiesiły swą działalność i przestały odbywać się. Większość czasopism tego typu, zdobywających z wielkim trudem dofinansowanie na ich druk, nie zdążyła w tym roku pozyskać środków i trudno powiedzieć w finale jego pierwszego kwartału, jak wpłynie kryzys gospodarczy na dalszy los takich mediów.

W tym roku, po latach dystrybucji „Znad Wilii” prowadzonej przez RUCH S.A., również z powyższych przyczyn, postanowiłem zrezygnować z usług tego znanego przedsiębiorstwa kolportażu prasy, w nadziei, że nasi czytelnicy w Polsce skorzystają z innych dróg nabywania czasopisma, najlepiej z wysyłki bezpośrednio poprzez

redakcję, bądź we wskazanych przez nas i niestety tylko niektórych księgarniach. Z tym też problem, ponieważ księgarnie zostały zamknięte do odwołania, ponadto coraz częściej należą one do konkretnych wydawnictw i korporacji, które dystrybuują swoje tytuły, bądź z powodów komercyjnych nie przyjmują czasopism niszowych i małonakładowych, choć można dyskutować co taki „mały” nakład dzisiaj oznacza.

Nie jest to nowe odkrycie. W ciągu ostatnich lat właśnie dlatego przywiązywałem wiele uwagi do prenumeraty. Pewien skutek odniosły spotkania z czytelnikami przeprowadzone w różnych miejscowościach Polski, szczególnie w takich, w których przy coraz mniejszej pamięci o Polakach na Wschodzie, jest jednak pewna wiedza o ich dzisiejszej sytuacji, ambicjach twórczych i naukowych. Tak dzieje się na przykład w Gdańsku, z którym przedstawiciele polskich środowisk Wilna współpracują na niwie kulturalnej. Reszta zależy od przypadku, zaś jak mam być szczery – znaczna część naszych spraw bywa poruszana bez nas. Bez nas i o nas często odbywają się konferencje, debaty, spotkania literackie i artystyczne. Stąd może wynika również w pewnych środowiskach brak chęci czytania naszych wydawnictw.

To sprzyja jak nigdy szybkiemu zatracaniu się łączności z Po-



© Lech Laskowski

23 listopada 2019 roku na uroczystość 30-lecia kwartalnika „Znad Wilii” do Domu Spotkań z Historią w Warszawie przybyli tłumnie nasi przyjaciele

lakami na Litwie i na Wschodzie, którzy przecież wciąż pozostają „strażnikami spuścizny polskiej” na swoich terenach, chcą należeć do tej samej kultury, są częścią tego samego narodu. Nie wierzę, że licznym placówkom i organizacjom o profilu wschodnim (lub kresowym), w tym o zacięciu naukowym, w Polsce nie stać na zaprenumerowanie wspólnie czasopism z regionów, do których się odwołują w swojej działalności. W całej Polsce nie ma ani jednej księgarni, która by się specjalizowała na wydawnictwach polskich ze Wschodu i ze świata.



© Maciej Mieczkowski

Wydawnictwa „Znad Wilii” na półce Księgarni XX Wieku w Domu Spotkań z Historią w Warszawie

Liczne rozmowy z okazji 30-lecia tytułu „Znad Wilii” utwierdziły mnie w przekonaniu, że istnieje pokaźny i niestety niewykorzystany w większym stopniu potencjał w zakresie kolportażu prasy polskiej na Wschodzie, bo zainteresowania odbiorców mimo wszystko nie brakuje. Z kolei nasze wyjście na czytelnika nie musi polegać na rezygnacji z dotychczasowej problematyki i uczynienia czasopisma „łatwostrawnym”, czy dostosowania go do krótkich form jako publikacji internetowych. Dzisiaj jak nigdy uwypukla się tendencja specjalizacji czasopism. Tylko tym można tłumaczyć subskrypcję „Znad Wilii” przez ważne biblioteki zagraniczne i bynajmniej nie polonijne placówki naukowe, na czele z Harvardem. Tymczasem w Polsce jest to problem często nie do rozwiązania, mimo zapotrzebowania na tego typu czasopisma, choćby w ośrodkach akademickich i bibliotekach. Naprawdę nie jestem w stanie uwzględnić wszystkich próśb, jakie otrzymuję, dotyczących gratisowej wysyłki kwartalnika zainteresowanym. Z drugiej strony są budujące, choć nie tak liczne przykłady prenumeraty przez podmioty państwowe, bądź samorządowe – czyli można.

Czasopisma o podobnym profilu, w tym wszystkie na Wschodzie,



©Maciej Mieczkowski

Zagłębić się w lekturze archiwalnych roczników „Znad Wilii” sprzed niemal 30 lat

jący zgłoszone wnioski i specjaliści w Radzie Funduszu, powołanego przecież by wspierać wszystkie media na Litwie, nie znaleźli potrzeby dofinansowania kwartalnika oraz gazety „Kurier Wileński”. Tytuły te ukazują się nie od dzisiaj – można powiedzieć – są sprawdzone i mają swojego odbiorcę, więc wydawałoby się – nie musiałyby podlegać podobnemu traktowaniu. Zresztą czyż ofiarodawca, w tym wypadku państwowy, gdy chodzi o media swych obywateli, reprezentujących mniejszość narodową, nie rozumie, że odcinając je od dofinansowania, skutecznie przyczynia się do ich niszczenia?

Z drugiej strony, narzucanie swoich wymogów podobnej instytucji z góry przywołuje czasy cenzury, kiedy to decydenci wiedzieli, co i jak należy pisać. Nie zapominajmy, że Polacy litewscy, siłą rzeczy w państwie demokratycznym będą zwracali większą uwagę na własne problemy, polskie oraz wspólne karty życia i dziedzictwa. Jak i Litwini w Polsce, ponieważ taki jest standard postępowania każdej mniejszości narodowej, jej inteligencji, który zaświadcza o jej obecności. Integracja w żaden sposób nie musi oznaczać asymilowania się.

mają trudności z utrzymaniem się. W dzisiejszych warunkach nie dałoby się wydawać „Znad Wilii”, gdyby nie dofinansowanie polskie poprzez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”. W zeszłym roku był pewien przeblysł nadziei zainteresowania się czasopiśmem ze strony Litwy, a konkretnie litewskiego Funduszu Wspierania Prasy i Telewizji, który to mając do podziału prawie siedem milionów euro dotacji na projekty informacji publicznej, w tym roku nie znalazł już możliwości wsparcia „Znad Wilii”. Jego eksperci ocenia-

Jednocześnie powstaje paradoks: gdy mediom polskim na Litwie z pomocą przychodzi Państwo Polskie i mimo niedofinansowania u siebie, dzięki temu te media jednak jakoś działają, to będąc podmiotami litewskimi, płacą tu w dodatku podatki, wydając zdobyte z trudem środki poza granicami swojego kraju, zasilając de facto budżet litewski. Czyli nawet jak państwo nic nie wyłoży na nie, to i tak jakiś grosik pozyska!

Ten mechanizm dotyczy wielu innych projektów, przywołam choćby nasz wieloletni, i też „sprawdzony” – Międzynarodowy Festiwal Poezji „Maj nad Wilią”. Mimo, że przyjeżdżają uznani twórcy, mimo że tematy spotkań i obrad podczas konferencji są nie tylko atrakcyjne, lecz i ważne, sprzyjają rozwojowi relacji dobrosąsiedzkich, darczyńców państwowych jest bardzo niewielu, a najczęściej i wcale ich nie ma. Tegoroczne hasło festiwalu „Łączy nas Niemen” nie znalazło również zrozumienia podczas rozpatrywania wniosków z kolei wśród ekspertów Litewskiej Rady Kultury. Można w nieskończoność argumentować to namacalnymi wynikami, na przykład wspólnymi publikacjami, przekładami, udziałem twórców z Litwy choćby w festiwalach w Polsce i innych krajach, wyjaśniać koncepcje i innowację pomysłów, z szacunkiem wobec dawnych i wspólnych tradycji narodów, żyjących w basenie tej „domowej rzeki”, ich kultury, deklarować chęć i wysiłek w rozwijaniu współczesnej współpracy pomiędzy Litwinami, Polakami, Białorusinami, gośćmi z zagranicy – nie znajduje to żadnego odgłosu.



©Maciej Mieczkowski

Prawda, są przykłady dofinansowania przez Państwo Litewskie polskich placówek kulturalnych, ze strony samorządów na terenach zamieszkałych zwarcie przez Polaków, Samorządu Miasta Wilna, Departamentu do spraw Mniejszości Republiki Litewskiej, ale dotyczą one najczęściej projektów lokalnych i twórczości amatorskiej. Dlatego problem pozostaje.

Takiemu traktowaniu, poniekąd bardzo uznaniowemu, a więc w dużej mierze subiektywnemu – co potwierdzają opinie wielu aktywnych Polaków na Litwie, działających w organizacjach społecznych – sprzyja brak od 2010 roku ustawy o mniejszościach narodowych na Litwie, co sprawia, że nie istnieją szczegółowe przepisy, określające nie tylko prawa mniejszości narodowych (a określa je przecież Konstytucja), co konkretne obowiązki Państwa Litewskiego i jego mechanizmów wobec tychże mniejszości. Inaczej niż mantrę

można wciąż słyszeć, a dokładniej przeczytać zdawkowo w komunikatach, że zabrakło znowu dosłownie... paru punktów ekspertów, żeby pozyskać środki na zgłoszony projekt. Skąd zresztą ci eksperci mogą wiedzieć o potrzebie i powodzeniu konkretnej imprezy, którą sami skreślili i nie uznają za potrzebną; nawet porównanie jakości poszczególnych czasopism z tymi „skreślonymi” też nic nie da – zbyt różne są ich oblicza i adresy docelowe. Kto by się tym zresztą zajmował!

A karawana, choć zmęczona, idzie dalej. Czytelnik oczekuje na nasze czasopiśma, otwiera polskie portale, słucha radia po polsku



©Maciej Mieczkowski

„Znad Wilii” to szeroka współpraca. Redaktor i wydawca w rozmowie z Justyną Sawczuk, redaktorką naczelną nieregularnika „Epea” – pisma literackiego Książnicy Podlaskiej w Białymstoku, 23 listopada 2019



©Maciej Mieczkowski

„Znad Wilii” to również konferencje z udziałem licznych uczestników

– po prostu jesteśmy i właśnie taką działalnością dajemy świadectwa obecności naszej mniejszości polskiej. „Maj nad Wilią” też odbędzie – przynajmniej taki jest plan i w tym kierunku pracowaliśmy – po raz 27. Tym razem planowaliśmy odwiedzić Białoruś i pobyt w Grodnie, będziemy mówić o tym, co nas łączyło przed wiekami i dzisiaj też łączy, że literatura i sztuka zawsze jest ważna. Co więcej, pozwala nam, ludziom różnych narodowości, tak samo kochać ten kraj, szukać inspiracji w jego pięknie, doceniać osiągnięcia sąsiadów, sprzyjać przenikaniu granic, jakie czasami trzeba pokonać. Mam nadzieję, że sytuacja epidemiologiczna, jaka od początku tego roku opanowała niemal cały świat, przeminie i przedsięwzięcia kulturalne, choć i z pewnym poślizgiem, to jednak będą mogły się odbyć.

Nie lubię określenia „mniejszość”, wolę normalność w postrzeganiu innego, ale w podobnych sytuacjach nie da się inaczej tego wyjaśnić. W krajach, gdzie demokracja jest ugruntowana, o podobnych zagadnieniach się nie mówi, nie ma potrzeby ciągłego wyjaśniania zasad stosowania pewnych mechanizmów w życiu ludzi innych narodowości – są one samo przez się obecne w myśleniu i praktycznym działaniu.

W tym kontekście nawiążę jeszcze do kwestii, jakiej w XXI wieku w żaden sposób nie da się rozwiązać na Litwie, będącej we wspólnocie najbardziej rozwiniętych państw europejskich. Trzeba powiedzieć wprost – narzucona odgórnie pisownia nazwisk nielitewskich jest niczym innym jak łamaniem prawa. Nie będę się powtarzał, ujmę to

krótko: nazwisko jest naszą „marką”, tradycją i wizytówką, ogniwem pokoleniowym. Na to nasi przodkowie ciężko pracowali od wieków, niektórym to kosztowało nawet życia.

Prominentne we władzach osoby nie widzą w tym problemu. Mówią, że mówienie od lat o pisowni nazwisk jest ...i nudne, a nawet „toksyczne”, szczególnie przed wyborami do parlamentu na Litwie, które odbędą się jesienią. Niektórzy nawet stwierdzają, że to szkodzi stosunkom polsko-litewskim. Prawda, jeśli ktoś mocno chce wpisu nazwiska [oryginalnego!], to „warto rozpatrzyć” kwestię takiego wpisu ... na dalszych stronach w paszporcie litewskim. Tylko znowuż trzeba zorganizować dyskusję, a może i referendum, najlepiej po wyborach.

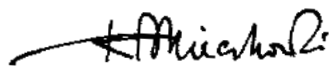
Po co? Owszem, zdarzają się ludzie, którzy zapominają, jakie nazwisko mieli nawet ich rodzice. Nazwiska ludzie nie po to mają, by je chować, mieć nieoficjalnie. Że nie wspomnę o chaosie, jaki taka „podwójna” pisownia wnieść może.

Pomijając aspekt moralny zagadnienia, to właśnie zniekształcone nazwiska Polaków litewskich w Polsce bywają przyczyną wielu dyskomfortów – już przez samo „poprawienie” literki „v” na „w”, co zdarza się nagminnie, ponieważ „v” rzadko tu występuje, prowadzi to do wielu nieporozumień i naraża na straty. Znam to z autopsji, serdecznie mi żal dziewczyny o imieniu Anna, w litewskim zapisie *Ana*, które wszyscy tu poprawiają! To samo dotyczy Joanny, Zuzanny i paru innych imion, pisanych po litewsku przez jedno „n”.

Ubolewać należy, że problem ten został odstawiony na boczne tory przez reprezentantów Polaków w parlamencie litewskim. Kto ma o to zadbać, jeśli nie oni?

Oddaję do rąk Państwa kolejny numer „Znad Wili” , rozpoczynający kolejną i czwartą już dekadę wydawniczą. Dziękuję za nabycie czasopisma, dziękuję za jego współtworzenie.

Życzę Państwu zdrowia i optymizmu, tak potrzebnego do przetrwania w tych trudnych czasach.



NA FALI 100-LECIA ODRODZENIA POLSKI

WILEŃSKA OCHOTNICZA LEGIA KOBIEC – 1919-1921

Mieczysław Jackiewicz

Ochotnicza Legia Kobiet (OLK) – polska ochotnicza organizacja wojskowa, utworzona we Lwowie w 1918 roku przez kobiety, pragnące walczyć o niepodległość Polski. Początki organizacji – jak podaje Wikipedia – sięgają 28 listopada 1918, kiedy to lwowianki utworzyły ochotniczy oddział milicji kobiecej, funkcjonującej w ramach miejskiej Straży Obywatelskiej. Kobiety pełniły początkowo służbę administracyjną, kurierską i wartowniczą, a także funkcje pomocnicze, jednak wraz z zaostrzeniem się konfliktu walczyły również jak zwykli żołnierze – mężczyźni. W grudniu 1918 dowództwo miasta przekształciło milicję kobiecą w formację ściśle wojskową, skoszarowaną i zaprowiantowaną, uzbrojoną i umundurowaną, której nadano oficjalną nazwę Ochotnicza Legia Kobiet. Za inicjatorkę i organizatorkę formacji uznawana jest doktor Aleksandra Zagórska (*primo voto* Bitschan, 1884-1965), która była pierwszą komendantką kurierek OLK.



Dr Aleksandra Zagórska

O lwowskiej Ochotniczej Legii Kobiet pojawiło się w naszym kraju wiele opracowań, natomiast o II Wileńskiej Ochotniczej Legii Kobiet przez długi czas nie było takich opracowań. Dopiero na początku XXI wieku ukazała się interesująca praca na ten temat Anny Marcinkiewicz-Gołaś pt. *Ochotnicza Legia Kobiet w Obronie Wilna 1919-1922*, jaką autorka opublikowała w opracowaniu *Nad Wilią i Niemnem: Wileńszczyzna w dziejach militarnych Polski XX wieku* (Piotrków 2004) i następnie w pracy *Ochotnicza Legia Kobiet 1919-1922* (Warszawa 2006). Pojawiło się też nieco informacji w innych pracach historycznych, jak również w Wikipedii.

Inicjatywa – jak podaje historyk – wypłynęła od pań z towarzystwa wileńskiego. Na pierwszą zbiórkę 26 maja 1919 roku stawiło się 10 kobiet. Na dowódcę wyznaczono porucznika Eugeniusza Olejnicza-

kowskiego (1884-1940). Był on od 25 stycznia 1919 kierownikiem placówki wywiadowczej w Wilnie, od 1 października 1919 – szefem oddziału II grupy operacyjnej generała Lucjana Żeligowskiego, a następnie szefem sekcji polityczno-prasowej II oddziału 7 Armii, w maju 1919 został komendantem II Ochotniczej Ligi Kobiet w Wilnie. Po nim od czerwca 1919 komendantką Legii mianowano Wandę Gertz (1896-1958), którą oddelegowano do Wilna z Przyfrontowego Referatu Werbunkowo-Zaciągowego Dywizji Litewsko-Białoruskiej, ponieważ po służbie w Legionach w jesieni 1918 roku wstąpiła do Wojska Polskiego. Zarządzenie Dowództwa Frontu Litewsko-Białoruskiego z dnia 28 sierpnia 1919 roku zatwierdziło istnienie oddziału:

Druga Ochotnicza Legia Kobiet jest formacją pomocniczą WP na czas wojny. [...] Oddziały II OLK, składające się z plutonów, traktuje się jak oddziały WP, składające się z żołnierzy niezdolnych do służby frontowej. Służbę należy dostosować do fizycznego uzdolnienia i natury kobiecej, jak do pielęgnacji chorych i rannych, jako pisarki i sanitariuszki, do wszystkich prac gospodarczych, wreszcie jako woźnych, kurierów i gońców, a w wyjątkowych wypadkach do służby wartowniczej. Użycie oddziałów do służby z bronią w rękę oprócz służby wartowniczej jest bezwarunkowo wzbronione.

II OLK szybko się rozwijała. Ćwiczenia rozpoczęto 1 sierpnia



II Wileńska Ochotnicza Legia Kobiet w Wilnie powstała pod wpływem pozytywnych doświadczeń ze Lwowa – na zdjęciu lwowianki w 1919 roku



Oddział Ochotniczej Legii Kobiet powstawał w trudnych dla Polski czasach

1919 roku. Już we wrześniu – wspomina Wanda Gertz – było nas trzysta legionistek. Odbywałyśmy ćwiczenia z karabinem, na placu za miastem, a potem powracałyśmy do swoich koszar, śpiewając różne żołnierskie piosenki.

Legia cieszyła się dużym powodzeniem w Wilnie. Dziewczęta chętnie wstępowały do tej formacji wojskowej. Wanda Gertz musiała stosować dość surowe kryteria wobec podopiecznych. Co tydzień zgłaszało się kilkadziesiąt ochotniczek, z których wybierano młode, silne i zdrowe. Dodatkowo wymagano od nich świadectwa moralności, wystawionego przez znane osoby lub instytucje. Wszystko to z powodu posądzania legionistek o niemoralne prowadzenie się i także charakter służby kobiet w wojsku.

Sytuacja kraju wymagała od legionistek wykonywania obowiązków cięższych niż zakładano. Najsilniejsze trafiały do kompanii wartowniczej, gdzie służba trwała 24 godziny.

Gdy nadchodzą do Wilna duże zapasy amunicji lub też owoce w otwartych wagonach, posterunki OLK stoją nieraz po 24 godziny jednym ciągiem bez zmiany [...]. Każda wartownicza – wspominała Gertz – ma na przemian 24 służby i 24 godziny wolne od służby. W dniu wolnym od służby są 4 godziny musztry i 2 godziny obowiązującego nauczania.

Służba wartownicza była ciężka nie tylko ze względów fizycz-



Nuncjusz papieski w Polsce – Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI, udzielił legionistkom swojego błogosławieństwa. Na zdjęciu – odsłonięty w 2015 roku pomnik Rattiego na terenie Nuncjatury Stolicy Apostolskiej w Polsce, przy alei Jana Chrystiana Szucha w Warszawie

nych. Dziewczęta stojące na warcie musiały znosić docinki i szykany ludzi postronnych, cywilnych oraz wojskowych, dla których kobieta-żołnierz jest rzeczą nową i śmieszną. Niechęć do kobiet miała jeszcze jedno źródło: zadaniem legionistek było doprowadzanie na komisję ukrywających się przed poborem mężczyzn.

Jedną z głównych zasad OLK był zakaz wystawiania kobiet do służby z bronią w ręku poza wartą. Trudna sytuacja militarna kraju przekreśliła ten zakaz. Aby umożliwić wysłanie jak największej ilości żołnierzy na front, cała służba garnizonowa miała pozostać w rękach kobiet. Dowództwo WP postanowiło rozbudować i ujedno-

liczyć OLK, powołało w tym celu naczelny sztab Legii w Warszawie.

Utworzenie OLK okazało się w skutkach bardzo dodatnie, gdyż usunęło częściowy brak sił kancelaryjnych, nadto legionistki pełniły służbę wartowniczą, np. przy pilnowaniu transportów, często i bardzo gorliwie – pisano później w raportach wojskowych. – Dowództwo Frontu pragnęłoby z tych względów stan liczebny II OLK znacznie pomnożyć. Wszystkie służące w wojsku kobiety stać się miały członkiniami OLK. II OLK w Wilnie nosiła odtąd nazwę Batalion OLK-Wilno, a jej komendantką została podporucznik Wanda Gertz.

Stosunek do kobiet-żołnierzy poprawił się wobec coraz trudniejszej sytuacji na froncie wschodnim w połowie 1920 roku. Powstanie Batalionu OLK wiązało się z wyjątkowo trudną sytuacją Wilna, dowództwo

Frontu Litewsko-Białoruskiego podjęło decyzję o obsadzeniu obrony miasta wszelkimi dostępnymi środkami, ponieważ 10 lipca 1920 roku od strony Święcian i Podbrodzia na Wilno nacierała bolszewicka kawaleria komkora Gaja (właściwie Hajk Byżiszkianc, 1887-1937).

Pułkownik Bronisław Wędziągolski (1876-1941), przygotowując linię obrony miasta, uwzględnił oddziały Legii Kobiet. Linia obronna liczyła około 70 kilometrów długości i była podzielona na trzy odcinki. Trzecim odcinkiem dowodził porucznik Eugeniusz Olejniczakowski, który miał pod sobą 450 żołnierzy, w tym pół batalionu Legii Kobiet, czyli około 250 legionistek. Batalion podzielony został



Grupy Oddziału Ochotniczej Legii Kobiet podczas ćwiczeń, rok 1920



Ppor. Wanda Gertz (1896-1958)

na dwie kompanie. Obrona polegała na utworzeniu kordonu placówek na drogach prowadzących z północnego wschodu do Wilna i zatrzymaniu nieprzyjaciela od wschodu i południa. Innym zadaniem było zawracanie rozproszonych żołnierzy. W tym czasie Wanda Gertz pełniła funkcję zastępcy por. Olejniczakowskiego. Jej zadaniem było patrolowanie konno okolicy. Po rozproszeniu oddziałów w trakcie pobliskich walk Batalion OLK wziął udział w starciach w okolicy Nowej Wilejki i Wilna. Poniósł ciężkie straty w konfrontacji z nacierającą kawalerią Gaja.

W czasie walk o Wilno do oddziałów kobiecych dotarł reporter „The Times”, który napisał o 250 kobietach, biorących udział w walkach w obronie miasta. *Dowódca, kobieta oficer, nazwiskiem Gertz, lat 25, miała romantyczną karierę. W 1914-1915 spędziła 8 miesięcy, walcząc u Piłsudskiego na froncie galicyjskim, w regimencie artylerii, przebrana za chłopca. Przystojna i bystra w zachowaniu. Nosiła mundur Kobiecego Batalionu – kurtkę khaki, niebieską spódnicę, mocno naciśniętą czapkę i wysokie buty. Niektóre z jej podwładnych były bose.* Podobnie wspomina Wandę i jej żołnierzy Zofia Nowosielska, legionistka, która przybyła do Wilna z rozkazami z Lidy – i ona nie kryła podziwu dla wilnianek: Ostatnie schodziły z pola bitwy. Wiodła je porucznik Gertzówna.

14 lipca rozpoczęto wycofywanie oddziałów, ale rozkaz odwrotu nie dotarł do III odcinka obrony. Podporucznik Gertz zarządziła odwrót, sama zaś została z przygodnie napotkanymi żołnierzami i karabinem maszynowym we wsi Niemież (lit. *Nemėžis*) pod Wilnem. W razie ataku nieprzyjaciela miała powstrzymać ofensywę i umożliwić odwrót oddziałowi. Za czyn ten dostała później order Virtuti Militari. Niestety, niektóre placówki zostały okrążone i około 30 legionistek dostało się do niewoli. Czasem kobiety zyskiwały przewagę nad mężczyznami. Żołnierz, widząc, że celuje w kobietę, opuszczał broń, a dziewczyna w obronie własnej wypalała pierwsza i powalała „wybawcę”.

Po zajęciu Wilna przez armię czerwoną Batalion OLK pod do-

wództwem Gertzówny wycofał się wraz z resztą wojsk polskich do Landwarowa, gdzie gromadziły się nie tylko formacje regularnego wojska, ale i oddziały ochotnicze, następnie Ochotnicza Legia Kobiet wycofała się do Olkienik (*Valkininkai*) i później do Oran (*Varėna*). Część wileńskiej Legii znalazła się w Grodnie, gdzie odznaczyła się wartą przy składzie amunicji. Rozproszony oddział w ostatniej chwili wycofał się z Grodna przed nacierającymi wojskami nieprzyjaciela. Dzięki sprawnemu działaniu Wandy Gerz i adiutantki Zofii Moczulskiej, udało się zebrać go ponownie w Sokółce. Wyczerpane legionistki zostały wycofane z frontu. Znalazły się w Grupie pod Grudziądem.

Tymczasem na początku sierpnia 1920 roku Warszawa wydawała się coraz bardziej zagrożona. Z ochotniczek utworzono batalion liniowy. Około 400 legionistek tworzyło dwie kompanie oraz oddział karabinów maszynowych. Dowództwo batalionu powierzono kapitanowi Rudzkiemu. Wanda Gertz dowodziła jedną z kompanii, złożoną w całości z wilnianek. Dalsze losy wileńskich legionistek były następujące.

Zgodnie z rozkazem operacyjnym dowódcy miasta, generała Antoniego Zawadzkiego (1859-1928), z dnia 14 sierpnia 1920 roku, zadaniem OLK było powstrzymanie nieprzyjaciela na peryferiach Pragi – na prawym skrzydle od szosy Grochowskiej włącznie. Wyruszające do walki ochotniczki zegnał tłum ciekawskich, wśród których był również nuncjusz papieski Achilles Ratti, późniejszy Pius XI, który udzielił im błogosławieństwa.

Osadzając Park Skaryszewski i okopy na błoniach za parkiem,



Panie z Ochotniczej Legii Kobiet podczas zgrupowania jednostki w Łukowie

legionistki nie miały bezpośredniego kontaktu z wrogiem. 21 sierpnia dostały rozkaz poszukiwania sowieckich żołnierzy, rozproszonych w lasach w okolicy Otwocka i Świdra.

Każdy dzień wypełniały nam walki nad Świdrem – pisała Gertz, – wyszukiwanie band bolszewickich w lasach radzywińskich, forsowne marsze po piachach wśród niebywalej spiekoty. Patrolom OLK udało się ująć dwóch jeńców, jedna legionistka została lekko ranna. Zgłupieli biedni Moskale, gdy się przekonali, że ich baby wzięły i prowadzą do niewoli.

Po zakończeniu działań wojennych Wanda Gertz z podległymi jej wilniankami została skierowana do opuszczonego przez oddziały sowieckie Łukowa. W mieście tym pełniły służbę wartowniczą, a po okolicznych lasach wyszukiwały maruderów i dezertersów sowieckich. Zaprawione w wojnie dziewczyny, prawie doprowadziły do buntu, kiedy odebrano im dotychczasową broń. Teraz uzbrojono je w zaledwie jednostrzałowy karabin Werndla.

Porucznik Gertzówna z najbardziej doświadczoną grupą legionistek powróciła w listopadzie 1920 roku do Wilna. Legionistki zostały zakwaterowane w dotychczasowych koszarach przy ulicy Wielka Pohulanka 18. Jak dawniej pełniły służbę wartowniczą. Były wówczas już jedynymi legionistkami obciążonymi tym obowiązkiem. W całym kraju oddziały kobiece przekształcano w szkoły, które miały przygotowywać ochotniczki do służby gospodarczej, sanitarnej, kancelaryjnej, informacyjnej i w łączności.

Wandzie Gertz przypadła praca w najcięższych warunkach. Koszary nie zmieniły się od czasów wojny. Musiały pomieścić trzy kompanie po 100 kobiet oraz 42 legionistki z Oddziału Sztabowego.



OLK podczas akcji bojowej w czasie Wojny Polsko-Bolszewickiej w roku 1920

Ciężkie warunki i dyscyplina przyczyniły się do załamania i coraz częstszych prób samobójczych. Inspekcje wskazywały przemoczenie. W ich wyniku zwolniono około 100 legionistek, pomimo wielkiego zapotrzebowania na służbę wartowniczą.

Społeczeństwo uprzykrzało życie młodym ochotniczkom. Były one posądzane o niemoralne prowadzenie się i tworzenie domów publicznych przy wojsku, stale narażone były na częste szykany. Dla dowództwa OLK priorytetem stała się moralność legionistek. Chłostą, aresztem lub przynajmniej naganą karano legionistkę przyłapaną na rozmowie z żołnierzem lub oficerem. Niestety, niektórzy mężczyźni wykorzystywali tę niesprawiedliwość i specjalnie zaczepiali dziewczęta na ulicach.

Ten brak życia osobistego, swobody wychodzenia na zewnątrz, był jednym z powodów tak licznych prób samobójczych. Wówczas jeszcze niechętnie zwalniano legionistki. Często zamiast odbywać deklarowaną ochotniczą służbę sześciomiesięczną, pozostawały w Legii ponad rok. W listopadzie 1921 roku wileński baon wartowniczy ostatecznie przekształcono w kompanię szkolną OLK. Ochotniczki wysłano do szkół, część wróciła do domów.

Pomimo niedoceniań kobiet w kraju, pocieszające było to, że dowódcy doceniali Gertzównę. W rocznym uzupełnieniu listy kwalifikacyjnej za rok 1921 otrzymała następującą opinię:

Bardzo ideowa, przejęta obowiązkiem i umiłowana w służbie wojskowej. Taktowna i troskliwa o podwładnych jako dowódca oddziału. Zdolności fizyczne b. duże. Inteligencja b. duża. Jako organizator, wykazała bardzo wielkie zdolności i dużo doświadczenia. Stanowcza i energiczna, umie wpłynąć na podwładnych i utrzymać silną dyscyplinę w oddziale. Zdolności wychowawcze



Grób Wandy Gertz, pseudonimy Kazik i Lena, na warszawskich Powązkach Wojskowych. Walczyła w szeregach AK, była uczestniczką Powstania Warszawskiego. Jej prochy zostały sprowadzone z Londynu, gdzie zmarła w 1958 roku



Anna Staszkiwicz Pardejowa służyła w wileńskiej OLK

duże. Ogólna wartość służbowa bardzo duża. Nadaje się w pełni na stanowisko dowódcy batalionu.

Młode państwo, obarczone problemami społecznymi i ekonomicznymi, nie mogło pozwolić sobie na utrzymanie dużej armii. Pomimo szkół OLK, kursów juzistek (operatorów telegrafu), kobiety jako pierwsze zostały zwolnione.

Dla Wandy Gertz koniec wojny i służby mundurowej oznaczał początek normalnego życia, którego do tej pory nie знаła. Miała 25 lat i stopień porucznika oraz duże doświadczenie wojskowe. Zarówno jako prosty żołnierz na froncie, jak i dowódca oddziału. Nie znała tylko zwyczajnego życia, nie miała rodziny ani cywilnego zawodu. Nie była wyjątkiem. Wiele jej rówieśniczek musiało odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Gertzówna musiała czekać wiele lat na spełnienie marzeń o dalszej służbie dla państwa. Również tej w cywilu, u boku marszałka Piłsudskiego w Belwederze.

Jedną z wilnianek, która od 4 marca 1920 do 15 września 1921 roku służyła w wileńskiej Ochotniczej Legii Kobiet, była Anna Staszkiwicz, urodzona w 1900, późniejsza Pardejowa, matka Tadeusza Pardeja, mieszkańca Pizsa na Mazurach. To list pana Pardeja [czytelnika „Znad Wili” od początków czasopisma – red.] o jego matce zainspirował mnie do opracowania tej krótkiej informacji o wileńskiej Ochotniczej Legii Kobiet i walkach legionistek o wolną Polskę.

Mieczysław Jackiewicz



Przy redakcji od 1993 roku czynne było Studio Dokumentalistyki Filmowej „Znad Wili”, które współpracowało m.in. przy tworzeniu magazynu w języku polskim w Telewizji Litewskiej. Na jego archiwum składają się materiały, przetworzone na system cyfrowy, opowiadające o życiu Polaków na Litwie, z zapisami uroczystości, zjazdów organizacji polskich, koncertów itp. w okresie 1992-2001.



ŁĄCZY NAS NIEMEN

*Niemnie, domowa rzeko moja! gdzie są wody,
Do których przez kwieciste skakaliśmy błonie
I któreśmy czerpali w młodociane dłonie
Za napój lub za kąpiel spoconej jagody?*

Adam Mickiewicz, Sonety odeskie – *Do Niemna*

To hasło przyświeca kolejnym tegorocznym spotkaniom poetów i pisarzy, ludzi pióra i sztuki w bardzo szerokim zakresie. Przybędą bowiem również krytycy literaccy i naukowcy, dziennikarze, artyści – od lat jest to festiwal interdyscyplinarny, z mocnymi akcentami muzycznym i filmowym. Wilnianie dzięki temu mają okazję się spotkać ze znanymi muzykami, którzy zaprzyjaźnieni są z poezją, a preferowani są ci, którzy jeszcze nie byli z występami w Wilnie. Nie będą zdradzał tajemnicy, kto tym razem muzycznie uświetni festiwal, bo i sytuacja w chwili oddawania do druku tego numeru z powodu epidemii grypy koronawirus staje się bardzo skomplikowana, ale mam nadzieję, że zostanie ona opanowana, a wtedy widowia nie będzie zawiedziona. Podobnie jak nie będą zawiedzeni fani filmu podczas gościnnej odsłony festiwalu EMiGRA.

Takie spotkania ze sztuką, ze słowem w roli głównej, wzbogacone muzyką i obrazem, to już tradycja i atut festiwalu. Ma on stałych sympatyków, miłośników poezji, muzyki czy filmu, którzy przybywają również z odległych zakątków Litwy, Polski, a nawet dalszych krajów. Liczy się tutaj poziom ofert artystycznych i prezentowanych utworów – nie jest sekretem, że mieszkając poza granicami swojego obszaru językowego, trudniej jest o kształtowanie gustów „niemasowych” czy wręcz elitarnych, bywa i tak, że brakuje kryteriów obiektywnej oceny własnej działalności twórczej. Festiwal niczego nie narzuca, jedynie sprzyja zastanowieniu się na sednem sztuki, wyjściu poza utarte własne opłotki literackie, przede wszystkim dla młodzieży, która nie zawsze ma właściwe wzorce i poradę. Przemawia za tym koleżeńska pomoc ze strony przybyłych gości, wśród których są doświadczeni literaci i animatorzy sztuki, przemawiają za tym nawiązane pod tym kątem znajomości.

To jest oczywiste. Tylko dłączego Niemen – a słowami znanej



Grodno było siedzibą Stefana Batoro, założyciela Uniwersytetu Wileńskiego. Tablica upamiętniająca króla w Bazylice Katedralnej

Lwowie, napisał m.in. *Myśli do dziejów słowiańskich* oraz *Genealogię książąt i królów polskich od roku 880 do roku 1195*.

A więc, po cóż za Niemen? Podczas trzech bez mała dekad każdorazowo poruszaliśmy różne kwestie podczas konferencji festiwalowych, penetrowaliśmy różne aktualne zagadnienia, wędrowaliśmy szlakami dawnych twórców, zaś obrane tematy znajdowały się w hasłach przedsięwzięcia. Nawiązywaliśmy do wspólnej spuścizny nie tylko na Litwie i w Polsce, lecz i w krajach sąsiednich, a przede wszystkim na Białorusi, odwołując się chociażby do Nowogródka czy Grodna. Zresztą gościliśmy niejednokrotnie pisarzy z Białorusi. Korespondował z tym ciekawy przed laty projekt „Magnus Ducatus Poesis”. W wielu także innych spotkaniach z naszymi przyjaciółmi, również w Polsce, szukaliśmy dróg konkretnej współpracy. W ten właśnie sposób powstał pomysł udania się podczas dnia wyjazdowego tegorocznego „Maja nad Wilią” do Grodna.

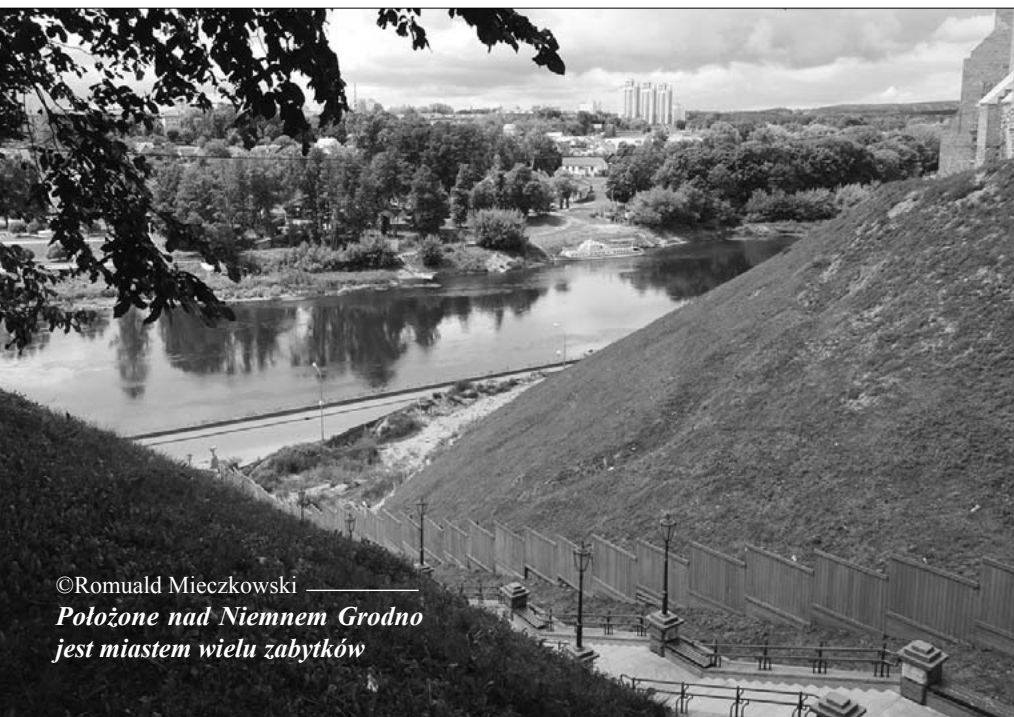
Łączy nas Niemen, którego rola od zarania dziejów jest ważna i nie do końca uświadomiona. Rzeka jako domowa była opiewana przez Mickiewicza, Nemunas jest obecny w kulturze Litwinów, a Nioman – w tradycji Białorusinów. Jedni pieszczotliwie i zdrobniale nazywają

powszechnie pieśni, niemalże narodowej, mającej wiele wariantów, *I po cóż za Niemen?* – jak ujął to autor słów do niej August Bielowski (1806-1876, występujący też jako Augustyn Bielowski, pseudonim Jan Płaza, muzyka – Stanisław Karol Niewiadomski), notabene według jednych, melodia jest zapożyczona z dumki Stefana Pisarenki z 1813 roku, według innych badaczy, jest to przeróbka nieco późniejszej ukraińskiej pieśni ludowej. Urodzony w Krechowicach na Pokuciu, był Bielowski jako historyk pasjonatem dziejów Kresów, wydawcą i pisarzem, dyrektorem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we



©Romuald Mieczkowski

Pierwsze swoje kroki uczestnicy „Maja nad Wilią” w Wilnie kierują tradycyjnie do pomnika Adama Mickiewicza, by „się przywitać” z poetą



©Romuald Mieczkowski

*Położone nad Niemnem Grodno
jest miastem wielu zabytków*

go *Tēvelis Nemunelis* (Ojczulek Niemenek), drudzy z powagą należną starszym – *Bačka Nioman*. Wypada dodać jeszcze jeden kraj, który po II wojnie światowej dostał swój przyczółek na tą rzekę – jest to Rosja. Nad Niemnem, u jego ujścia, jest położona dawna Tylża, czyli dzisiejszy Sowieck – miasto w obwodzie kaliningradzkim Rosyjskiej Federacji. W regionie tym Niemen jako Memel zaznaczył się także w kulturze pruskiej, a potem niemieckiej. Prusy Książęce w latach 1466-1657 stanowiły lenno Korony Królestwa Polskiego, mieszkali, studiowali i pracowali tu, również potem, Polacy oraz Litwini, dla których ta ziemia jest historycznie Małą Litwą.

Niemen niewątpliwie był główną i strategiczną arterią wśród rzek Wielkiego Księstwa Litewskiego, choć jego dolny bieg i ujście należał do państwa krzyżackiego, zaś potem do różnych formacji państwowych Prus Wschodnich.

Rzeka była i jest nadal opiewana w pieśniach, wystawiana w wierszach różnych narodów. Należyty i niezwykle hołd oddała jej Eliza Orzeszkowa, jak i ludziom zamieszkałym nad jej brzegami.

Kilka pokoleń zachwyca się powieścią *Nad Niemnem*, na jej kanwie powstał film. Dziś jednakże nie tak dużo ludzi z Polski i Litwy oraz z innych krajów wybiera się na Białoruś. Dlatego chcielibyśmy przybliżyć ten region i jego tradycje.

Niemen to pewien symbol, który z powodzeniem patronować może festiwalowi, mającemu na celu przyczynić się do zbliżenia naszych środowisk twórczych. Takie możliwości są i należy je wykorzystać. Owszem, wymaga to pewnego trudu i zachodu, ale taka wyprawa z Wilna jest do pokonania. Niejednokrotnie podczas „Majów nad Wilią” podejmowaliśmy trudne zadania i dalsze wyprawy, choćby śladami Potopu, niejednokrotnie byliśmy na Żmudzi, w innych bardziej odległych zakątkach Litwy, dzięki temu festiwal nabierał barw i stawał się ciekawszy.

Podczas jednodniowego i intensywnego pobytu w Grodnie będzie okazja zapoznania się z zabytkami miasta nad Niemnem. Nasi przyjaciele z Białorusi zaproponowali przejażdżkę statkiem, będzie piękna okazja skonfrontowania widzianych widoków z opisami Orzeszkowej, tak mocno związanej przecież i z Wilnem, zapoznania się z dniem dzisiejszym Grodna. Do tradycji literackich dawnych i współczesnych nawiążemy podczas wspólnego koncertu literacko-muzycznego, rozważamy możliwość odwiedzenia Starych Wasyliszek i domu, w którym urodził się i spędził swą młodość Czesław Niemen, wtedy Wydrzycki.



©Romuald Mieczkowski

W tym domu mieszkała autorka „Nad Niemnem” – Eliza Orzeszkowa



© Jerzy Karpowicz

Poezja rozbrzmiewa w podwórzu wileńskiego mieszkania Adama Mickiewicza. XXVI Międzynarodowy Festiwal Poezji „Maj nad Wilią”, 2019

XXVII Międzynarodowy Festiwal Poezji „Maj nad Wilią” planowany jest w dniach 31 maja – 4 czerwca, czyli właściwie w czerwcu. Tradycją było, że zajazd poetów odbywał się w ostatnią niedzielę maja, termin ten podyktowany był licznymi imprezami, które są organizowane właśnie w tym miesiącu, niemała część uczestników bierze na przykład udział w Międzynarodowych Targach Książki, jakie odbywają się w Warszawie.

Mimo zastrzeżeń z powodu epidemii i być może konieczności przesunięcia terminu festiwalu, jego program podaję w terminach planowanych wcześniej. „Maj nad Wilią” planowaliśmy rozpocząć koncertem z udziałem znanych artystów zaprzyjaźnionych z poezją (niedziela, 31 maja, Dom Kultury Polskiej) – jak i w ostatnich latach, swój ważki udział w takim koncercie oraz w całym festiwalu rozważał Mazowiecki Instytut Kultury w Warszawie. Tradycyjna inauguracja festiwalu planowana była na 1 czerwca w Domu-Muzeum Adama Mickiewicza, tego dnia przewidziana była konferencja pt. *Łączy nas Niemen*, dotycząca sąsiedzkich tradycji literackich i kulturalnych oraz relacji kulturalnych dzisiaj. 2 czerwca planowany jest jednodniowy wyjazd do Grodna, 3 czerwca – Dzień Filmowy z udziałem festiwalu EMiGRA 2020, Środa Literacka przy dawnym klasztorze Bazylianów i Celi Konrada pod hasłem „Inwokacja – naszym pacierzem” oraz Biesiada Poetów, Muzyków, Malarzy i ich Przyjaciół w Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii”, podczas której odbędzie się pod-

sumowanie konkursów „Polacy Wiele Kultur” oraz Turniej Jednego Wiersza Młodych o „Nagrodę Czeladnika Poezji”. 4 czerwca w pałacu Ogińskich, siedzibie Związku Pisarzy Litwy, chcielibyśmy się spotkać z jego Zarządem, by rozmawiać o współpracy na niwie przekładowej i popularyzacji naszych literatur. Planowaliśmy też odwiedzić Hospicjum im. bł. ks. Michała Sopočki w Wilnie, zorganizować spotkania w polskich organizacjach twórczych Wilna, a także wycieczki na literackich szlakach Wilna. Jak zwykle, pamiętamy o promocji najnowszych książek gości festiwalu, w tym wydawnictw „Znad Wilii”.

W marcu spodziewałem się wielu gości z zagranicy, określe to tak: więcej niż są możliwości organizatora, ponieważ festiwal jest znany i cieszy się renomą. Teraz kwestia jego terminu została zawieszona. Dokładna informacja o festiwalu będzie zamieszczona w mediach wileńskich, znajdzie się na naszej stronie internetowej oraz w Facebooku kwartalnika „Znad Wilii”, osobiście będę informował zainteresowane osoby, proszę też pisać do mnie. Pozostaję w nadziei, że spotkamy się po epidemii, w najszybciej możliwym terminie.

Romuald Mieczkowski, organizator festiwalu

Nasz stały konkurs „POLACY WIELU KULTUR”

skierowany jest do Polaków na Wschodzie i na całym świecie, mieszkających wśród innych nacji, jak też do Polaków w Polsce oraz ludzi innych narodowości, mających styczność z polskością – rodzinnie, zawodowo, bądź w inny sposób.

W dobie otwarcia się w Europie zanikają granice, większa jest migracja i przenikanie kultur, zachodzą przemiany tożsamościowe.

Zachęcamy Państwa do podzielenia się swoimi doświadczeniami i refleksjami, zaś szczególnie chodzi nam o przemyślenia ludzi młodych.

Prosimy o nadsyłanie swych prac na adres: znadwiliii@wp.pl

Najlepsze będą drukowane w kwartalniku „Znad Wilii”, zostaną wyróżnione nagrodami. Z satysfakcją informujemy, iż zainteresowanie konkursem upoważnia nas do jego kontynuacji, a najciekawsze prace planujemy umieścić w wydaniu książkowym.

POLACY WIELU KULTUR

POCHWAŁA DWOISTOŚCI

Tomasz Rogoża

Nie wiem, po co urodziłem się w Wilnie, recytowałem *Kto ty jesteś?* – *Polak mały*, śpiewałem *Gdzie nad Wilią drżą kaczeńce*, a później wyjechałem i nie było mnie tu dekadę. Nie wiem. Zadawania pytań nauczyłem się niedawno. Być może całe zło wymyśliłem po to, żeby mnie spotkało i żeby się z nim mierzyć. Pytać, pytać, pytać, zadrećcać się pytaniami i nie budować już świata z krótkich zdań twierdzących. W miarę opanowywania zapytywania, odkryłem, że ze wzrostem sumy pytań niknie ilość odpowiedzi. Im pokorniej zapytuje przyrodę, tym bardziej odległym wydaje mi się sens rozwoju człowieka. Im głębiej zapadam w umysł bohatera książki, tym trudniej mi się z niego wydostać. Jego rzeczywistość, w obliczu zadawanych pytań, okazuje się skrawkiem zaklętym w liczbie kartek, urzęniętych formatem. Czytelnik uczący się zapytywania zostaje zmuszony do samodzielnych poszukiwań, dopowiedzeń, nerwicowego dowyobrażenia wszystkiego tego, co w wierszach i między wierszami się nie zmieściło, nie zostało wpuszczone do społeczeństw, zrodziło się z natury, ale ostatecznie wylądowało na jej poboczach.

Być może Wilno, kiedy je porzuciłem, wylądowało na poboczu mojej osobistej historii, stając się czymś w rodzaju przeczytanej powieści o zamkniętej kompozycji. Wszystkie wyprawy do Ostrej Bramy, kościoła Ducha Świętego, teatru dramatycznego, na Górę Zamkową, Zwierzyniec, czy do nieistniejących już kin, księgarni, domów sportu i *uniwermagów*¹, zbiły się w pamięci w jedno, jako wyśrodkowane, oczyszczone i uładzone wspomnienie. Dzieje się ono w jakąś pośrednią porę roku, niezbyt mroźną, ani zanadto upalną, gdzieś w okolicach godzin popołudniowych, wśród ulic, na których ani zbyt tłoczno, ani samotnie. Jak gdyby podświadomość chciała to dawne życie osadzić w realiach najbardziej bezpiecznych, komfortowych i szczęśliwych.

I oto znów jestem w Wilnie po dziesięciu latach zadawania pytań,

¹ *Uniwermag*, ros. skrótowo – dom towarowy.





o bladym świecie, pośrodku jesieni. Czasem wyobrażam, że wezwały mnie tu kości przodków, które już się złączyły z ziemią wileńską. A ci wszyscy, co nie opuścili Wilna, nie wymyślili jeszcze sposobu na głośniejsze ożywienie tych pradawnych legend o ludziach, których znali bliżej niż ja. Milczą, choć byli częścią tamtych żyć, co się oberwały albo dogasty przy rozpalonych piecach, w drewnianych chatkach, obok studni, w których woda jeszcze leczyła ze wszystkich chorób. Chciałbym wierzyć, że duchy przodków wezwały mnie do snucia opowieści, choć w rzeczywistości, przyjechałem tu sam, bez zapowiedzi, nocnym autokarem z Dworca Centralnego w Warszawie. W moich stosunkach z Wilnem nastąpiła duża luka. Przespałem całą drogę, żeby obudzić się tu po dziesięciu latach, o bladym świecie, pośrodku jesieni.

W ramach nauki zapytywania, często biorę na warsztat to moje oczyszczone, uładzone i hermetyczne wspomnienie o Wilnie. Nauczyłem się przewlekłej tęsknoty i wypatrywania mojego miasta w fasadach innych miast, w których mieszkałem, czy po prostu bywałem. Przede wszystkim w Warszawie. Wałęsam się, ślizgam po zlizanych czasem kocich łbach, przyglądam się murom, węszę po podwórzach i parnych bramach. Idąc w górę ulicy Starej w Warszawie, tam gdzie się ona łamie w pół i wpada w Rynek Nowego Miasta, zawsze na chwilę okazuję się w Wilnie i znów nie umiem zadawać pytań, znów jestem przekonany o jednej tożsamości, duchowości, narodowości, historyczności i tych wszystkich rzeczach, którym nadawać nazwy nas nauczono. A potem ulica Stara się załamuje, wpada w Rynek Nowego Miasta, a ja tracę Wilno i doceniam to niesamowicie, bo dopiero w zgubie dostrzegam, że dwoistości mojego miasta należy bić pokłony. Nie jestem już ani tutejszy, ani jeszcze tamtejszy. Tam jestem niewystarczający polski, a tu nigdy nie byłem litewski. A Wilno zawsze samo w sobie, choć wciągane w różne dramaty, szarpane i kochane, nikomu się nie oddaje całkowicie i wiekuiście. W zasadzie to miasta mają pewną zdolność odmładzania się, a niektóre nawet nieśmiertelności, w swoim ciągłym nadbudowywaniu, okalaniu starych cegieł nowym tynkiem, szkleniu się i wchłanianiu kolejnych parceli, wsi i miasteczek.

Ludzie drążą miasta, wydeptują, walczą o nie, psują je, zmieniają im szaty, ale w odróżnieniu od miejskiej zdolności odmładzania, krucha natura ludzka polega na wrodzonej liniowości, nieuchronnie prowadzącej do jednej kropki.

Autokar zatrzymuje się na ponurym dworcu autobusowym, przy ulicy Sodų, czyli Sadowej. Wywalam się w chłodny świt. Idę do Ostrej Bramy. Omijam obskurne ściany dworca, wyglodzony bazar i krzywy parking pełen *zadrypanych maszyn*². McDonald jak stał, tak stoi. Babka w napompowanej kurtce ledwo tacha wory. Pomagam, choć babka daje sobie pomoc z niepokojem. Potem się rozgaduje, mówi, że dojeżdża tu codziennie na piątą, dorabia do emerytury, żeby mieć na czynsz. Rozkłada się przy supermarkecie i sprzedaje te jagody prosto z worów. Później, pod wieczór, będę mijać ten supermarket i zobaczą, że te jej wory nadal będą pełne. Pewnie będzie znowu je tachać następnego dnia o piątej. Idę dalej godzić się z Wilnem. Stara *czeburecznaja*³, nie wiem, czy jeszcze istnieje, bo zamknięta. Ostra Brama, *chram*, cela Konrada (być może pamiętające Miłosza i Iwaszkiewicza), klasztor, a przy nim współczesna przybudówka z drewnianymi okiennicami i krzesła plastikowe, sięgające co najwyżej lat dziewięćdziesiątych minionego stulecia. Dobrze, na pierwszy rzut oka standardowa, autokarowa wycieczka do Wilna „po kościołach”, gdzie zaborokizowane dzieci kresowych emigrantów zaziewywują się na śmierć. Idę dalej godzić się z moim miastem.

Ulica św. Kazimierza. Nadgryzione mury, obnażone fragmenty cegieł. Przelotka, łącząca dwie kamienice. A ja, mimo że w Wilnie, jakby z przyzwyczajenia, doszukuję się mojego miasta w wyobrażanej Warszawie. Ulegam złudzeniu, że zbaczam z Krakowskiego Przedmieścia i wracam Kozią do domu. Zaraz po lewej rzeźbiona brama, otwierana tylko w połowie, bo szerzej się odbija i leci na łeb. Nauczyłem się tę bramę uchylać po cichu, roztropnie, tak, żeby zniknąć w niej jak cień. Bramy nie ma. Nie ma Koziej. Jest moje miasto, z którym się godzę. Ulica św. Kazimierza. Nadgryziony mur, a na nim trzy wielkoformatowe zdjęcia Różyczki⁴ – postaci wileńskiej,

² *Zadrypanaja maszina*, ros. żargonowo – zdezelowane auto.

³ *Czeburecznaja*, ros. lokal z czeburekami, daniem ludów tureckich i mongolskich, popularne na Kaukazie.

⁴ Różyczka, ur. w 1949 roku dama, w przeszłości aktorka, podobno już od lat siedemdziesiątych codziennie w godzinach popołudniowych włóczy się po ulicach Starówki Wileńskiej w ekstrawaganckich, zgrywnych i jaskrawych strojach, często w kapeluszu zdobionym sztucznymi kwiatami, po czym wraca pociągiem na przedmieścia, gdzie – jak sama podaje – mieszka. Tworzy współczesną miejską legendę, jako element jej folkloru.

ulicznej, umykającej jednoznaczny określeniom. Pewne jest tylko to, że każdy wilanin choć raz Różyczkę spotkał. Ja nigdy. Może nie jestem wilaninem już wcale, albo w ogóle nie zdażyłem się nim stać, a swoją wileńskość sprowadziłem do poszukiwania Wilna w obliczach innych miast. Różyczka pozuje w chustach, perukach, rozsmarowanej pomadce i dorysowanych brwiach. Wdzięczy się, spoglądając w dal, poza kadr, a ja idę z moim miastem godzić się dalej.

Baszta Giedymina, pozbawiona kopcu listowia, swojego dawnego schronienia, tkwi na ogolonym, łysym wzgórzu, a ja mogę w końcu odłożyć starą książkę, zapełnioną wyobrażeniami, żeby móc pisać od nowa, tak jak drzewa od nowa będą odrastać. Nie wdrapuję się na Górę Zamkową, bo zamknięte, więc schodzę nad Wilenkę, wijącą się niezmiennie między głazy, kamyki i konary starych topoli. Włóczę się po parku. Na placu Katedralnym kręcę się na kafelku *Stebuklas*⁵ i wymyślam kolejne marzenia, które się spełniają, kiedy już o nich zapominam. Jacyś Amerykanie pytają, czy jestem ich przewodnikiem. Mówię, że nie, więc pytają, czy nie chcę być. Oni zapłacą. Nie, bo się godzę z moim miastem. Zielony Most. Przespałem zniknięcie radzieckich rzeźb, które kiedyś nie znaczyły dla mnie nic, a dziś potrafię rozumieć ich dwoistą konsystencję. Przechodzę Wilię, a może Neris, żeby już za kilka dni zupełnie się z Wilnem pogodzić i zapomnieć o wielkich, wyblakłych portretach Różyczki na ceglastej ścianie ulicy św. Kazimierza.

A potem ją spotykam. Metraże, kroje i struktury tiulu, żorzety, szyfonów, kurzych piór, sztucznych futer, zżartej przez czas bawełny i grubych, tradycyjnych, litewskich splotów owczej wełny, wyrzekły się swojej tożsamości i policzalności, składając się w jakieś lite, szaleńcze, niedookreślone, wileńskie bezformie. Wilanianie, turyści i po prostu przechodnie błyskawicznie przemijali w jej jarmarcznym majestacie, tonąc w tej barwnej nieskończoności, ale ona, Różyczka, pozostawiała w ich świadomości nieśmiertelny ślad. Dzięki bezformiu z łatwością przychodzi jej dwoistość. Umożliwia istnienie w dwóch ząbających się światach. Dla jednych Różyczka jest pstrokatym włóczęgą, elementem staromiejskiego krajobrazu, wileńskiego folkloru, wpisującym się w niezagospodarowanie przestrzeni, gdzieś pomiędzy

⁵ *Stebuklas*, lit. cud.

fasady barokowych kościołów, klasycystycznych kamienic i resztek brukowanych ulic, gdzieś niedługo zalanych asfaltem i obramowanych chłodnym betonem. Dla innych – aktorów, reżyserów, kostiumografów, aspirujących geniuszy, miejskich bardów, ulicznych grajków i malarzy Różyczka pozostaje czę-



Tomasz Rogoża, autoportret

ścią ich twórczej wrażliwości. Jednakże dzięki bezformiu, żaden z tych dwóch światów nie może Różyczki przyjąć pod własny dach i zawłaszczyć. Zawsze sama w sobie, choć wciągana w różne dramaty, szarpana i kochana, nikomu się nie oddaje całkowicie i wiekuiście. Jej dziwność pozostawia krztę wątpliwości – czy Różyczka mogłaby się wpasować gdziekolwiek? Czy wystarczają przekonująco zawęziłaby niekończącą się wędrówkę do skończonej liczby desek teatralnych? Czy zmieściłaby się na płótnie między krawędzie blejtramu?

Spotykam Różyczkę koło cerkwi św. Paraskiewy Piątnicy, tam, gdzie marzną uliczni malarze ze swoimi bohomazami, sprzedają skarpety wełniane, folklor i pamiątki z Chin, a po drugiej stronie ulicy – trzy małe kioski z jedzeniem na wynos, stoję, ziewam, pogodzony z moim miastem, a metraże tiulu, szyfonów i kurzych piór nieoczekiwanie pod wpływem i zalewają mnie. Różyczka zadaje mi wirtuozowsko opanowane pytanie:

– *Jaunuoli, ar nupirksi man kibiną su vištiena ir svogūnais⁶?*

Kupuję, zujemy, ziewamy. Różyczka się mizdrzy i spogląda w dal, poza kadr, robimy wspólne zdjęcia, topię się w żorzetach i zadreżcam się zapytaniem – dlaczego z kurczakiem i cebulą?

Tomasz Rogoża

⁶ lit. Młodzieńcze, czy kupisz mi kibina (danie karaimskie) z kurczakiem i cebulą?





©Romuald Mieczkowski —
Z cyklu „Klamki wileńskie”

POETA SERCA

FRANCISZEK KARPIŃSKI (1741-1825)

Waldemar Smaszcz

Franciszek Karpiński, dla większości nawet wykształconych Polaków to nazwisko z odległej przeszłości. Popularne niegdyś sielanki, *Do Justyny. Tęskność na wiosnę, Laura i Filon* czy *Przypomnienie dawnej miłości* odeszły w przeszłość wraz z dworakami szlacheckimi, gdzie słychać je było zarówno w salonie, jak i cheladnej. A iluż z nas wie, że śpiewane do dziś w katolickich świątyniach pieśni *Kiedy ranne wstają zorze, Wszystkie nasze dzienne sprawy, wreszcie „królowa polskich kołęd” – Bóg się rodzi*



Franciszek Karpiński

są jego autorstwa? Ostatnimi laty coraz częściej wszakże Karpiński był przywoływany, i to przez pisarzy najwyższej rangi, jak ks. Jan Twardowski, Zbigniew Herbert czy Czesław Miłosz. Szczególnie dobitnie zabrzmiał głos Herberta, który w ostatnim publicznym wystąpieniu, zaledwie dwa miesiące przed śmiercią, na wieczorze w Teatrze Narodowym, wymienił tego – jak nazwali go już współcześni – „poetę serca” wśród sześciu zaledwie swoich antenatów, i to jako „poetę wielkiego”.

Przypomnijmy jeszcze *Epilog do Pana Tadeusza*, gdzie Adam Mickiewicz wspomniął „śpiewaka Justyny”, dodając, że zazdrośczone mu „wieszczey” sławy.

Najpopularniejszy przez kilka pokoleń nasz poeta urodził się 4 października 1741 roku w Hołoskowie, małej wsi leżącej w powiecie kołomyjskim na Pokuciu. Był jednym z siedmiorga dzieci Jędrzeja i Rozalii ze Spędowskich. Ojciec nie posiadał już własnego majątku, był jedynie zarządcą wsi należącej do Potockich. Zadbał jednak o wykształcenie swoich synów; wiemy, że starszy brat, Antoni, był księdzem (osiedlili się u niego na probostwie w Chocimierzu rodzice), przyszły poeta zaś kształcił się najpierw w kolegium jezuickim w pobliskim Stanisławowie, później zaś w



Kościół jezuicki i kolegium, w którym kształcił się Karpiński w Stanisławowie

Akademii Lwowskiej, którą ukończył w roku 1765 ze stopniem bakałarza świętej teologii oraz doktora filozofii i nauk wyzwolonych. Nie wybrał jednak stanu duchownego, podjął pracę we lwowskiej palestrze. Już w czasie nauki w stanisławowskim kolegium przeżył młodzieńczą miłość do Marianny Brösellówny, córki kapitana wojsk saskich, nazwanej później pierwszą Justyną (takie imię nosiły w poezji kolejne ukochane Karpińskiego). Poświęcił jej bodaj najpiękniejszą i najpopularniejszą ze swoich sielanek – *Do Justyny. Tęskność na wiosnę*, liryczne arcydzieło.

Wkrótce porzucił zawód prawnika i na długie lata został nauczycielem domowym w bogatych rezydencjach magnackich, korzystając niemało zarówno z ich wysokiej kultury, jak i bogatych zbiorów bibliotecznych, w tym rzadkich rękopisów. Rozpoczął pracę w Zahajpolu, majątku Józefa i Marianny Ponińskich. Pani domu została jego „drugą Justyną”, której dedykował swoje wiersze.

W okresie walk konfederacyjnych wyjechał w roku



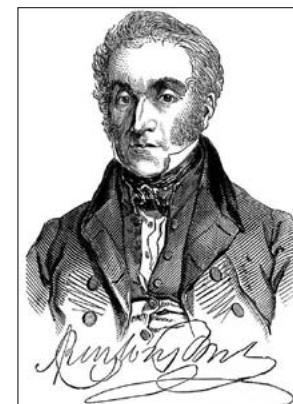
Poeta ukończył studia w Akademii Lwowskiej

1770 do Wiednia, gdzie przebywał przez półtora roku, studiując... nauki ścisłe: chemię, fizykę doświadczalną, botanikę, medycynę eksperymentalną i anatomię. Wiele czasu spędzał w bibliotece cesarskiej i archiwach. Napisał w tym czasie głośny utwór *Tęskność do kraju*, uważany za pierwszy polski wyraz emigracyjnej nostalgii.

Po powrocie, zawiedziony w swojej miłości (owdowiła Ponińska pozbawiła poetę wszelkich złudzeń co do ich mariażu), zmienił zupełnie tryb życia. Wydzierżawił majątek ziemski i pędził życie ziemianina. Nie zarzucił, oczywiście, twórczości, chociaż miłość do kolejnej Justyny, Franciszki Koziebrodzkiej nie przyniosła już nowych sielanek.

Franciszek Karpiński głęboko przeżył pierwszy rozbiór Polski (1772), czego świadectwem jest przejmujący wiersz *Pieśń dziada sokalskiego w kordonie cesarskim*:

*Śladem bieda przyszła, śladem,
Za zbytkami, za nieładem.
Długo nad granicą stała,
Wolności się dotknąć bała.
Wolności się dotknąć bała,
Bo ją dawno szanowała.
Wolności, niebieskie dziecko!
Ułowiono cię zdradziecko.
W klatkę cię mocno zamknięto...*



– czytamy. Pierwszą ważną cezurą w biografii i twórczości poety stał się rok 1780, kiedy to, zamierzając wyruszyć do Warszawy, wydał we Lwowie swoją rozproszoną dotychczas twórczość w zbiorze zatytułowanym *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne*. Książkę przesłał księciu Adamowi Czartoryskiemu, generałowi ziem podolskich, który zaprosił go do stolicy. W kręgu mecenatu możnego magnata Karpiński poznał Juliana Ursyna Niemcewicza, Józefa Szymanowskiego oraz Franciszka Dionizego Książczaka, z którym się zaprzyjaźnił. Nie potrafił jednak być dworakiem. Pod koniec 1782 roku opuścił Pałac Błękitny Czartoryskich i przeniósł się do konwiktów pijarów jako guwerner młodego Romana Sanguszki. W ogóle w stolicy „obiadów czwartkowych” nie czuł się dobrze, w pewnym momencie postanowił nawet powrócić do Galicji, o czym napisał w najbardziej autobio-



Julian Ursyn Niemcewicz, Józef Szymanowski i Franciszek Dionizy Kniaźnin

graficznym ze swoich utworów, komentowanym nawet przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, *Powrót z Warszawy na wieś. Com zyskał – pisał poeta – na wysokie pańskie pnąc się progi! / Gdzie po śliskich ich stopniach obrażając nogi, / Nic się z moim lepszego nie zrobiło stanem, / Prócz marnego wspomnienia, że gadałem z panem.*

Wbrew tym wyznaniom nie potrafił już jednak zamknąć się w wiejskim zaciszu. Przebywając w Dobrowodach, odbył kilka podróży – do Lwowa, Dubiecka, a nawet do tak jednoznacznie ocenionej Warszawy, by po roku... być znowu w stolicy. Wtedy to zbliżył się do otoczenia Izabeli z Poniatowskich Branickiej, siostry królewskiej, która zaprosiła poetę na letnie miesiące do swojej iście królewskiej rezydencji w Białymstoku. Karpiński najpierw przyjeżdżał – jak wówczas mówiono – „na Litwę” (miasto Branickich leżało na granicy Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, zaś tamtejszy Kościół



Karpiński opuścił Pałac Błękitny Czartoryskich w Warszawie – na obrazie Bernardo Bellotto – i został gubernierem młodego Romana Sanguszki



Izabela z Poniatowskich Branicka zaprosiła poetę do rezydencji w Białymstoku

należał już do Diecezji Wileńskiej). Wkrótce, dzięki nowym znajomym, objął korzystne dzierżawy w grodzieńskim, zamykając tym samym rozdział galicyjski w swojej biografii. Wreszcie na ćwierć wieku osiadł na skraju Puszczy Białowieskiej w Kraśniku (1793), by pod koniec pracowitego życia, w roku 1818 nabyć na własność Chorowszczyznę w powiecie wołkowyskim. Tam ukończył ostatnie swoje wielkie dzieło, *Pamiętniki*, które ogłoszone niemal dwadzieścia lat po jego śmierci, w ciągu pół wieku miały sześć wydań!

Poeta, który w ciągu swego długiego życia przewędrował wschodnią połowę ziem rozległej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, nie mając nic na własność, zmarł 16 września 1825 roku „na swoim”, jak przystało na człowieka wsi. Pochowany został na terenie cmen-



Poeta pochowany został na terenie cmentarza kościelnego w Łyskowie w grobowcu w kształcie niewielkiego domku – rycina z Albumu Napoleona Ordy

tarza kościelnego w Łyskowie w grobowcu w kształcie niewielkiego domku, na którym kazał wyryć napis: *Otóż mój dom ubogi...*

Najbardziej trwałym dokonaniem Franciszka Karpińskiego okazały się nie jego wyjątkowej urody sielanki czy przejmujące wiersze patriotyczne, lecz... pieśni kościelne.

Siedem zbiorów „wierszem i prozą” i jedna niewielka książeczka! *Pieśni nabożne*, wydane w roku 1792 (w rocznicę uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja) w Supraślu, powstawały od roku 1787 głównie w Białymstoku, co potwierdza jeden z listów poety do rektora Akademii Wileńskiej, ks. Marcina Poczobuta z 6 sierpnia tego roku: *Za wiersze przysłane – pisal Karpiński – dziękuję; przylączęm moje pieśni dla pospólstwa, które tu zrobiłem i śpiewać je wkrótce w kościele będą* [podkr. – W.S.]. I dołączył trzy teksty: *Pieśń poranną* (*Kiedy ranne wstają zorze...*), *Pieśń podczas pracy* (*Boże, z Twoich rąk żyjemy...*) oraz *Pieśń wieczorną* (*Wszystkie nasze dzienne sprawy...*).



Rektor Uniwersytetu Wileńskiego, ks. Marcin Poczobut

Zbiorek sam w sobie stanowił niezwykle fenomen duchowy i literacki. Tak mówił o tej części dokonań „poety serca” Jan Lechoń w słynnych wykładach paryskich, wygłoszonych nad Sekwaną po klęsce wrześniowej:

Cały naród polski zna [...] na pamięć i śpiewa „Wszystkie nasze dzienne sprawy...”, „Kiedy ranne wstają zorze...”, przede wszystkim zaś ową kolędę potężną, owego poloneza religijnego, w którym muzyka zarówno jak słowa są podniosłe, doskonale, stanowią całość tak polską, że po prostu nierozdzielną od naszego zbiorowego życia. I gdyby komuś przyszło na myśl uczynić ową kolędę naszym hymnem narodowym, wyraziłby on bardziej niż jakakolwiek okolicznościowa poezja – to, co stanowi o jedności narodu, samą istotę czucia. Jest przede wszystkim w tej poezji ową wiara polska, której dał Karpiński, nic nie ujmując z jej bezpośredniości i prostoty, ton wspaniale uroczysty, znów polskiej duszy jakże właściwy. Jest w owych niebywałych słowach: „niemało cierpiał, niemało żeśmy byli winni sami” zawarta

całego narodu i każdego z nas spowiedź i rozgrzeszenie, które ze zbiorowego śpiewu tej kolędy czynią akt skruchy i sam w sobie potężny akt religijny [podkr. – W.S.].

Nie wiadomo co tu bardziej podziwiać: tonację wypowiedzi czy przenikliwość Lechońa, który tak wysoko stawiając *Pieśń o Narodzeniu Pańskim* (mogłaby stać się naszym hymnem narodowym!), wydobyl z niej frazę... mówiącą o odkupieńczej męce Syna Bożego! Bo istotnie, nie kwestionując wielkości kolędy *Bóg się rodzi*, należy zauważyć, że to właśnie pieśni pokutne najpełniej ujawniają źródła twórczości religijnej Karpińskiego. Jest w nich kontynuatorem najdawniejszych naszych tradycji – średniowiecznej poezji pasyjnej. Nie mógł czerpać z renesansu, gdyż tego rodzaju poezja wówczas wręcz nie istniała, barok zaś, jeśli idzie o ten nurt, także nawiązywał do dokonań wieków średnich. Człowiek średniowiecza, żyjąc na ziemi, znajdował się blisko Boga, i to na co dzień, nie od święta. Otwierając się zaś na świat pod wpływem nowych idei odrodzenia, nieuchronnie się od Boga oddalał.

Jan Paweł II mówił: „Człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć, ani kim jest, ani jaka jest jego prawdziwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostatecznie przeznaczenie.”

To właśnie przekonanie odnajdziemy w poezji Franciszka Karpińskiego, który z ogromną prostotą pisał: *Człowiek drogę cnót porzucił, / Z Niebem i z sobą się skłócił*; odwracając się od Boga, najbardziej skrzywdził samego siebie. Można w tym przekonaniu dostrzec polemikę z myślą filozoficzną oświecenia. Wydaje mi się jednak, że rzecz cała nie jest tak prosta. W naszych świątyniach, mimo wielkich przemian społecznych, naukowych i kulturowych epoki zygmuntońskiej, wciąż śpiewano pieśni powstałe znacznie wcześniej. Badacze przemian w literaturze raczej tego nie dostrzegali, skupieni – co wydaje się oczywiste – na nowych tendencjach ideowych i artystycznych. Patrzenie zaś wyłącznie do przodu – mówiąc żartem – bywa czasem zgubne: możemy nie zauważyć co mamy pod stopami i albo potkniemy się o przeszkodę, albo podepczemy coś, co warte jest zachowania.



Jan Lechoń w swoich wykładach paryskich nazywał Karpińskiego „poetą serca”

W *Pieśni adwentowej* – grzechem Adama ludzie uwikłani, wygnańcy z raju, błakali się wśród okropnej nocy, aż Panna pokorą i oczy skromnemi Boga samego ściągnęła ku ziemi. Poeta nie omieszkiał wszakże dodać:

*Nie naszą jaką zasługą ściągniony,
Miłość Go sama wiodła w ziemskie strony;
Wziął ciało ludzkie, z nim ból, niedostatki;
Zbratał się z nami, był Synem u Matki.*



Wybitny poeta, ksiądz Jan Twardowski

Jakie to piękne – pisał ks. Jan Twardowski, który uważał Franciszka Karpińskiego za najbliższego sobie poetę. – *Bóg zapragnął przeżyć człowiecze życie od początku do końca, doświadczyć wszystkiego, co jest udziałem człowieka.* A nawet

znacznie więcej, dodajmy. Syn Boży narodził się, by świat odkupić swoją męką i śmiercią krzyżową. Przywołajmy tu słowa, jakie w ostatniej części *Tryptyku rzymskiego* Jan Paweł II kieruje do Abrahama wstępującego na wzgórze, by złożyć ofiarę z jedynego syna Izaaka: *...jest taka granica ojcostwa, taki próg, którego ty nie przekroczysz. / Inny Ojciec przyjmie tu ofiarę swego Syna.*

Ofiara krzyża to jednocześnie wyniesienie Chrystusa nad ziemię i „wygnańców Ewy”. Trwało ono wszakże krótko, tyle tylko, by „dług Adama” został „splacony”. Ale nawet odchodząc do Ojca, Chrystus nie zostawił nas samych, pozostał w Eucharystii. Człowiek mógł odtąd w każdym momencie zwrócić się do swego Pana. W *Pieśni o wielkości Boga, a nikczemności człowieka* poeta pisał:

*Przecież chociażem istotą tak małą,
Pójdę do Ciebie, twa dobroć mi znana!
I wlać mi chciałeś jakąś duszę śmiałą,
Co się chce przedrzeć do samego Pana.*

Prostota, z jaką Franciszek Karpiński mówi o relacjach człowieka z Bogiem, jest doprawdy niezwykła. A przy tym co za

słownictwo! – chciałoby się zawołać. Człowiek zwraca się do Pana z determinacją znaną z *Nowego testamentu*, kiedy poszczególni ludzie potrafili – powtórzmy – „przedrzeć się” przez tłum, by dotknąć szaty Chrystusa, dostać się z chorym przez dach domu, w którym przebywał. A to wszystko czynili z wiarą, że ich nie odtrąci.

Z taką właśnie wiarą autor *Pieśni nabożnych* wciąż „szuka Boga koło siebie”, ale – dodajmy – nie tylko dla siebie:

*Gdzie będą Twoi aniołowie stali,
Pójdę, i jak im przypomnę z daleka
Ich towarzyszków, co poupadali,
Nad ułomnością zlitują się człeka.*

*Potem przed tronem Twym padnę i powiem:
„Z dalekich krajów przyszedłem w te strony,
Za moim skarbem, weselem i zdrowiem,
Ubogi, smutny, na silach zniszczony.*

*Już bym ja nie chciał mieć Pana inszego,
Ani Twej woli w czym kiedy być sprzecznym,
Ale gdy moją znasz skłonność do złego,
Trzymaj mię Ty sam, bo ja niestatecznym”.*

Ufność w Bogu – by przywołać słowa podtytułu *Psalmu 90* – wydała bodaj najpiękniejsze strofy, jakimi niezmiennie zwracamy się do Boga:

*Kto się w opiekę poda Panu swemu,
I całym sercem zawsze ufa Jemu,
Śmieje rzecz może: mam obrońcę Boga,
Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.*

Ufność ta sprawiła, że długo przed objawieniami św. Faustyny Franciszek Karpiński napisał słowa, które określiły wręcz chrześcijaństwo przełomu naszych wieków. *Pieśń o miłosierdziu Boskim* powstała między 1787 a 1792 rokiem, a autor zakończył ją słowami:

*Ufam Boże, że nie zginę,
Tyś dla grzesznych zstąpił z nieba.*

Karpiński wciąż powracał do owego niepojętego przejawu miłości Boga do człowieka, ujmując to najkrócej jak tylko można: *Bóg się rodzi*. Bóg, który nie ma początku ani końca, narodził się z ziemskiej matki! Ks. Twardowski widział w tym *zawrotną prawdę, najgłębszą, najbardziej zaskakującą intelektualnie*, której *nie można zrozumieć ani wymyślić, musiała zostać objawiona*. Karpiński, choćby nie napisał nic więcej, niż *Pieśń o Narodzeniu Pańskim*, pozostałby w polskiej mowie jako poeta jedyny, wyjątkowy. Nie znamy bowiem równie głębokiego wyrazu przyjścia Syna Bożego na świat niż to – jak napisał Leszek Długosz – *zuchwale wręcz jako zabieg artystyczny spiętrzenie antytez, co dało rezultaty zdumiewające*. Bo też poecie nie szło o efekt artystyczny, a o prawdę.



*Poezję Karpińskiego wysoko
cenił król Stanisław August*

Strofa ta niejako przestoniła pozostałe, dalekie już od jej napięcia emocjonalnego. Stonowany charakter dalszej wypowiedzi wcale jej nie pomniejsza, o czym wydaje się świadczyć zwyczaj bodaj częstszego nawet śpiewu strofy ostatniej, na zakończenie Mszy św. Z tym, że w pewnym momencie nastąpiła niewielka leksykalnie, ale jakże istotna semantycznie zmiana. Autor napisał: *Błogosław [...] Twoje wioski z miastami* [podkr. – W.S.]; Twoje, czyli Boże, a to coś zupełnie innego niż – jak dziś śpiewamy – „wszystkie”.

Franciszek Karpiński ukazywał Boga przychodzącego do swojego ludu także w innych utworach, z których najbardziej znana jest *Pieśń na procesję Bożego Ciała*:

*Zróbcie Mu miejsce: Pan idzie z nieba!
Pod przymiotami ukryty chleba.*

*Zagrody nasze widzieć wychodzi
I jak się dzieciom Jego powodzi.
[...]*

*Nie dosyć było to dla człowieka,
Że na ołtarzu co dzień go czeka.*

*Sam ludu swego odwiedza ściany,
Bo nawykł bawić między Ziemiany.*

Ostatni z cytowanych dwuwierszy to niemal powtórzenie omawianej tu strofy z kolędy *Bóg się rodzi*. Chrystus, jak wcześniej porzucił szczęście nieba, by wejść *między lud ukochany* i dzielić z nim *trudy i znoje*, tak teraz, opuszcza tabernakulum i idzie między swój lud, pragnąc w zamian jednego tylko – serca człowieka.

Od ponad dwu wieków rozbrzmiewają w naszych świątyniach pieśni, które – powtórzmy – okazały się najtrwalszym dokonaniem Franciszka Karpińskiego. Warto na zakończenie przypomnieć, co o *Pieśniach nabożnych*, napisał król Stanisław August, któremu poeta przesłał tę książeczkę na imieniny:

Każde dzieło W Pana było dla mnie szacownym i miłym dla wysokich myśli, gładkości rymu i czystej moralności, te jednak jest miłszym dla tego samego, że stawszy się z czasem powszechnym głosem, będzie uczyć naród obowiązków względem Boga i ludzi, czystych obyczajów i miłości ojczyzny [podkreśl. – W.S.].

Trudno o trafniejszą ocenę dzieła, które – by sięgnąć do słownika poetyckiego ks. Twardowskiego – okazało się *tak wielkie, że aż anonimowe*.

Waldemar Smaszcz

Literatura:

- Franciszek Karpiński, *Pisma wierszem i prozą*. Ze wstępem Piotra Chmielowskiego. Warszawa 1896.
- Franciszek Karpiński, *Pieśni nabożne*. W Supraślu, w Drukarni J. K. Mci: XX. Bazylionów. Roku 1792. Reprint pierwodruku. Współczesna Oficyna Supraska 1992.
- Franciszek Karpiński, *Pieśni nabożne i patriotyczne. Sielanki*. W wyborze i układzie Waldemara Smaszcza. Białystok 2000.
- Franciszek Karpiński, *Poezje wybrane*. Oprac. Tomasz Cha-

chulski. Wydanie drugie zmienione. Biblioteka Narodowa, Seria I, Nr 89. Wrocław 1997.

- Franciszek Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*. Opracował Roman Sobol. Warszawa 1987.

- *Korespondencja Franciszka Karpińskiego z lat 1763-1825*. Zebrał i do druku przygotował Tadeusz Mikulski. Komentarz oprac. Roman Sobol. Wrocław 1958.

- Roman Sobol, *Karpiński Franciszek* [w:] *Polski słownik biograficzny, t. XII, Wrocław 1966*.

- Roman Sobol, *Ze studiów nad Karpińskim*. Wrocław 1967.

- Waldemara Smaszcz *Rzecz o Franciszku Karpińskim*. „Obsypany Twymi dary”. Białystok 2000.

W NAJBLIŻSZYCH
NUMERACH:

ZNAD WILII



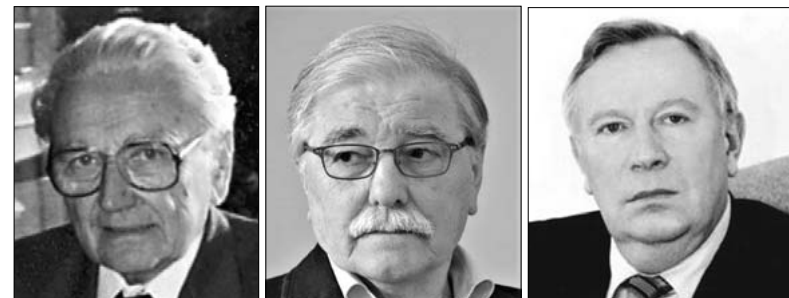
- **Rok 2020 Rokiem Świętego Jana Pawła II**
- **Na fali 100-lecia niepodległości Litwy i Polski: Biblioteki polskie w Republice Litewskiej 1919-1940**
- **Rodowody: Starożytny wileński ród Laskarysów**
- **Historia: Odwrót Armii Napoleona z Moskwy w 1812 – przez Wilno**
- **Na łamach dawnej prasy: Wilno w 1910 roku**
- **Z Doliny Łosośny: Wieści z pogranicza kultur WKL**
- **Vilniana wierszem, nowe przekłady, młode wiersze**
- **Publikacje w cyklu konkursowym „Polacy wielu Kultur”**
- **Poczet twórców literatury wileńskiej od XVI wieku do roku 1945**
- **Litwa-Polska: Kronika wydarzeń międzysąsiedzkich, z życia mniejszości polskiej na Litwie i litewskiej w Polsce, statystyka, kultura i nauka, nowości wydawnicze, opinie**

ANTONI GOŁUBIEW I JEGO WILEŃSKO-KRAKOWSKI „BOLESŁAW CHROBRY”

Maciej Żakiewicz

Jak pisał Lew Tołstoj w powieści *Anna Karenina*, wielką tajemnicą dworu Katarzyny Wielkiej był fakt, że na „rozbiorową politykę polską” Fryderyka II Pruskiego, wyrazić zgodę musiał Petersburg. Wysiłki imperialnej wielkoruskiej myśli XIX-wiecznego historyka Karamzina i jego następców, a unicestwienie Rusi na rzecz Rosji pozostało rodzajem stałego toposu historiozofii rosyjskiej. Nikołaj Riazanowski, współczesny wpływowy historyk rosyjski, tłumaczony na francuski i angielski, prezentuje rozbiory Rzeczypospolitej Obojga Narodów jako *wyczyn dyplomatyczny i wojskowy właściwie bez precedensu w dziejach*. Oraz, że *zasadnicza różnica, która ich zdaniem – występuje pomiędzy zachowaniem Rosji i postawą Austrii i Prus, polega na tym, że w wyniku rozbiorów Polski Rosja przejęła wyłącznie dawne ziemie rosyjskie, które dawniej wchodziły w skład państwa kijowskiego, zaludnione głównie przez prawosławnych Ukraińców i Białorusinów, podczas gdy dwa mocarstwa germańskie (Prusy i Austria) zajęły terytoria etnicznie i historycznie polskie. Rosjanie wystąpili zatem w roli wyzwolicieli*.

Tą najzupełniej fałszywą wizję i pogląd narzucono – jak zauważa francuski historyk Daniel Beauvois – Ukraińcom i Białorusinom. Inny przykład historyka ukraińskiego Walerija Smolija o XVII stuleciu *Zjednoczenie prawobrzeżnej Ukrainy z Rosją było logicznym ukoronowaniem patriotycznej walki klasy robotniczej (!) z jarzmem społecznym, narodowym, i religijnym oraz przejawem sprawiedliwości historycznej*.



Historycy, profesorowie – Nikołaj Riazanowski, Daniel Beauvois i Walerij Smolij

W 1902 roku publicysta narodowej demokracji Jan Ludwik Popławski (1854-1908) pisał: *Niemcy mogłyby się pogodzić z tą stratą [prowincji wschodnich], nie przestając być wielkim narodem i nawet potężnym państwem, ale Prusy straciłyby czwartą część swej ludności i wróciły do stanowiska i nazwy Brandenburgii.*



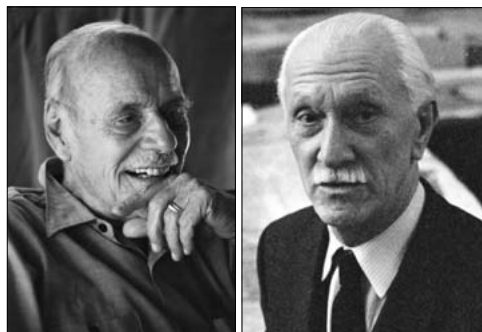
Jan Ludwik Popławski

W 1945 roku w Poczdamie Prusy przestały istnieć. Na życzenie Adolfa Hitlera Warszawa została w 1944 roku całkowicie zniszczona. Na gruzach przez następne dekady w cieniu Józefa Stalina czczono innego zbrodniarza – Feliksa Dzierżyńskiego.

Według mapy z 1914 roku, wydrukowanej anonimowo w Moskwie, ale przypisywanej inicjatywie Ministra Spraw Zagranicznych Rosji Carskiej Siergieja Sazonowa, Niemcy Cesarskie po przegranej wojnie, miały utracić na rzecz Rosji: Prusy Wschodnie, Pomorze Zachodnie i Gdańskie, Wielkopolskę oraz Dolny i Górny Śląsk położony po wschodniej stronie Odry, która miała być na całym swoim przebiegu granicą rosyjsko-niemiecką. Austro-Węgry stracić miały Ruś Czerwoną. Te zaskakujące przesłanie ideowe mapy tłumaczy wiele wydarzeń politycznych, które miały miejsce w XX wieku.

Odrodzenie w 1918 roku Polski, przy politycznym wsparciu Zachodu, było ogromnym sukcesem społeczeństwa polskiego. Upadek II Rzeczypospolitej w kompanii wrześniowej 1939 roku, wyniszczające okupacje zmieniły patrzanie na rzeczywistość wielu pokoleń. A jednak, będąc na granicy samodzielności podmiotowej uznaliśmy,

że cena wysiłku wojennego z lat 1914-1921 i 1939-1945 uczyniła, że Polska Jałtańska za Kresy Wschodnie otrzymała Kresy Zachodnie Niemiec. Kiedy w epoce gomułkowskiej do Warszawy zawitał z Anglii Eustachy Sapieha z linii Różańskich (1916-

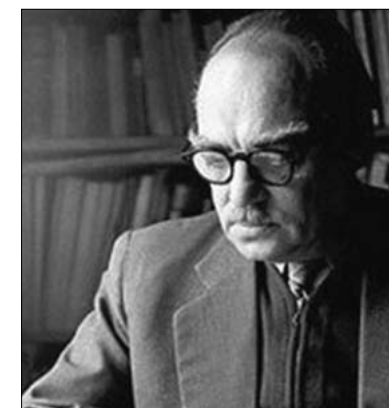


Eustachy Sapieha i Kazimierz Michałowski

2004), by odwiedzić profesora Kazimierza Michałowskiego (1901-1981), archeologa i egiptologa, obserwując jakże inne społeczeństwo, niż w tym w którym się wychował, powiedział: *Kultura, która powstała, nie będzie miała wiele wspólnego z tym, czym była przed 1939 rokiem.* Fakt przesunięcia granic, ogromne procesy przesiedleńcze i sowiecki model oświatowo-industrializacyjny, mówiły o tym jasno.

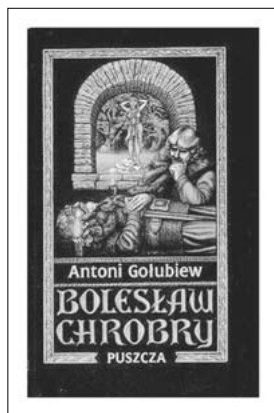
W 1965 roku biskupi polscy publikują list do biskupów niemieckich *Przebaczymy i prosimy o przebaczenie*, w 1970 roku kanclerz Niemiec Zachodnich Willi Brandt akceptuje granice PRL na Odrze i Nysie. W latach 1989-1991 granice zachodnie i wschodnie III Rzeczypospolitej zostały potwierdzone międzynarodowymi umowami, po zjednoczeniu Niemiec i wewnętrznym załamaniu się ZSRR oraz powstaniu państwowości Litwy i Białorusi, Ukrainy Niemcy i Polska znalazły się razem wspólnie w systemie atlantyckim. Zaś dawne Kresy Wschodnie – to dzisiaj, dla jednych Ziemi Wielkiego Pogranicza, dla innych zaś Ruski Mir.

W międzywojennym Wilnie rozpoczął pisać powieść *Bolesław Chrobry* Antoni Gołubiew, urodzony w tym mieście 25 lutego 1907 roku. Jego ojciec, Rosjanin, był urzędnikiem na kolei w Wilnie. W 1915-1919 ewakuowany z rodzicami do guberni czernihowskiej na Ukrainie, po powrocie uczęszczał do Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie, redagował szkolne pisemka „Hejnał” i „Ogniwo”, gdzie publikował pierwsze utwory. W 1925 roku podjął studia na Uniwersytecie Stefana Batorego, z początku studiował fizykę i astronomię, potem filologię polską i historię. Należał do Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, był współzałożycielem grupy poetyckiej „Żagary”. W 1935 roku wydał powieść *Mędrcy na arenie*. W 1945 roku rozpoczął wysiedleńczy exodus z Wilna do Łodzi, na gruzach łódzkiego getta dostrzegł bezmiar ludzkiego cierpienia. W 1946 roku przeniósł się do Krakowa i związał z „Tygodnikiem Powszechnym”. To on protegował Pawła Jasienicę do „Tygodnika Powszechnego”, po tym jak ten



Urodzony w Wilnie Antoni Gołubiew

odszedł z leśnego oddziału „Łupaszkii”. Wraz z tym jak polityka Moskwy, zorientowana klasowo i etnicznie, podsyciała stan wojny domowej w kraju wychodzącym z okupacyjnej nocy, Antoni Gołubiew w Krakowie kontynuował pracę nad wielotomową powieścią *Bolesław Chrobry*, która była literacką wizją wczesnosłowiańskiej Polski Piastów. Pierwszy tom wydał w 1947 roku w Warszawie pod tytułem *Puszcza*, a zatem w roku, w którym ostatecznie przechylił się polityczny los Polski i który przetrwa do 1989 roku. I cytatem z Kroniki Polskiej Galla Anonima:

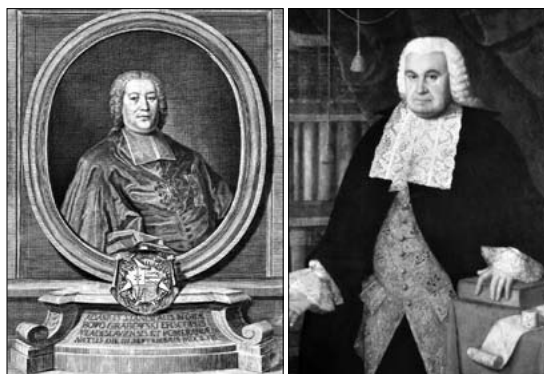


*Naszym przodkom wystarczały ryby słone i cuchnące,
My po świeże przychodzimy, w oceanie pluskające!*

*Ojcom naszym wystarczało, jeśli grodów dobywali,
A nas burza nie odstrasza ni szum groźny morskiej fali!*

*Nasi ojce na jelenie urządzali polowanie,
A my skarby i potwory łowim, skryte w oceanie!*

W połowie XVIII stulecia na Warmii biskupem warmińskim był Adam Stanisław Grabowski (1741-1766), nazywany „wszechnicą wiedzy”. To on, odnalazłszy w archiwum lidzbarskim rękopis kroniki Galla Anonima, nakłonił historyka gdańskiego, nauczyciela ostatniego króla Rzeczypospolitej Obojga Narodów Stanisława A. Poniatowskiego, Gotfryda Lengnicha do jej wydania w 1749 roku.



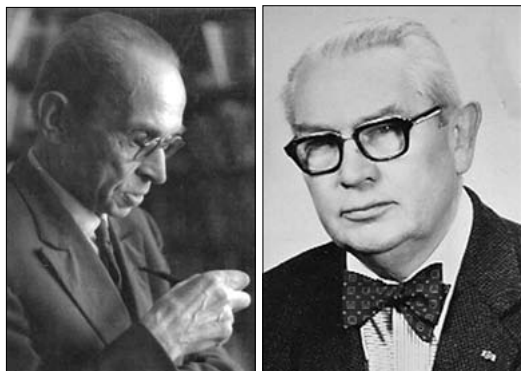
Adam Stanisław Grabowski i Gotfryd Lengnich

Ostatni tom cyklu powieściowego *Wnuk* został opublikowany w 1974 roku. Autor w latach późniejszych gruntownie przerobił pierwszy tom. W powieści operował językiem stworzonym z elementów najdawniejszych, zachowanych zapisów staropolszczyzny. Nowatorstwo językowe Antoniego Gołubiewa nie miało sobie równych w piśmiennictwie polskim.

Antoni Gołubiew jako jeden z pierwszych publicystów w latach sześćdziesiątych XX wieku podjął polemikę z pojęciem *Drang nach Osten*, którym posługiwała się powojenna publicystyka historyczna. Od schyłku XII wieku trwał napływ osadników, głównie z różnych terenów Cesarstwa Niemieckiego na ziemie polskie, czeskie, węgierskie, litewskie i ruskie. Powodował on stopniową asymilację z miejscową ludnością i przesuwanie się granicy osadnictwa niemieckiego. W wielu przypadkach niemieccy książęta i królowie podporządkowywali sobie nowe prowincje na wschodzie Europy. Najbardziej znanym i spektakularnym przypadkiem było powstanie w XIII wieku na ziemiach staropruskich i słowiańskich państwa Zakonu Krzyżackiego. Kazimierz Wielki potwierdził utratę Śląska na rzecz Królestwa Czech, związanego z Cesarstwem. Po przyłączeniu Pomorza Gdańskiego (1466) ustalone wówczas granice na zachodzie i północy Królestwa Polskiego przetrwały aż do 1772 roku. Napływ osadników niemieckich dostrzegalny był również w następnych wiekach. W XIV i XV wieku stanowili oni dominującą grupę etniczną patrycjatu większości miast Królestwa Polskiego i miast Prus Królewskich, zwłaszcza Gdańska, Torunia, Elbląga. W XVI i XVII wieku większość osadników uległa polonizacji [poza Prusami Królewskimi]. Niemieckojęzyczni emigranci przynosili nowe technologie, często wyższą kulturę materialną. W tradycji niemieckiej pojęcie „Drang nach Osten” pojawia się wraz z odpowiedzią romantyzmu niemieckiego na dominację kultury francuskiej z początkiem XIX stulecia.

W artykule z 1960 roku Antoni Gołubiew nazwał „Drang nach Osten” mitem stworzonym jako narzędzie propagandy polityki. Niemiecką akcją osadniczą w okresie średniowiecza określił jako proces pokojowy, przynoszący znaczne korzyści społeczeństwu polskiemu. A „program wschodni” dostrzegał w zasadzie dopiero od czasów kanclerza Ottona von Bismarcka. Poglądom Gołubiewa przeciwstawiła się ostro prasa gomulłowska, zwłaszcza dziennik KC PZPR „Trybuna

Ludu”, wykorzystując w polemice postulaty zmian granic Polski albo przynajmniej brak ich uznania przez większość ówczesnych środowisk politycznych Niemiec Zachodnich. Na początku kwietnia 1960 roku kontynuacja sporu



Konstanty Grzybowski i Edmund Osmańczyk

miała miejsce w „Przeglądzie Kulturalnym”, obok dwóch artykułów Antoniego Gołubiewa, pojawiła się ich krytyka pióra Konstantego Grzybowskiego (1901-1970), który pisał, że jeżeli tylko „Drang nach Osten” mógł wynieść Polaków na wyższy poziom cywilizacyjny, to jest to myśl nieprawdziwa. Stanowisko pośrednie zawarł w swoim artykule Edmund Osmańczyk (1913-1989).

Rodzina i osoba Antoniego Gołubiewa często były obecne w rodzinnych rozmowach Żakiewiczów przy stole. W pewnym sensie była to znajomość przedwojenna, bowiem żona Gołubiewa – Janka, chodziła przed wojną z bratem mojej babci, Wacławem do szkoły im. J. Śniadeckiego w Oszmianie. Zachowały się życzenia pisane z Krakowa w wigilię 1977 roku do Zofii Żakiewicz w Gdańsku:

Zosieńko kochana – „jeszcze żona chce przesłać dużo serdecznych życzeń i ucałować” – tak się nie udaje nam spotkać i porozmawiać o wspólnych latach szkolnych, ty wprawdzie byłaś jeszcze smarkata, kiedy ja już pannę udawałam, acz dużo przeżyliśmy razem. Miałaś takiego śp. brata wspaniałego, nieodżałowanego Wacka, a teraz syna, który tak duży wkład wnosi w naszą kulturę, literaturę i w ogóle w życie. Dzięki Bogu, że tacy ludzie są.

Przypomnijmy: Gimnazjum polskie w Oszmianie powstało na podstawie zgody niemieckiego komendanta wojskowego, wydanej w sierpniu 1918 roku. W dniu 1 października 1918 roku w obecności Ferdynanda Ruszczyca – późniejszego profesora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, ks. Czesława Górskiego – ówczesnego proboszcza, dziekana oszmiańskiego, Antoniego Łokuciewskiego – późniejszego Marszałka Sejmu Litwy Środko-

wej, długoletniego dyrektora Gimnazjum Oszmiańskiego i wielu innych znamienitych gości, rozpoczęto pierwszy rok szkolny w gmachu byłej Kasy Skarbowej, przy ulicy Kościelnej. Oszmiana została zajęta przez oddziały sowieckie i gimnazjum zawiesiło działalność do momentu wkroczenia Wojska Polskiego w maju 1919 roku. Dzięki temu można było rozpocząć zajęcia w roku szkolnym 1919/1920. Kolejna ofensywa sowiecka spowodowała, że nauka w gimnazjum została przerwana, budynek zniszczony, a jej bibliotekę wywieziono. Po pokoju ryskim z 1921 roku, nauka w szkole została wznowiona.

W dniu 3 listopada 1922 gimnazjum przeniosło się do własnej nieruchomości położonej na wzgórzu przy trakcie Napoleońskim nad rzeczką Łejlubką, wpadającą do Oszmianki. Był to teren byłego więzienia carskiego o powierzchni ponad jednego hektara, obejmujący kilka budynków. Z dniem 1 września 1923 roku szkoła przyjęła nazwę Państwowe Gimnazjum Koedukacyjne Humanistyczne im. Jana Śniadeckiego.

„Dziennik Wileński” 13 maja 1924 roku, pisał o uroczystościach Konstytucji Trzeciego Maja w Oszmianie:

O godzinie 7 miała miejsce msza św. Po wyjściu z kościoła rozwinęty pochód mieszkańców skierował się do parku 3 Maja. O godzinie 7 wieczorem w Teatrze Ludowym odbyła się „Akademia 3 Maja”.



Państwowa Szkoła im. Jana Śniadeckiego w Oszmianie na starej fotografii

Słowo wstępne o konstytucji majowej wygłosił uczeń klasy 7 gimnazjum Waclaw Oganowski.

Jak wspominają jej uczniowie szkoła:

Miała wspaniałych Profesorów, którzy umieli uczyć, jak również i wychowywać. Uczyli nas nie tylko pamięciowej wiedzy, lecz samodzielnego myślenia i wnioskowania, szukania potrzebnych materiałów. A gdy zaszła potrzeba, tak uczniowie, jak i profesoria nie żalowali swego życia w obronie Ojczyzny.

Gdy we wrześniu 1939 roku Sowieci wkroczyli w granice II Rzeczypospolitej, szli z pieśnią na ustach:

Maszerujemy za wielką ojczyznę, by pomóc naszym klasowym braciom. Każdy krok naszej armii przegania złowieszczą noc! Białoruś nasza siostra, Ukraina złota, nasze młode szczęście, ogrodzimy stalowymi bagnietami!

Te słowa potwierdza smutna statystyka: w czasie II wojny światowej 15 absolwentów zginęło na polu walki o Polskę, 26 zostało zamordowanych przez gestapo, a 14 – przez NKWD.

Mój ojciec, Zbigniew Żakiewicz, studiował na Uniwersytecie Wrocławskim w latach 1953-1957. Po ich ukończeniu szukał swojego miejsca w rzeczywistości, w której trzeba było się liczyć ze słowem, a żył pragnieniem zostania pisarzem. Jedną z osób, do której się zwrócił, był Antoni Gołubiew. Powrócił wtedy po odwilży październikowej do pracy redakcyjnej w „Tygodniku Powszechnym”. Krakowski pisarz tak odpowiedział na duchowe rozterki ojca w liście z 13 kwietnia 1957 roku, pisany z Zakopanego:

Robi Pan uniki wobec siebie, a Pański list jest również unikiem. Sprawa jest b. prosta: ze względów tzw. życiowych robi Pan rzecz, o której sądzi, że jest nie całkiem w porządku. Cóż, takie sytuacje się zdarzają i b. trudno mi sądzić, czy jest tak, czy inaczej. Ale Pan próbuje się wymknąć spojrzeniu całej sytuacji w oczy, umykając



Zbigniew Żakiewicz napisał do Gołubiewa

w wahania, psychologiczne zawijasy, skomplikowane zdania. Niech Pan sobie powie jasno i wprost: sytuacja jest taka i taka, nie mogę, czy nie chcę jej zmienić. Muszę więc ją dźwignąć. To właśnie będzie po męsku, odpowiedzialnie i szczerze. Wówczas nie grozi Panu zakłamanie się. Pan będzie mógł – może później – sprawę załatwić. Tak czy owak, nie straci Pan do siebie szacunku, będzie brał byka za rogi. „Wierność sobie” – to przede wszystkim szczerłość wobec siebie – jasne, proste i męskie stawianie sprawy.

Minęło 15 lat. W dniu 15 maja 1972 roku Antoni Gołubiew pisał do Zbigniewa Żakiewicza:

Dziękuję bardzo za pamięć, za książkę i za dedykację. Tomik biorę ze sobą na wakacje, na które wybieram się już za dwa tygodnie, choć dojadę na Mazury trochę później. Zawsze mnie wzrusza każda Pańska nowa publikacja – pamiętam przecież, jak Pan zaczynał i jak pisywaliśmy wtedy do siebie. Teraz ma Pan już spory dorobek na swoim koncie. Bardzo serdecznie pozdrawiam.

W lecie 1973 roku, jadąc do rodzinnych okolic mamy pod Gorlicami, o których z sentymentem ostatnio napisała w książce Monika Sznajderman *Pusty las* (Wołowiec 2019), zatrzymaliśmy się całą rodziną w Krakowie przy ulicy Jaskółczej u Gołubiewów. Pod nieobecność właścicieli klucze znajdowały się u państwa Marka i Zofii Skwarnickich. Gołubiewowie często w tych latach jeździli na Mazury, spędzając wczasy w okolicach Orzysza. Mieszkanie znajdowało się w starym budownictwie, skąd spacerkiem można nadwiślańskim bulwarem dojść na wzgórze i zamek Wawelski. Pokój pisarza był podłużny, nieco przyciemniony, od okna po prawej stronie całą ścianę zajmowały półki z książkami, ze sprzętów uzupełniało pokój: biurko i tapczanik.

W ostatnich latach życia autor *Bolesława Chrobrego* doceniał u Żakiewicza zafascynowanie „duchem ziemi – Wileńszczyzną”. A przecież różnica wieku i doświadczenia była spora, zatem była to przyjaźń związana z *oszmiańsko-wileńską pamięcią*. Gołubiewa bardzo ucieszył fakt, kiedy w 1977 roku otrzymał od ojca list ze zdjęciami ruin zamku w Krewie, zrobionymi latem 1976 roku podczas jego podróży na Oszmiańszczyznę. Pamiętał je z dzieciństwa i były one „nieco wyższe”.

W jednym z ostatnich listów, pisany 2 października 1977 roku do Zbigniewa Żakiewicza, Gołubiew wspomina *Dziennik Intymny mego N.N.*:



Po powrocie zastałem Pański „Dziennik intymny” ze wzruszającą dedykacją. [...] To jest bardzo dobra pozycja w Pańskim dorobku i aż zazdrość mnie poraża, bo sam robię podobne codzienne notatki, aczkolwiek chyba dużo bardziej powierzchowne. W każdym razie „intymność” tych wynurzeń i refleksji wręcz urzeka.

Antoni Gołubiew zmarł w Krakowie 27 czerwca 1979 roku. Należał do pokolenia które przeżyło obie wojny światowe i wynikające z nich porządki polityczne. Odpowiedzią na pytania egzystencjalne, trud istnienia, była praca jego życia, o *Bolesławie Chrobrym*. Pisząc o początkach Państwa Polan, pisał w istocie o narodzie bez państwa, o narodzie, którego odrodzone państwo upadło w 1939 roku, a ono same zostało zdruzgotane okupacją i wojną oraz prawami narzuconymi przez silniejszych sąsiadów. W pamięci naszej rodziny pozostała jego ciepła jowialna twarz – osoby z charakterystycznymi rysami wschodniej słowiańszczyzny.

Maciej Żakiewicz, Gdańsk, 26 stycznia 2020



PRZECZYTANE

NA ZAKRĘCIE. KIJÓW I UKRAINA U PROGU ZMIAN

Maciej Mieczkowski

Życie rodzinne – z naszego wyboru – tak się nam ułożyło, że cztery lata mieliśmy spędzić w Kijowie. W ciągu tych czterech lat przysyłałem korespondencje do kwartalnika „Znad Wilił”. Teraz, gdy je scalałem w książkę¹, znowu przeżywałem tamte chwile. Mimo że w sytuacji na Ukrainie nastąpiły zmiany – niekoniecznie na lepsze, na przykład zubożenie Zachodu w kwestii toczącej się wciąż wojny w Donbasie i aneksji Krymu – to raczej nie dokonywałem istotnych zmian w tekstach. Jedyne dla lepszej perspektywy wobec tamtych zdarzeń wprowadziłem czas przeszły i dodałem daty – drukowane w kwartalniku teksty tego nie wymagały, ponieważ odczytywane były niejako na bieżąco. Sądzę, że datowanie może być pomocne w ocenie minionych wydarzeń i zmian, jakie ongiś nastąpiły. Zresztą istotnych przemian do 2019 roku właściwie nie było zbyt wiele, a zubożenie zagranicy wobec sytuacji na Ukrainie dokonywało się stopniowo.

O Ukrainie w mediach mówiło się wtedy znacznie więcej niż teraz, sporo artykułów pojawiało się w prasie. Często nie zgadzałem się ze stereotypowym widzeniem wielu spraw – starałem się unikać oficjalnego punktu widzenia – polskiego czy litewskiego. Nie angażowałem się zbyt mocno w sprawy natury politycznej, a jeśli już dotykałem tej materii – to przedstawiałem fakty, odnosiłem się do nich, powołując się na głosy opinii publicznej, publikowane komentarze i wypowiedzi – a także na dane statystyczne.

¹ Maciej Mieczkowski, *Na zakręcie. Kijów i Ukraina u progu zmian*, Wydawnictwo Znad Wilił, pozycja 9, Wilno 2019, s. 152 i dodatkowo s. 64 kolorowych fotografii.



Niekiedy powracałem do luźnych zapisków. Stąd wziął się częsty motyw dekomunikacji życia na Ukrainie, w tym zmian w nazewnictwie ulic, a nawet miast. Podróże po kraju musiały zwracać uwagę przybysza na stan dróg, a także poziom usług hotelowych i gastronomicznych – interesowało mnie głównie życie codzienne na Ukrainie w tym trudnym okresie. I oczywiście ciekawa mentalność jego mieszkańców – był to odbiór Polaka z Litwy, mającego też perspektywę niemiecką, aczkolwiek wychowanego w kulturze polskiej, ale też w kontekście wielokulturowym. Interesowało mnie, jak postrzegano na Ukrainie Polskę i Litwę, jak odnoszono się do wspólnych dziejów w strukturze dawnej Rzeczypospolitej, a także do rozmaitych zagadnień w kontekście Wspólnoty Europejskiej.

Wszystko to starałem się widzieć przez pryzmat spraw naszej rodziny, stąd też czasem może bląhych, powszednich. Przyświecała



Autor z żoną Dorothee wraz z synami Vincentem i Lennartem

mi jednak chęć lepszego poznania kraju, w którym przyszło nam mieszkać cztery lata. Spokojne i dobre cztery lata, choć Ukraina znalazła się wtedy na zakręcie historii.

[Od autora]

URYWKI Z KSIĄŻKI

Piękno Kijowa było podszyte niepokojem. Rozdawane na ulicach i w sklepach ulotki zachęcały do wsparcia „naszych chłopców na wojnie”, wolontariusze malowali mosty, barierki, słupy i bramy – wszystko w patriotyczne, niebiesko-żółte barwy. Pomalowano nawet studzienki kanalizacyjne! Dzięki powszechnej zbiórce do puszek *na farbu*. Ludzie nosili ubrania w barwach narodowych. Czulo się podobny zryw jak w Polsce na początku lat osiemdziesiątych, a na Litwie o dekadę później.

Mężczyzna, który pomagał rozładowywać nasze samochody z darami, na Krymie utracił wszystko. Powiedział, że jest muzułmaninem i krymskim Tatarem, zapytał, czy wiem, co to za narodowość. Potem się zainteresował:

- *A wy? Kajok wy nacjonalności?*
- Jestem Polakiem z Litwy – odpowiadam.
- Najwyraźniej nie mógł tego pojąć.

Kierowca taksówki wskazuje mi termometr na desce rozdzielczej – 32 stopnie Celsjusza! „Zaraz się ochłodzi” – obiecuje i uruchamia



klimatyzację: otwiera i zamyka szybę, w zależności od tego, czy jechaliśmy, czy staliśmy na światłach.

Znajome dziewczyny, które odwiedziły nas w Kijowie, przyznały, że miały ochotę popłakać się na widok ukraińskich żołnierzy. Na nas nie robi to już większego wrażenia.

Od znajomych, czytających po polsku, dostałem podziękowania za opis „prawdziwej” sytuacji na Ukrainie w „Znad Wilii”.

Przy wejściu do wc babcia klozetowa skrupulatnie skasowała należność, a nawet wydała paragon. Kiedy usłyszała, że rozmawiamy po polsku, nie omieszczała poinformować, że jeździła do Polski na handel. Jej syn wrócił z linii frontu, z Dybalcewa.

– Miał czerwone oczy. Oni tam spali w okopach, warunki były okropne – mówiła. – Ale teraz nie zamierza wracać do wojska, choć się zgłosił na ochotnika.

Na tle soboru w Czernihowie wznosił się pomalowany na złoto pomnik radzieckiego żołnierza, u jego stóp leżało kilka czerwonych goździków. Naprzeciwko stał pusty cokół pomnika dowódcy wojskowego i komisarza ludowego Michaiła Frunzego.

Ukraińiec, który się uczył litewskiego, z łatwością pozdrowił mnie w tym języku. Powiedział, że ma zarówno polską, jaki i litewską krew, choć w Szawlach Litwini byli w opozycji do jego polskiej rodziny. A

sam urodził się w Zaporozżu. „Sicz zaporoska nie mało krwi napsuła Polakom, muszę wynagrodzić krzywdy” – żartował.

W Odessie bodajże wypilem najlepszą kawę w tym mieście – serwował ją chłopak z auta-budki w kształcie ślimaka. Dobre cappuccino kosztowało 50 eurocentów.

Tymczasem mer Kijowa Kliczko rzucił wyzwanie



nielegalnym kioskom, zwanym mafami (ironicznie od „małe formy architektury”). Były to zwykłe budy, o jakichś osobliwych zadaszeniach. Likwidowanie ich było istną walką z wiatrakami, ponieważ na miejscu usuniętych od razu pojawiały się nowe.

Do sprzedania pomnik W. I. Lenina, 6-metrowy, z brązu, przedstawiający figurę naturalnej wysokości – takie ogłoszenie zobaczyłem na stronie OLX. Pomnik w Nowgorodzie Siewierskim sprzedawał mer Oleg Bondarenko, podany był numer telefonu. Chciał aż milion hrywien, ponieważ „Lenin jeszcze stoi”. Zdejmą go z piedestału, gdy znajdzie się nabywca (pomnik usunięto 24 października 2016 roku).

W Berdiańsku pomnik Feliksa Dzierżyńskiego na terenie kolonii karnej przerobiono na monument czerkaskiego kozaka Maksyma Krzywonosy. „Żelaznemu Feliksowi“ wydłużono wąsy, usunięto brodę, zrobiono kozacki „oselec“, czekistę ubrano w ludową koszulę, oczywiście haftowaną. Nowa tablica głosiła: *Maksym Pieribijnis [Krzywonos] 1600–1648. Pułkownik wojska zaporoskiego.*

Ginęli żołnierze na wschodzie w działaniach ATO. Jednym z nich był Aleksander Borszewski, pseudonim „Polak”, mieszkaniec miejscowości Cudnów w obwodzie żytomierskim. Został ciężko ranny w okolicach Werchniotorecka. Służył w wojsku dziesięć lat, ostatnio w 58. Sumskiej Brygadzie Zmechanizowanej. Zmarł 1 lipca 2017 roku.



Niedaleko stąd, przy ulicy Mykoły Łysenki, spędziliśmy w Kijowie cztery lata



Żołnierze na Ukrainie darzeni są szczególnym szacunkiem. Czernihów 2016

Na Ukrainie walka z korupcją wyglądała jak program o rybołówstwie kanału Discovery, oglądany tutaj pod tytułem *Rybalka*: złapali – pokazali – wypuścili na wolność.

– O czym piszesz? A, o Wołyniu! Musisz wiedzieć, że dla Ukraińców to sprawa traumatyczna. Pochodzę z Łucka i powiem ci, jak było. Moja babka mi to kiedyś opowiadała. A było tak, że jednej nocy przychodzili Ukraińcy, a innej nocy przychodzili Polacy. I tych, i tamtych tak samo się bano we wsiach... – mówił mój znajomy Denis.

17 października 2016 roku pokaz filmu *Wołyń* w Kijowie przesunięto „z przyczyn technicznych” na późniejszy termin.

Po zajęciach językowych w Goethe Institut poznałem chłopaka ze Lwowa, któremu powiedziałem o moim polskim pochodzeniu. „Pan Polak...” – zastanowił się. Zachwyciła mnie jego żarliwa miłość do swojego miasta. Myślałem w takich chwilach o moim Wilnie. „Nie czujesz dumy ze swojego miasta, bo ono nie jest już twoje” – wypalił kiedyś wprost. Wyszło na to, że bylibyśmy sobie bardziej bliscy, gdybym był Litwinem z Wilna!

Jako Ukrainiec i Galicjanin w swojej stolicy starał się mówić wyłącznie po ukraińsku.

Zabraknąć może mu tego języka, gdy zgodnie ze swym planem wyjedzie do Niemiec.

Maciej Mieczkowski

Maciej Mieczkowski, *Na zakręcie. Kijów i Ukraina u progu zmian*, Wydawnictwo Znad Wilii, pozycja 9, Wilno 2019, s. 152 i dodatkowo s. 64 kolorowych fotografii.

O HISTORII WILEŃSKIEJ PRASY KATOLICKIEJ

Andrzej Kotecki

Historia prasy polskiej w okresie II Rzeczypospolitej nie doczekała się jeszcze pełnego opracowania historycznego. Lata pomiędzy rokiem 1945 a 1990 nie sprzyjały prowadzeniu badań tego tematu. Tym bardziej, że z natury rzeczy musiały one objąć również tereny określane mianem Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Po zakończeniu II wojny światowej tereny te znalazły się poza granicami Polski, co stanowiło dodatkową trudność w prowadzeniu takich badań podobnie jak w przypadku wielu innych tematów związanych z tymi terenami. Dopiero zmiany lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku umożliwiły wprowadzenie tych terenów do obiegu badawczego. Przykładem może tu być opracowanie przygotowane przez księdza Jerzego Zajęca, poświęcone prasie katolickiej prowincji wileńskiej w okresie międzywojennym¹.



Na wstępie należy zwrócić uwagę na zasięg terytorialny tego opracowania. Wyjaśnienie to jest konieczne dla zrozumienia tego tematu. Pojęcie prowincji wileńskiej jest znacznie szersze od standardowego rozumienia tego określenia geograficznego z punktu widzenia dzisiejszego czytelnika. Za punkt wyjścia należy tutaj przyjąć Bullę Papieską *Vixilum Poloniae unitas* z 25 października 1925 roku. Dokument ten dostosowywał podział terytorialny Kościoła w Polsce do granic odrodzonego Państwa. W skład tej prowincji weszła metropolitalna diecezja wileńska oraz dwie diecezje sufragańskie – łomżyńska i pińska².

Drugim zagadnieniem jest sposób podejścia do tematu i jego opracowania. Można do niego podejść w dwojaki sposób. Jeden to

¹ Ks. Jerzy Zajęca, *Czasopiśmiennictwo kościelnej prowincji wileńskiej w II Rzeczypospolitej*, redakcja Tadeusz Skoczek, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Warszawa 2019, s. 280.

² Por. www.archbial.pl/wydarzenia/1524-konferencja-naukowa-w-90-rocznice-utworzenia-wilenskiej-prowincji-kościelnej. Dostęp 31 XII 2019.

opracowanie monograficzne poszczególnych tytułów lub grup wydawnictw, np. kulturalnej, społecznej czy parafialnej. Drugi to opracowanie ogólne, które w swoim założeniu stara się ukazać wszystkie wydawnictwa, również te o jednolitym charakterze i grupie odbiorców. I dopiero z połączenia obu tych sposobów może powstać opracowanie całościowe monograficzne. Monografia ks. Zajęca mieści się zarówno w kategorii opracowań ogólnych, bowiem obejmuje jeden rodzaj prasy – katolicką, mieści się również w kategorii opracowań ogólnych, obejmuje bowiem jeden rodzaj prasy – katolicką. Można ją również zaszereżować do opracowań omawiających wydawnictwa o charakterze regionalnym.

Mając na uwadze zasięg terytorialny tego omówienia, należy stwierdzić z całą odpowiedzialnością, iż autor podjął się niezwykle trudnego zadania. Prasa katolicka w tamtym czasie miała bardzo różny charakter i to nie tylko z uwagi na instytucję sprawczą czyli wydawcę, jakimi były różne szeroko rozumiane instytucje kościelne. Jej odbiorcami były również różne środowiska, zarówno z uwagi na status społeczny, jak też wiekowy.

Mówiąc o historii tego rodzaju prasy, nie można pominąć najstarszych wydawnictw, które ukazywały się w trzech diecezjach wchodzących w skład prowincji wileńskiej. Tymi organami prasowymi były periodyki o charakterze urzędowym – rubrycele, schematyzmy i kurendy. Ukazywały się one w większości polskich diecezji od XVIII wieku. Były to swoistego rodzaju przewodniki (poradniki) życia liturgicznego. Zawierały również ilustrację ich struktur stanu osobowo-materialnego. Z uwagi na ich urzędowy, a więc oficjalny charakter – o czym świadczy fakt publikacji w języku łacińskim oraz zachowana ciągłość wydawnicza – są doskonałym źródłem wiedzy na temat Kościoła na ziemiach polskich tamtego czasu. Nie inaczej było w przypadku trzech diecezji, które stały się przedmiotem prezentowanego wydawnictwa. Dlatego autor musiał omówienie historii prasy rozpocząć od tych periodyków.

W dalszej części swojego opracowania mamy swoją analizę przy zastosowaniu ciekawego podziału. Otóż swoją prezentację autor rozpoczął od wydawnictw kierowanych do najmłodszych czytelników. W dalszej kolejności prezentuje wydawnictwa szkolne i seminariów niższych. Po nich następują periodyki wydawane i kierowane do wileńskich środowisk studenckich oraz młodzieży pozaszkolnej.

Kolejne tytuły odnoszą się już do – używając języka obiegowego – czytelnika dorosłego. W tej grupie znalazły się gazetki parafialne, organizacji społecznych, np. Akcji Katolickiej, a także czasopisma o charakterze społeczno-katolickim. W dalszej kolejności ponownie wraca do kręgów akademickich, prezentując prasę tamtejszego środowiska nauki i sztuki.

W prezentowanym opracowaniu nie mogło również zabraknąć katolickiej prasy codziennej oraz periodyków, edytowanych przez zgromadzenia zakonne. Dwa ostatnie rozdziały zostały poświęcone wydawnictwom okazjonalnym. Osobno zostały zaprezentowane kalendarze, które w tamtych czasach odgrywały rolę również wydawnictw o charakterze poradnikowym. Drugi z tych rodzajów to okazjonalnie wydawane tzw. jednodniówki, które ukazywały się przy okazji różnych świąt, uroczystości i innych szczególnych okazji.

Układ zaproponowany przez autora może czytelnika nieco dziwić. Ale po głębszym zastanowieniu staje się on czytelny i oczywisty. Ten układ pokazuje, że w środowiskach decydentów istniał wyraźny zamysł. Chodziło o to, by wpływem czytelniczym objąć każdą grupę wiekową i społeczną. Droga do tego celu było wychowanie czytelnika od najmłodszych lat – poprzez wszystkie etapy kształcenia i grupy wiekowe – mieć wpływ nad kształtowaniem jego świadomości. Nie można również pominąć faktu, że na tym terenie ukazywała się prasa adresowana do czytelnika litewskiego i białoruskiego, wydawana w tych językach. I ona również znalazła swoje omówienie w tym opracowaniu.

Przygotowana publikacja stanowi bardzo ważny element w budowaniu historii II Rzeczypospolitej na Kresach północno-wschodnich. W latach dwudziestych i trzydziestych prasa spełniała ważną rolę nie tylko informacyjną, ale również kulturalną. W sytuacji, gdy radio przeżywało dopiero swój dynamiczny rozwój i nie stanowiło tak powszechnego nośnika informacji, jakim jest dzisiaj, a o telewizji nikt nawet nie myślał, to właśnie na słowie drukowanym spoczywał główny ciężar przekazu informacyjnego. To właśnie za pośrednictwem gazet codziennych oraz periodyków do czytelników docierały informacje z różnych dziedzin życia. Wśród nich były również wiadomości o charakterze religijnym.

Analiza treści tych wydawnictw, w połączeniu z analizą środowiskową, stanowi ważne źródło przekazu wiadomości na temat stosunków panujących na tym terenie. I to zarówno stosunków spo-

łecznych, jak również narodowościowych. Można śmiało stwierdzić, że praca ks. Jerzego Zająca to także doskonały materiał wyjściowy dla badań historycznych i socjologicznych. Stanowi ona bowiem jeden z elementów ówczesnej rzeczywistości. Dzięki takim opracowaniom, poniekąd „martwe” do tej pory egzemplarze, zgromadzone w zasobach bibliotecznych, archiwalnych, a także prywatnych, mogą zyskać nowe życie jako źródło wiedzy. Opracowanie to dla każdego, kto chce poznawać dzieje tego regionu i okresu historycznego, jest doskonałym przewodnikiem. Dzięki niemu zyskuje wiele nowych źródeł informacji. Tym bardziej, że autor korzystał z bardzo bogatej literatury, której zestawienie stanowi integralną część tego opracowania.

Czy w tak skonstruowanej publikacji możemy doszukać się jakichś braków, mankamentów? Niewątpliwie tak, ale odnoszą się one ogólnie historycznych. Nigdy bowiem nie jest tak, że badacz ma pewność, że wykorzystał wszystkie materiały i źródła, że wyczerpał badawczo całe zagadnienie. Nie inaczej jest w przypadku takiego tematu, jakim jest prasa katolicka. Upływ czasu od końca II Rzeczypospolitej – a cezurą tą jest rok 1939 – powoduje, że nie możemy mieć pewności, iż jakieś pisemko (bez ujemnych konotacji tego słowa) nie uszło uwadze autorowi. I tu znów pomimo wypowiedzianych powyżej wątpliwości, książka ta zyskuje dodatkowy walor. Bowiem to właśnie przez powyższe ewentualne braki, może stać się inspiracją do dalszych poszukiwań, bardziej wnikliwych analiz. Miejmy wobec tego nadzieję, że ks. Jerzy Zając w tym temacie nie powiedział jeszcze ostatniego zdania. Dał zresztą temu wyraz w wielu swoich artykułach.

Andrzej Kotecki

Ks. Jerzy Zając, *Czasopiśmiennictwo kościelnej prowincji wileńskiej w II Rzeczypospolitej*, redakcja Tadeusz Skoczek, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Warszawa 2019, s. 280.

POCZET TWÓRCÓW LITERATURY WILEŃSKIEJ

OD WIEKU XVI DO ROKU 1945 – 29



Szyrmer Ludwik, pseud. Eleonora Szyrmer, Gerwazy Bomba, Taratarka Sebastian, Taratarka Weredyk (18 kwietnia 1809 w Płońsku – 23 maja 1886 w Wilnie). Prozaik, generał armii rosyjskiej. Urodził się w rodzinie lekarza wojskowego, ukończył korpus kadetów w Kaliszu i w 1829 Szkołę Aplikacyjną (wyższą oficerską) w Warszawie. W 1830 opublikował artykuł *O magnetyzmie zwierzęcym* w „Pamiętniku Umiejętności Moralnych i Literatury”. W Powstaniu Listopadowym wziął udział jako podporucznik artylerii i odznaczył się męstwem w bitwie pod Grochowem. Po przegranej bitwie dostał się do niewoli rosyjskiej i został zesłany najpierw do Wiatki, a potem do Kotielnik, miejsca odbywania kary. W 1832 wstąpił do wojska rosyjskiego, co zostało uznane za zdradę ojczyzny przez oficerskie koła zesłańcze. Ukończył Petersburską Szkołę Wojskową. W armii carskiej zajmował wysokie stanowiska: pułkownika, a później generała. Publikował swoje utwory literackie po polsku pod imieniem żony, Eleonory Szyrmer. Po 1859 pisał i wydawał wyłącznie po rosyjsku prace z zakresu wojskowości. Jako powieściopisarz polski debiutował w 1841 w Petersburgu. Utwory ogłaszał w czasopismach i almanachach, m.in. w „Athenaeum” i „Niezabudce”, a następnie zebrał je w dwóch tomach pt. *Powieści nieboszczyka Pantofla* (1844, wznowione 1860), obejmujących, obok najwybitniejszych jego utworów: *Pantofla* (1841) i *Frenofagiusza i Frenolestów* (1843), m.in. *Duszę w suchotach* (1843) i *Trupią główkę* (1843) oraz *Czarne oczy* i *Błogosławieństwo matki* (1844). Szyrmer wprowadził na karty swoich utworów nowego, inteligentnego bohatera, przy czym ambicją jego było zobrazowanie refleksji nad prawidłowościami rządzącymi świadomością. W 1846 wydał powieść *Kataleptyk*, a później *Światło i cienie* (1847-1848) oraz zbiór nowel pt. *Noc bezsenna* (1859). Potem zamilkł jako pisarz. W ostatnich latach życia zamieszkał w Wilnie. Pochowany na Cmentarzu na Rossie.

P. Chmielowski, *Ludwik Szyrmer*, [w:] *Nasi powieściopisarze*. Warszawa 1895; M. Inglot, *Poglądy literackie koterii petersburskiej w latach*

1841-1843. Wrocław 1961; M. Inglot, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2. Warszawa 1985, s. 435; M. Jackiewicz, *Wileńska Rossa. Przewodnik po cmentarzu*. Olsztyn 1993, s. 178; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s. 397; opr. M. Jackiewicz.

Szumski Stanisław (1789 w Szumsku w pow. wileńskim – 3 lipca 1871 w Wilnie), pamiętnikarz. Był synem koniuszego wileńskiego, działacz polityczny, kapitan wojsk francuskich, kawaler Legii Honorowej, marszałek szlachty powiatu wileńskiego. Był kilkakrotnie aresztowany, więziony w 1831 i 1863, zsyłany do Smoleńska, Wiatki, Permu i Wołogdy. Pozostawił cenny pamiętnik, opisujący wojnę 1812, konspirację w Wilnie w 1831, uwięzienie Szymona Konarskiego i długie z nim rozmowy podczas wspólnego pobytu w więzieniu, a także pobyt na zesłaniu w Wołogdzie. Pochowany na Cmentarzu na Rossie.

E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie w Wilnie*. Wrocław 1993, s. 324; opr. M. Jackiewicz.

Szutowicz Janka, pseud. Iwan Dubniewicz, Jan Dubniewicz, J. Sciabinski (11/24 stycznia 1904 we wsi Szutowicze w pow. oszmiańskim – 9 grudnia 1973 w Wilnie). Białoruski literaturoznawca, publicysta, tłumacz. Pochodził z rodziny chłopskiej. Uczył się w Gimnazjum Białoruskim w Wilnie, w 1934 ukończył wydział prawa USB. Członek Białoruskiej Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej, pracował jako korektor w Białoruskiej Drukarni im. F. Skoryny. W 1935-1939 był wydawcą i redaktorem czasopisma „Kałossie”, na łamach którego publikował utwory Maksima Tanka, Jazepa Drazdowicza, Michasia Maszary i in. W 1939 osadzony w obozie w Berezie Kartuskiej, po zajęciu terenów polskich przez Armię Czerwoną powrócił do Wilna i od 1941 do 1944 był kierownikiem Muzeum Białoruskiego w Wilnie. W 1940 ożenił się z poetką litewską Oną Miciūtė. W 1944 aresztowany przez NKWD i osądzony na 10 lat łagrów. W 1954 zwolniony z więzienia, do 1956 przebywał na zesłaniu w Kazachstanie. W 1956 powrócił do Wilna, gdzie od 1957 pełnił obowiązki strażaka w Muzeum Sztuki. Z żoną tłumaczył poezje litewskie na białoruski. Jako publicysta debiutował w Wilnie w 1927. Współpracował z czasopismami „Szlach Moładzi” i „Kałossie”. Pochowany na cmentarzu w Kolonii Wileńskiej (Pavilnys).

J.M. Kisialowa, *Bielaruskija piśmienniki. Bijabiblijahraficzny słownik*, t. 6, Minsk, 1995, s. 392; opr. M. Jackiewicz.

Szydłowski Ignacy, syn Józefa, ps. Gulbi (1793 w Hajnie k/Łohojska na Białorusi – 12 lutego 1846 w Wilnie), poeta, tłumacz, redaktor. Był synem unickiego księdza, uczył się w gimnazjum w Mińsku, ukończył Uniwersytet Wileński. Po studiach był nauczycielem w Swisłoczy, w 1822-1826 w Wilnie, w 1826-1828 pełnił obowiązki cenzora, brał czynny udział w życiu społecznym Wilna, należał do Towarzystwa Szubrawców (ps. Gulbi), współpracował z „Wiadomościami Brukowymi”, od 1815 z „Dziennikiem Wileńskim”, „Tygodnikiem Wileńskim”, który redagował w 1819-1821. Autor klasycystycznych ód okolicznościowych, także satyryk. Był zaciekle wrogiem romantyzmu, zwłaszcza Mickiewicza, stał się narzędziem Mikołaja Nowosilcowa, który zużytkował ocenę Szydłowskiego w swoim raporcie, wskazującym na polityczną wymowę *Konrada Wallenroda*. Redagował w 1834-1843 pismo „Wizerunki i Roztrząsania Nauk”, ogłosił m.in. *Przykłady stylu polskiego w rozmaitych rodzajach wymowy i poezji* (Wilno 1837), *Parysyna, Kolmar i Orla, dwa poemata z dzieł Bajrona* (Wilno 1834).

M. Ingot, *Polskie czasopisma literackie ziem litewsko-ruskich w latach 1832-1851*, Warszawa, 1966; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński Słownik Biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego, Bydgoszcz 2002, s. 398; opr. M. Jackiewicz.

Szymanowski Stanisław, Szymanowski Stanisław, syn Wincentego (1893 w Danuszewie nad Wilią, w d. pow. oszmiańskim, ob. rejon smorgoński na Białorusi – 1920 tamże), białoruski poeta. W 1914 zmobilizowany do wojska carskiego i wysłany na front, przebywał w Petersburgu, gdzie zetknął się z białoruskim ruchem wyzwolenia narodowego. W 1918 powrócił do Danuszewa, pracował na roli jako parobek. W 1920 mieszkał w Trabach, następnie w Benicy, chorował na gruźlicę. Wiersze publikował w białoruskich czasopismach wileńskich „Krynica” (1919), „Biełaruskaje Życie” (1919), „Nasza Dumka” (1920).

Z.U. Drazdowa, *Biełaruskija piśmienniki. Bijabiblijahraficzny slownik*, t. 6, Minsk, 1995, s. 418-419; opr. M. Jackiewicz.

Szymkiewicz Gabriel (13 maja 1644 na Żmudzi – 10 stycznia 1709 w Wilnie), autor dramatów szkolnych, jezuita. Studiował w Akademii Wileńskiej. Od 1666 był nauczycielem w szkołach jezuickich w Krożach i Poszawszu na Żmudzi, kaznodzieją w Kownie i Wilnie, wykładał w Akademii Wileńskiej. W 1677 w Krożach wystawiono jego dramaty *Leontius orti victima* oraz *Chleb zwycięski*, w 1690 w

Kownie dramat szkolny *Scipio Africanus*. Dramaty Szymkiewicza cechują makaronizmy, wiele w nich polonizmów, lituanizmów i nawet białorutenizmów. Napisał też śpiewnik religijny.

V. Biržiška, *Aleksandrynas*, t. 1. Chicago 1960, s.377-379; M. Vaicekauskas, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s. 488; opr. M. Jackiewicz.



Szyrwid, Sirvydas, Konstanty (między 1578 a 1581 w Szyrwidach k/Oniksztów / *Anykščiai* – 23 sierpnia 1631 w Wilnie). Pisarz religijny, kaznodzieja, leksykograf. Uczył się w kolegium jezuickim w Wilnie, w 1598 wstąpił do zakonu jezuitów, naukę pogłębiał w szkołach jezuickich w Rydze, Dorpacie (Tartu), Nieświeżu, Pułtusku. W 1613 otrzymał od władz Akademii Wileńskiej stopień magistra filozofii i sztuk wyzwolonych, przez pewien czas wykładał tu, był doradcą rektora. W ciągu dziesięciu lat był kaznodzieją w kościele św. Jana, kazania głosił w języku polskim i litewskim. Wydał *Punkty kazań od Adwentu aż do postu litewskim językiem z wytłumaczeniem na polskie* (t. 1. Wilno 1629, t. 2, Wilno 1644), *Clavis linguae lithonicae* (Wilno 1629), *Dictionarium trium linguarum in usum studiosae iuventutis* (Wilno 1629).

A. Jovaišas, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.453-454; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s. 399; opr. M. Jackiewicz.

Szysko-Bohusz Michał (1811-1877), tłumacz. Ukończył gimnazjum w Wilnie oraz w 1831 Uniwersytet Wileński, publikował artykuły w czasopismach wileńskich oraz w *Encyklopedii powszechnej* S. Orgelbranda. Przełożył i wydał w Wilnie *Wyznania św. Augustyna* (1844), *Wybór pism św. Bernarda* (1850), *Żywoty biskupów gnieźnieńskich* St. Bużeńskiego (5 tomów 1852-1860), *Podróże Humboldta* (4 tomy 1861).

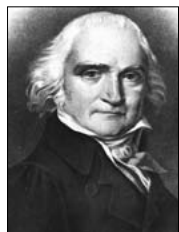
Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s. 400.

Śledziowski Piotr (1884-1950). Publicysta, historyk sztuki, ksiądz. W 1918-1920 był konserwatorem sztuki w Łomży i Białymstoku, w 1922-1930 – kapelanem wojskowym w Wilnie. Autor wielu artykułów i rozpraw, dotyczących sztuki wileńskiej. Był członkiem Związku Literatów Wileńskich.

Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s. 401.

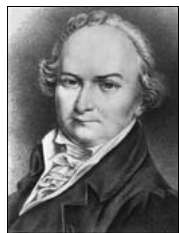
Ślizień Władysław, żył na przełomie XIX i XX w. Pisarz, publicysta, tłumacz. Mieszkał w Mińsku, w 1906-1907 współpracował z „Dziennikiem Wileńskim”. Kierował oddziałem redakcji i administracji „Gońca Codziennego” i „Tygodnika Wileńskiego”. Pisał nowele, tłumaczył utwory Michała Lermontowa, Alfreda de Musseta, a przekład utworu Dymitra Miereżkowskiego pt. *W walce z przeznaczeniem straciłem już trwozę* zamieścił w 1907 „Dzienniku Wileńskim”.

T. Zienkiewicz, *Polskie życie literackie w mińsku Mińsku XIX i na początku XX wieku (do roku 1921)*. Olsztyn 1997, s. 144; opr. M. Jackiewicz.



Śniadecki Jan Chrzyciel Władysław, brat Jędrzeja, pseud. Zachariasz Krytykiello, Zygmunt Szczeropolski (29 sierpnia 1756 w Żninie – 21 listopada 1830 w Jaszunach pod Wilnem). Matematyk, astronom, krytyk literacki, autor biografii. Uczył się w Żninie i w kolegium Lubrańskiego w Poznaniu w 1764-1772, studiował w 1772-1775 w Akademii Krakowskiej, w 1772 uzyskał bakalaureat, w 1775 – magisterium nauk wyzwolonych i doktorat filozofii, uczył tamże. W 1778-1781 studiował za granicą, w 1781-1803 był profesorem matematyki i astronomii w Szkole Głównej Koronnej, w 1807-1815 – rektorem Uniwersytetu Wileńskiego, w 1807-1825 – kierownikiem Obserwatorium Astronomicznego, w 1812 – członkiem Tymczasowej Komisji Rządowej, od 1826 emerytowany, przebywał w Jaszunach. W Wilnie ukazywały się jego dzieła zbiorowe w 1814-1822, ponadto *O pismach klasycznych i romantycznych* (1819), artykuły drukował w „Dzienniku Wileńskim”, napisał kilka biografii, wśród których wyróżnia się *Żywot literacki Hugona Kollątaja* (1814). Polemizował z nim A. Mickiewicz w *Romantyczności*.

Z. Lewinówna, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2. Warszawa 1985, s. 452-453; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s. 402; opr. M. Jackiewicz.



Śniadecki Jędrzej, pseud. Filozoficzny Próżniak Wileński, Sotwaros, Szlachcic na Łopacie, Uważnicki Bogumił, Włóczęga Guliwer, brat Jana (30 listopada 1768 w Żninie – 11 maja 1838 w Wilnie). Chemik, biolog, lekarz, publicysta-satyryk. Uczył się w Trzemesznie i w Szkołach Nowodworskich

w Krakowie, w 1787-1781 studiował medycynę w Szkole Głównej Koronnej, w 1791-1792 – w Padwie, gdzie uzyskał doktorat z filozofii i medycyny, oraz w Edynburgu. W 1797-1822 był profesorem chemii i farmacji na wydziale lekarskim Szkoły Głównej Litewskiej, przekształconej na Uniwersytet Wileński. W 1806 został pierwszym prezesem Towarzystwa Lekarskiego Wileńskiego, w 1817-1822 należał do Towarzystwa Szubrawców i współpracował z „Wiadomościami Brukowymi”, w 1822-1826 był na emeryturze, w 1827 objął kierownictwo Kliniki Lekarskiej Wileńskiej, od 1832 – kliniki Akademii Medyko-Chirurgicznej. W Wilnie ukazały się liczne jego prace naukowe oraz literackie, m.in. *Próżniacko-filozoficzna podróż po bruku* („Wiadomości Brukowe” 1818-1821), *Wyprawa na wieś* (1821). Pisał też felietony oraz sarkastyczne satyry, drukowane głównie w „Wiadomościach Brukowych”.

Z. Lewinówna, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t.2. Warszawa 1985, s. 453; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s. 402; opr. M. Jackiewicz.

Śnieżko Aleksander (1896-1975 we Wrocławiu). Dzieciństwo i młodość spędził w Wilnie, gdzie ukończył szkołę miejską. Praktykę odbywał w drukarniach w Wilnie i Kronsztadzie, podczas I wojny światowej służył w wojsku rosyjskim. Po wojnie wrócił do Wilna, zdał maturę i rozpoczął studia na USB, których nie ukończył. W 1928-1930 wydawał w Wilnie miesięczniki satyryczne „Usterka” i „Komar”, gromadził materiały biograficzne. Pracował w urzędach pocztowych: w Wilnie, Dawidgródku, Pińsku, Mirze, Nowogródku i w 1935-1939 w Lidzie, współpracował z miesięcznikiem „Ziemia Lidzka”, opublikował m.in. *Kościół farny w Mirze* (Lida 1937) i *Dworek Mickiewiczowski w Nowogródku* (Lida 1939). Podczas okupacji mieszkał w Wilnie. Od 1946 pracował w Wrocławiu, początkowo w Dyrekcji Okręgowej Pocht i Telekomunikacji, potem – jako kustosz Muzeum Poczтового. Ogłosił liczne biogramy w *Polskim słowniku biograficznym*.

Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s. 402.

„**Środy Literackie**”. Kwartalnik. Redakcja i administracja: Wilno, Ostrobramska 9, w pomieszczeniach Związku Zawodowego Literatów Polskich. Zasilane z funduszy Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych oraz Związku Zawodowego Literatów Polskich, od numeru

5 także przez Fundusz Kultury Narodowej. Pismo ukazywało się w Wilnie w 1935-1937. Redaktorem numerów od 1 do 4 był Tadeusz Łopalewski, numery 5-7 redagował Teodor Bujnicki. Pismo miało charakter kilkudziesięciostronicowych zeszytów, starannie opracowanych graficznie. Układ materiałów był przejrzysty: pismo otwierały większe teksty publicystyczne, z zasady na tematy kulturalne i literackie, po których następowały sprawozdania, recenzje i kroniki (m.in. litewska i białoruska). Numery 1-2 zamykała wartościowa *Bibliografia ruchu wydawniczego w Wilnie* (za lata 1919-1934). Pismo publikowało materiały, dot. problematyki regionalnej (artykuły W. Dobaczewskiej, W. Arcimowicza), sztuki i architektury wileńskiej (J. Orda, ks. P. Śledziwski), teatru (T. Byrski o teatrze Meyerholda, W. Czengera o teatrze polskim na Łotwie); ukazywały się publikacje poświęcone muzyce (T. Szeligowski) i problemom języka (spór o zmiany w ortografii – J. Otrębski). Numer 2 poświęcono pamięci Józefa Piłsudskiego, nr 5 – Ferdynanda Ruszczyca, a nr 7 – Szymona Czarnockiego. Istotne miejsce w kwartalniku redakcja przeznaczyła poezji. „Środy” publikowały utwory poetyckie Żagarystów: Cz. Miłosza, J. Zagórskiego, T. Bujnickiego, J. Putramenta, A. Rymkiewicza i J. Maślińskiego oraz K.I. Gałczyńskiego, T. Łopalewskiego, W. Hulewicza; prozę J. Putramenta, E. Kobylańskiej, T. Łopalewskiego W. Dobaczewskiej; szkice krytyczne J. Maślińskiego i J. Putramenta. Szczególnie ważnym składnikiem zawartości kwartalnika były materiały poświęcone literaturze mniejszości narodowych i krajów graniczących z Wileńszczyzną. W „Środach” ukazywały się tłumaczenia (m.in. O. Miłosz), obszerniejsze artykuły o literaturze litewskiej (I. Cicėnas, W. Sakowicz) i białoruskiej (S. Stankiewicz). „Środy Literackie” miały zatem charakter otwarty i nie angażując się w spory polityczne, próbowały zarysować szeroki obraz życia kulturalnego Wilna i Wileńszczyzny. Starły się także uwydatnić wieloetniczność i wielokulturowość tego obszaru.

Opr. T. Bujnicki.

„**Światło**”, tygodnik społeczny, polityczny, naukowy i literacki, wyd. w Wilnie od 1 grudnia 1911 do 15 czerwca 1912, red. formalnie przez Leonie Dunin-Borkowską, wyd. przez Tadeusza Rechniewskiego. Publikowali m.in. Ludwik Krzywicki, Stefan Rudniański, Aureoli Drogoszewski. Pismo zostało zamknięte przez sąd carski.

A. Romanowski, *Młoda Polska wileńska*. Kraków 1999, s. 299; opr. M. Jackiewicz.

Świerczewski Eugeniusz (1894 – 20 czerwca 1944 w Warszawie). Dziennikarz, działacz teatralny, teatrolog. Studiował na uniwersytecie w Krakowie i Charkowie. W 1919-1920 był redaktorem pisma „Nasz Kraj” w Wilnie, współpracował z pismami warszawskimi „Polska Zbrojna” (od 1921) i „Gazeta Polska”. W 1919-1920 – członek komitetu teatralnego w Wilnie, sekretarz Reduty w Warszawie (1922-1923). W czasie II wojny światowej konfident niemiecki.

F. Ruszczyk, *Dziennik. Część druga. W Wilnie*. Warszawa 1996, s. 64; opr. M. Jackiewicz.



Šakenis Konstantinas (27 listopada 1881 w Weleniszkach k/Birż – 7 lipca 1959 w Traszkunach w rej. onikszyńskim). Tłumacz, historyk kultury, pamiętnikarz. W 1910 ukończył Instytut Technologiczny w Petersburgu, w 1905-1907 pracował w redakcji gazety „Vilniaus Žinios” w Wilnie, później jako nauczyciel w Kownie, Wilnie, w 1915-1918 w Woroneżu i w 1918-1922 znowu w Wilnie, w 1925-1926 był dyrektorem gimnazjum Poniewiezu, w 1927-1934 – ministrem oświaty, od 1934 kontroler państwa, w 1936-1940 pełnił obowiązki przewodniczącego sejmu litewskiego. W 1941 przez NKWD skazany na 10 lat łagrów, na Litwę powrócił w 1956 i zamieszkał w Traszkunach. Przetłumaczył na język litewski *Pana Tadeusza* (Kowno 1924), tłumaczył poetów rosyjskich. Napisał wspomnienia z łagrów *Vaizdai ir mantys nelaisvėje* (1995).

V. Rakauskas, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s. 497.



Šatrijos Ragana, wł. Pieczkowska Maria (8 marca 1877 w majątku Medyngiany w rej. Plungiany/Plungė na Żmudzi – 24 lipca 1930 w Żydzikach / Židikai w rej. możejkowski / Mažeikiai), litewska pisarka. Pochodziła z zubożałej rodziny szlacheckiej, matka z zamożnej rodziny Szuksztów, siostra Konstantego Szukszty, ojciec – oficjalista. W domu rodzinnym rozmawiano wyłącznie po polsku. Dzieciństwo spędziła we dworze Łabunów k/Kielm, następnie od 1887 w Użwentach, gdzie ojciec był dzierżawcą. W 1892 wstąpiła do polskiego Gimnazjum św. Katarzyny w Petersburgu, jednakże szkoły nie ukończyła, powróciła do Użwentów. W 1896 ukończyła kursy pszczelarskie w Warszawie. Później mieszkała w Szawlach i w okolicznych dworach, gdzie praco-

wała jako nauczycielka domowa. W 1905-1906 jako wolna słuchaczka studiowała w Zurychu i Fryburgu. W 1909 w Wilnie była kierowniczką litewskiej księgarni A. Milukasa. Od 1909 do 1915 pracowała jako nauczycielka w litewskim progimnazjum żeńskim w Mariampolu. Przed zajęciem Mariampola przez Niemców wyjechała do Żydzików na Żmudź, gdzie mieszkała do śmierci. Do pisania po litewsku namówił ją Povilas Višinskas, działacz odrodzenia narodowego. Debiutowała w 1896 opowiadaniem *Margi paveikslėliai* (*Pstre obrazki*). Do jej ważniejszych utworów okresu wileńskiego należą opowieści *Vincas Stonis* (Wilno 1906), *Adomienė* (Wilno 1908). Po 1921 utwory wydawała w Kownie, w 1922 ukazała się jej powieść *Senamė dvare* (*W starym dworze*), w której opisała życie ziemian i szlachty polskiej na Litwie końca XIX, początku XX w.

J. Žekaitė, *Šatrijos Ragana*. Vilnius 1984; Z. Stoberski, *Historia literatury litewskiej*. Wrocław 1986, s. 115-116; M. Jackiewicz, *Dzieje literatury litewskiej do 1917*. Warszawa 2003, s. 1973.



Šilingas Stasys, Szyling Stanisław (11 listopada 1885 w Wilnie – 13 listopada 1962 w Kielmach / *Kelmė* na Żmudzi). Litewski krytyk literacki, publicysta. Pochodził z polskiej rodziny barona Szylinga. W 1905 ukończył gimnazjum w Wilnie, w 1912 – prawo na Uniwersytecie Moskiewskim. Działał tam w organizacjach litewskich, publikował artykuły, wydawał pismo „Aušrinė”. W 1918 powrócił do Wilna, został członkiem litewskiej „Taryby”, był jej wiceprzewodniczącym. W Wilnie ogłaszał w prasie litewskiej artykuły publicystyczne, zajmował się krytyką literacką. W 1920 wyjechał do Kowna, pracował jako adwokat. W latach 30. był ministrem sprawiedliwości. W 1941 aresztowany i zesłany do Mordowii (ZSRR), później mieszkał we Włodzimierzu i na Ukrainie. Na Litwę powrócił w 1961. Zamieszkał w Kielmach.



Tarybų Lietuvos enciklopedija, t.4. Vilnius 1988, s. 194; *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s. 487; opr. M. Jackiewicz.

Šlapelis Jurgis, Szłapelis Jerzy (18 kwietnia 1876 we wsi Galkiškis w rej. kupiskim / *Kupiškis* – 17 marca 1941 w Wilnie). Litewski publicysta, językoznawca, leksykograf, lekarz. Pochodził z

rodziny chłopskiej. Od 1892 uczył się w gimnazjum w Mitawie, był członkiem tajnej organizacji litewskiej, za co w 1896 został wydalony z gimnazjum, później otrzymał maturę jako eksternista i następnie wstąpił na wydział medycyny Uniwersytetu Moskiewskiego. W 1906 po uzyskaniu dyplomu lekarza przyjechał do Wilna. Tutaj otworzył wydawnictwo i księgarnię litewską, wydawał i upowszechniał w Wilnie książki litewskie. Podczas I wojny światowej był na froncie jako lekarz wojskowy. Po wojnie wrócił do Wilna, w 1921-1932 był nauczycielem gimnazjum litewskiego w Wilnie. Jako publicysta współpracował z litewskimi pismami „Vilniaus Žinios“, „Lietuvos Ūkininkas“, „Viltis“; zbierał folklor litewski. W 1907-1914 redagował słownik języka litewskiego Antanasa Juški (Antoniego Juskiewicza). Przygotował i wydał litewski słownik języków obcych (Wilno 1907), napisał i wydał *Akcentowany słownik litewsko-polski* (Wilno 1938, 1940). Wspólnie z Jeronimasem Ralysiem przełożył z języka polskiego na litewski Daniela Defoe *Robinsona Cruzoe* i Harriett Beecher-Stowe *Chate wuja Toma*. Pochowany na Cmentarzu na Rossie.

Tarybų Lietuvos enciklopedija, t.4. Vilnius 1988; M. Jackiewicz, *Wileńska Rossa. Przewodnik po cmentarzu*. Olsztyn 1993, s.166-167; R. Karmalavičius, A. Lapinskienė, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s. 492; opr. M. Jackiewicz.



Tank Maksim, właśc. Skurko Jauhien, ps. Bura Auhień, Cebula Achrem, Rybak Symon, Sztyk, Żeńka, A. Siwier (4/17 września 1912 we wsi Pilkowszczyzna w pobliżu jeziora Miadzioł w pow. wilejskim – 1995 w Mińsku). Ukończył polską szkołę powszechną, uczył się w gimnazjach białoruskich w Radoszkowiczach i Wilejce. W 1933 za działalność komunistyczną skazany na karę sześciu lat więzienia, zmniejszoną do lat dwóch. Był współorganizatorem nielegalnego pisma więziennego „Kraty”. Brał bezpośredni udział w utworzeniu i pracy organu Komunistycznego Związku Młodzieży Zachodniej Białorusi konspiracyjnego – miesięcznika „Prażom”. Wydrukował tu pod pseudonimem Hranit pierwsze swoje utwory literackie. Wchodził w skład kolegium redakcyjnego miesięcznika „Bielaruskij Letapis” – organu Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, jednego z czołowych pism literackich Białorusi. Pismo to prezentowało twórczość wielu poetów, m.in. N. Arsienniewej, relacjonowało też jego spotkanie autorskie

w Warszawie w 1937. Współpracował z pismem Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi „Nasza Wola” (1935-1936). Przesyłane z więzienia na Łukiszkach wiersze Tanka publikowała „Litaraturnaja Staronka”. Utwory jego zamieszczało m.in. czołowe czasopismo literacko-naukowe „Kolośsie”. Współpracował z lewicowym pismem wileńskim „Po prostu”. Pierwszy tomik wierszy pt. *Na etapach* wydał w Wilnie w 1936, następne *Żurawinowy cwieta* – poemat, 1937, *Pad macztaj* – 1938. W 1937 ogłosił drukiem poematy *Narocz*, *Skaz pra Wiala*, *Kalinouski*. Dalsze utwory ukazały się w 1940-1967 w Mińsku. Twórczość Tanka z wileńskiego okresu charakteryzowało ciągle eksperymentowanie i poszukiwanie poetyckie. Styl jego oscylował między futuryzmem a realizmem socjalistycznym. Nieobce były mu upodobnienia romantyczne, ale i sięgał do poezji przełomu wieków. Wpływ na jego twórczość wywarła literatura polska, co szczególnie widoczne jest w poemacie *Narocz*, w którym dostrzec można oddziaływanie *Dziadów* cz. III. Mickiewicza i *Kordiana* Słowackiego. Jego poezja zyskała uznanie wśród białoruskich i polskich krytyków. Poeta i tłumacz Kazimierz Jaworski, wydawca miesięcznika lubelskiego „Kamena”, zapowiadał wydanie wyboru poezji Tanka w roku 1939. Po wojnie mieszkał w Mińsku. W roku 1967 w *Utworach wybranych* Tank zamieścił *Listki kalendara*, zawierające wspomnienia z okresu wileńskiego.

Bielaruskija piśmienniki. Bijabiblijahraficzny slounik, t. 6, Minsk 1995, s. 8-55; W. Rahojsza, *Paetyka Maksima Tanka*. Minsk 1969; opr. T. Zienkiewicz.



Taraszkiewicz Bronisław, syn Adama, pseud. Adam Nawuka, J. Taras, Taras Jazycznik (8/20 stycznia 1892 we wsi Maciuliszki k/Ławaryszek w pow. wileńskim – rozstrzelany 29 listopada 1938 w Mińsku lub Moskwie). Białoruski publicysta, tłumacz, działacz społeczny i polityczny. Urodził się w chłopskiej katolickiej rodzinie, rodzice chcieli, żeby został księdzem, wysłali go do Wilna do gimnazjum. W 1911 ukończył 2 Gimnazjum Wileńskie, wyjechał do Petersburga, gdzie w 1916 ukończył wydział filologiczno-historyczny tamtejszego uniwersytetu. Od 1912 został jednym z przywódców ruchu naukowego Białorusinów w Petersburgu. Po ukończeniu studiów pozostał na uniwersytecie jako tzw. prywat-docent greki i łaciny. W 1918 był jednym z założycieli Białoruskiej Socjal-Demokratycznej Partii. W

1919 – wykładowca jęz. greckiego w Instytucie Pedagogicznym w Mińsku. W 1920 mieszkał w Wilnie i pełnił obowiązki kierownika wydziału białoruskiego w Departamencie Oświaty Litwy Środkowej, następnie został dyrektorem Gimnazjum Białoruskiego w Wilnie. W 1922 wybrany na posła do Sejmu RP, prezes Klubu Białoruskiego. W 1925-1927 jeden z organizatorów organizacji białoruskiej „Hramada”, działającej na terenach Polski. W 1925 wstąpił do nielegalnej Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. W 1927 aresztowany przez władze polskie, osądzony na 12 lat więzienia. Karę odbywał w więzieniach na Łukiszkach w Wilnie, we Wronkach, w Grudziądzu i Białymstoku. W 1930 przedterminowo zwolniony z więzienia, na wolności dalej prowadził działalność komunistyczną, w 1931 ponownie aresztowany i w 1932 osądzony na 8 lat ciężkiego więzienia. Karę odbywał w Grodnie, gdzie przełożył na jęz. białoruski Mickiewicza *Pana Tadeusza*. We wrześniu 1933 na mocy umowy między RP i ZSRR wymieniony na Franciszka Olechnowicza (Franciszek Alachnowicz), dramaturga białoruskiego, który był więziony w łagrze na Wyspach Sołowieckich. Mieszkał i pracował w Instytucie Rolnym w Moskwie, w 1937 aresztowany przez NKWD i przekazany do Mińska. W 1938 osławiona „trójka” skazała go na karę śmierci jako „agenta polskiego sztabu generalnego”. Prawdopodobnie rozstrzelany z innymi więźniami politycznymi. Jako publicysta debiutował w 1912 w czasopiśmie „Nasza Niwa” w Wilnie. Drukował artykuły publicystyczne i utwory literackie w innych pismach białoruskich w Wilnie. Pisał także w jęz. polskim i rosyjskim. Przekłady: A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Minsk 1981; A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Olsztyn 1984.

A. Bergman, *Rzecz o Bronisławie Taraszkiewiczu*, Warszawa, 1977; M. Jackiewicz, *Białoruski tłumacz „Pana Tadeusza”*. „Znad Wilii” 13/1995, opr. M. Jackiewicz.

Taulaj Walancin, syn Pawła i Marii, pseud. Buntarny, Janka Dwana-dcaty, Pauliuk Sirata, W. Tarski (26 stycznia/8 lutego 1914 w Baranowiczach – 27 kwietnia 1947 w Mińsku). Pochodził z rodziny kolejarskiej, ojciec był zawiadowcą stacji. Od 1921 uczył się w polskiej szkole w Lidzie. Pierwsze wiersze pisał po polsku. W 1925 wstąpił do seminarium nauczycielskiego w Słonimie, następnie przeniósł się do Gimnazjum Białoruskiego w Wilnie, gdzie związał się z ruchem komunistycznym



na Wileńszczyźnie. W połowie lat 20. pisał wiersze w jęz. białoruskim. W 1928 za udział w demonstracjach antyrządowych został z gimnazjum relegowany, aresztowany i wysłany pod nadzór policji do rodziców zamieszkałych w pow. słonimskim. W 1929 został po raz drugi aresztowany przez władze polskie za działalność komunistyczną i osądzony na dwa lata w zawieszeniu. Wówczas komuniści przerzucili go nielegalnie przez granicę do Białoruskiej SRR, gdzie w Mińsku pracował w redakcji gazety „Zwiazda”. W 1932 przerzucono go do Polski, tutaj działał w strukturach podziemia komunistycznego (KPZB); drukował pod pseudonimem artykuły i utwory literackie w gazetach i czasopismach białoruskich, wydawanych w Polsce. W 1934 podczas nielegalnego przekraczania granicy polsko-sowieckiej złapany przez polskich żołnierzy KOP, aresztowany i przewieziony do Wilna, gdzie w więzieniu na Łukiszkach przebywał do procesu komunistów w 1936. Otrzymał wyrok 8 lat więzienia. Karę odbywał w więzieniu w Grodnie. W 1939, po wkroczeniu do Grodna Armii Sowieckiej, wypuszczono go z więzienia. Wyjechał wówczas do Lidy, gdzie mieszkała jego rodzina. Tutaj w 1939-1941 pracował w redakcji gazety białoruskiej. W okresie okupacji niemieckiej współpracował z sowiecką partyzantką, utrzymywał kontakty z Białorusinami w Wilnie. Od lipca 1944 pracował w redakcji gazety „Zwiazda” w Nowogródku, od 1945 – zast. dyr. Muzeum Literackiego im. Janki Kupały w Mińsku. Zmarł na zawał serca. Jako poeta debiutował w 1928 w Wilnie, ale pierwszy zbiór poezji pt. *Wybrana je* ukazał się dopiero w 1947 w Mińsku.

M. Arocza, *Walancin Taulaj*. Minsk 1969; U. Kalesnik, *Bielaruskija pi-smienniki. Bijabiblijahraficzny słownik*, t. 6, Minsk 1995, s. 80; opr. M. Jackiewicz.

Opr. Mieczysław Jackiewicz

(Cdn.)

**Informujemy, że „Znad Wilii”
można zaprenumerować na Litwie
w każdym urzędzie pocztowym „Lietuvos Spauda”
oraz drogą elektroniczną:
<https://www.prenumeruok.lt/NewSubscription.aspx>
Indeks prenumeraty – 910, cena za rok – 15,68 EUR**

MIŁOSIERDZIE

**Dzięki Miłosierdziu powstało w Wilnie to hospicjum.
Obecnie uruchomiono jego oddział dla dzieci, chorych na raka.
Sprawmy razem, by Miłosierdzie mogło rozszerzyć szerszą opiekę
nad potrzebującymi. To dzięki nam tak może się stać.**

Hospicjum bł. ks. Michała Sopočki
Pal. Kūn. Mykolo Spočkos hospisas
Ul. Rossa 4, LT-11350, Wilno
Rasų g. 4 LT-11350, Vilnius
Tel. 370 5 219 57 62

Koordinator wolontariuszy: 370 640 37 237
www.hospisas.lt

Konta wplat:
Nordea Bank AB Lietuvos sk. SWIFT/BIC: NDEALT2X
PLN: LT76 2140 0300 0285 6384
EUR: LT23 2140 0300 0285 6368
USD: LT39 2140 0300 0285 6371

RATUJMY FRANCISZKAŃSKĄ ŚWIĄTYNIĘ!

Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na Piaskach, przy ulicy Trockiej, to jedna z najstarszych świątyń w Wilnie, zbudowana w tym miejscu jeszcze przed oficjalnym chrztem Litwy. W XIV wieku zaczęli tu przybywać pierwsi misjonarze franciszkańscy, pierwszymi biskupami wileńskimi byli też właśnie franciszkanie. Trzy Krzyże w Wilnie są m.in. upamiętnieniem ich męki za wiarę. Kroniki mówią, że już w 1421 roku istniała murowana świątynia, której przyznano miano: Ecclesia Venerabilissima – Najczcigodniejsza Świątynia. Zakon w średniowieczu zgromadził tu najbogatszy księgozbiór na Litwie. Potem był wielokrotnie wraz z kościołem niszczone, a po Powstaniu Styczniowym uległ kasacji.

Odrodzony w okresie odzyskania niepodległości, zamknięty znowu po wojnie przez władze sowieckie, przez pół wieku służył jako archiwum. 15 maja 1998 kościół zwrócono zakonowi – franciszkanom Gdańskiej Prowincji, a w 2017 roku, po wielu trudach udało się odzyskać również zabudowania zespołu klasztornego.

Odbudowano XVIII-wieczną figurę Matki Bożej – tzw. Białej Pani, ale reszta świątyni pozostaje w ruinie. A to przecież unikalny zabytek sztuki sakralnej ze śladami gotyku, przebudowany w stylu barokowym – z 14 ołtarzami, zawierający cenne freski.

Stało się już tradycją, iż od lat świątynię odwiedzają goście Międzynarodowych Spotkań Poetyckich „Maj nad Wilią”, odbywają się tutaj spotkania ludzi sztuki i nauki – dzięki energii o. Marka Dettlaffa, gwardiana odrodzonego klasztoru i rektora kościoła, od 1993 roku wielkiego inicjatora odbudowy świątyni.

Zabezpieczono dachy, naprawiono okna, zrobiono wiele. Prace są prowadzone ze składek i datków. Redakcja „Znad Wilii” apeluje do swych Czytelników, ażeby przyczynili się do ratowania tej wspaniałej świątyni wileńskiej.

Konto Bankowe / Account Information

OFMConv, account:

LT 077300010080655430

73000 AB „Swedbank”

SWIFT: HABALT22

albo Konto misyjne

Prowincji Franciszkańskiej św. Maksymiliana w Gdańsku:

Bank PEKAO SA | O/Gdynia 76124012391111000016437506

(na wpłaty w złotychkach)

Bank PEKAO SA | O/Gdynia 89124012391787000016437519

(na wpłaty walutowe)



©Romuald Mieczkowski

*Okienko w dawnym Klasztorze Bernardynek
przy kościele św. Michała w Wilnie*



Z DOLINY ŁOSOŃNY

ZASŁYSZANE W AKADEMII SUPRASKIEJ

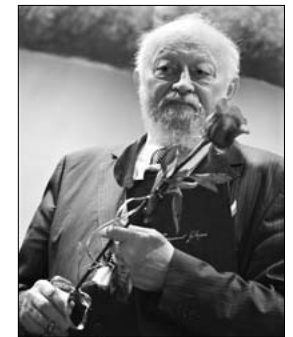
Leonard Drożdżewicz

10-11 stycznia 2020 roku w Akademii Supraskiej w Supraślu odbyła się konferencja naukowa dedykowana prof. Aleksandrowi Naumowowi, członkowi jej konwentu, w której udział wzięli uczniowie, współpracownicy i badacze, którzy zetknęli się z nim na różnych szczeblach naukowej kariery. Plonem konferencji jest kolejny tom „Lapolisów Akademii Supraskiej”, w których zamieszczane są wystąpienia uczestników spotkań, zawsze przygotowanych zgodnie z ich myślą przewodnią. Tym razem było inaczej. Dziesiąty tom „Lapolisów” to *Studia ofiarowane profesorowi Aleksandrowi Naumowowi na jubileusz 70-lecia*. Konferencji „na różne tematy” nadano ogólniejszy tytuł: *Wokół piśmiennictwa i sztuki cerkiewnej w Rzeczypospolitej*.¹

*Professor [Aleksander Naumow] poinformował, że Akademia Supraska [charakteryzująca się dotychczas nie tyle działalnością naukową, ile oświecającą, tworzącą kulturę i ją popularyzującą] weszła do prestiżowej międzynarodowej badawczej sieci uniwersyteckiej Pax Bizantino-Slavia, do której należy ponad trzydzieści uniwersytetów, akademii nauk, instytutów badawczych – z Polski są to instytuty filologii słowiańskiej w Krakowie, Poznaniu, Łodzi i właśnie Akademia Supraska.*²

Jubilat to światowej sławy sławista literaturoznawca, paleoslawista, cerkiewista, mediewista, historyk kultury, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i ostatnio Università Ca’ Foscari w Wenecji, skąd odszedł na emeryturę i wraca na Podlasie. Zamieszka w Supraślu. W Akademii Supraskiej będzie zajmował się biblioteką i gromadzeniem cennych ksiąg.³

O pozycji Aleksandra [Naumowa] w środowisku polskich – i to z najwyższej pół-



Prof. Aleksander Naumow

ki – naukowców przekonałem się w czasie [pisze Eugeniusz Czykwin – redaktor naczelny „Przeglądu Prawosławnego”], gdy obecny metropolita, a wówczas ordynariusz białostocko-gdańskiej diecezji, arcybiskup Sawa zabiegał o zwrot budynków supraskiej ławy. Główną przeszkodą w tych staraniach było stanowisko ówczesnego arcybiskupa rzymskokatolickiego Stanisława Szymeckiego, żądającego przekazania monasteru Kościołowi katolickiemu. W toczącym się sporze, a raczej konflikcie, Kościół katolicki wspierała grupa „naukowców” [wśród, których zapewne są i ci, na których teksty w Miesięczniku Archidiecezji Białostockiej – „Drogi Miłosierdzia” – niżej podpisany czeka każdego miesiąca – L.D.], którzy udowadniali „unikie” początki supraskiego monasteru. I w tej sytuacji do Sejmu wpłynęła petycja, podpisana przez grono profesorów, jednoznacznie opowiadających się za przekazaniem monasterskich budynków naszej Cerkwi. Petycję napisał i profesorskie grono przekonał do jej podpisania Aleksander Naumow.⁴

W bogatym dorobku naukowym Aleksandra Naumowa dominuje problematyka literatury i kultury cerkiewnosłowiańskiej traktowanej szeroko, z włączeniem nowożytnych kontynuacji średniowiecznych tradycji (poezja liturgiczna: służby, akatysty, Biblia jako inspiracja, nowi męczennicy atoscy i in.), ale chyba zasadnicza uwaga jest poświęcona tradycjom prawosławnym na ruskich ziemiach pań-



Akademia Supraska to centrum konferencyjne, ośrodek szkoleniowy i oświatowy, tworzony przez prawosławną diecezję białostocko-gdańską, monaster Zwiastowania Bogarodzicy w Supraślu oraz fundację OIKO-NOMOS. Głównym jej celem jest krzewienie oraz upowszechnianie wiedzy o bogactwie prawosławnej wiary, duchowości, tradycji i kultury

stwa polsko-litewskiego. Ten temat widocznie przenosi Aleksandra w czasy odległych przodków, by w ich mądrości i wierności odnaleźć wzorzec trwania na granicy między prawosławiem i katolicyzmem, między chrześcijaństwem Wschodu i Zachodu.

Badanie tradycji ruskiej w Rzeczypospolitej stało się dla Naumowa badaniem jednego z regionów wspólnoty panprawosławnej. Od młodych lat brał udział w gorących nieraz dyskusjach nad stosunkiem tradycji ogólnej do tradycji lokalnych (narodowych), broniąc stanowiska, że to, co łączy jest ważniejsze od tego, co dzieli na poziomie makro- i mikroregionalnym.

W jego badaniach widać znakomite przygotowanie filologiczne, literackie, kulturologiczne, wypowiada się kompetentnie w zakresie paleografii i kodykologii, teologii i liturgiki, sztuki i muzyki. Warto podkreślić, że jego solidne kompetencje obejmują także folklor, historię nowożytnych literatur Słowian prawosławnych i komparatystykę literacką.

Znaczenie Naumowa nie ogranicza się tylko do badań naukowych, jest wychowawcą – jak go nazywają niektórzy: Mistrzem – licznej grupy uczniów, organizatorem życia naukowego, inspiratorem i życzliwym krytykiem. Od niego uczyli się oni patrzenia na Słowiańszczyznę okiem ojców założycieli slawistyki, ponad podziałami, przekonani, że każda obecna granica jest zbyt nowa. Otwierał oczy uczniom (a także kolegom) na szereg problemów, na niebezpieczeństwo separatyzmów i groźbę naukowej zaborczości, na radość obcowania ze słowem, obrazem i dźwiękiem.⁵

To zainteresowanie, a raczej przywiązanie do tej tradycji, skłoniło go do założenia we współpracy z młodym wileńskim kolegą, Sergejusem Temčinasem, wydawniczej serii Krakowsko-Wileńskie Studia Slawistyczne, poświęconej starożytnościom słowiańskim; właśnie ukazał się 15 tom tej cenionej w całym świecie edycji. Serię otwiera tom Naumowa „Wiara i historia. Z dziejów literatury cerkiewnosłowiańskiej na ziemiach polsko-litewskich” (Kraków 1996). Tom przedstawia twórczość w języku cerkiewnosłowiańskim obecną w polskich i wileńskich rękopisach cyrylicy, ale także w dawnych drukach w



Prof. Sergejus Temčinas, slawista, kierownik Pracowni Współdziałania Języków i Kultur w Instytucie Języka Litewskiego



Kodeks supraski z początku XI wieku w języku staro-cerkiewno-słowiańskim na pergaminie

kręgu kijowskim, pod zaborem rosyjskim czy w międzywojennej Polsce.⁶

Podczas dyskusji zastanawiano się nad współpracą z muzeami przy potencjalnej realizacji zaproponowanych tematów, współpracą interdyscyplinarną oraz popularyzacją, zwłaszcza Kodeksu Supraskiego – *Codex Suprasliensis* [pochodzącego z początku XI wieku rękopisu spisane go w języku staro-cerkiewno-słowiańskim na pergaminie, zawierającego zbiór żywotów świętych i nauk Ojców Kościoła, napisanego na wyprawionych owczych skórach, najprawdopodobniej na początku XI wieku na Bałkanach, który prawdopo-

dobnie w drugiej połowie XVI wieku trafił do Monasteru Zwiastowania Najświętszej Marii Panny w Supraślu, odkrytego przez polskiego profesora z Wilna księdza Michała Bobrowskiego w bibliotece Monasteru Zwiastowania Najświętszej Marii Panny w Supraślu latem roku 1823, w 2007 roku wpisane go na listę Pamięci Świata UNESCO – L.D.].⁷

Sluchając wykładów *Konferencji innej niż wszystkie – w Supraślu, na owym najbardziej symbolicznym w Polsce styku Wschodu z Zachodem*⁸ – dotarliśmy do wystąpienia Lilii Moroz-Grzelak, która zaprezentowała semantykę słowa jezuita w południowosłowiańskich wydawnictwach leksykograficznych, podczas gdy w „Latoписie” skupiła się na przedstawianiu jezuitów w rosyjskich i radzieckich wydawnictwach leksykograficznych. Obraz jezuita (i całego zakonu) wylaniający się z wydawanych w prawosławnym świecie encyklopedii i słowników zawsze był mroczny, ciemny, nieprzyjazny, służąc antykatolickiej propagandzie. Tak było przez cały wiek XIX i XX, dopiero w XXI nieco złagodniał. Autorka poddała analizie hasła dotyczące historii zakonu, jego działalności edukacyjnej i politycznej, rozumiejąc przez to wpływanie na bieg zdarzeń i postawy możliwych tego świata. W encyklopediach radzieckich na przykład jezuićkie państwo (istniało także w Ameryce Południowej, na terenie obecnego Paragwaju, założone jako wspólnota misyjna), podawano zawsze za ilustrację wyzysku, przemocy, tłumienia

jakichkolwiek swobód. Próby nieco bardziej obiektywnego spojrzenia na działalność zakonu, podejmowane w ostatnich latach, nie są już w stanie rozjaśnić obrazu jezuitów jako wrogów prawosławia, odzwierciedlających jednocześnie niechęć prawosławia do katolicyzmu.⁹

W rozjaśnienie obrazu – nie tylko jezuitów – na trwale wpisuje się syntetyczna publikacja (wraz ze szczegółową mapą, na której zaznaczone są cerkwie unickie na Podlasiu i w jego sąsiedztwie w 1795) prof. Józefa Maroszka pt. *Katolicy unicy wobec ukazu carskiego 1839 r.*, zamieszczona w grudniowym (2019) miesięczniku archidiecezji białostockiej – „Drogi Miłosierdzia”, w której czytamy:

Na obszarze kulturowym Podlasia do 1795 r. przetrwały jedynie cztery prawosławne parafie i monastery: w Bielsku Podlaskim, Drohiczyń, Zabłudowie i Jablecznej. Powodem tego była niechęć społeczeństwa Rzeczypospolitej wobec duchowieństwa prawosławnego współpracującego z Kozakami w czasie powstania Chmielnickiego i wojen z Moskwą.

Wielkim wstrząsem była bestialska rzeź bazylianów, której dopuścił się sam car Piotr I w unickiej katedrze św. Zofii w Połocku 11 lipca 1705 r., była ona spowodowana antyunicką fobią. Sejm Niemy 1717 r., na którym Rosja stała się gwarantem swobód prawosławia w Rzeczypospolitej, dał podstawy do mieszania się przyszłego Imperium carów w wewnętrzne sprawy Polski, podstawę rozbiorem naszego kraju. Powszeczenie oskarżano prawosławnych o współpracę z Rosją. W 1750 r. archimandryta słucki M. Kozaczyński pisał do poselstwa rosyjskiego w Warszawie z prośbą o wstawiennictwo przed rosyjską cesarzową o order św. Andrzeja dla księcia Hieronima Floriania Radziwiłła za opiekę i dobre ustosunkowanie się do prawosławnych klasztorów zabłudowskiego i jableczyńskiego oraz cerkwi znajdujących się w jego posiadłościach. W 1754 r. ihumeni klasztorów brzeskiego i jableczyńskiego złożyli pokorną prośbę cesarzowej Jelizawiecie Pie-



„Drogi Miłosierdzia” i „Przegląd Prawosławny”



Profesor Aleksander Naumow (trzeci od prawej), wybitny sławista, spotkał się w styczniu 2020 roku w Supraślu z gronem swoich uczniów, przybyłych z różnych ośrodków akademickich, m.in. z Krakowa, Szczecina, Torunia, Lublina, by zastanowić się nad dalszą współpracą naukową, a zwłaszcza obecnością sławistów w Akademii Supraskiej

trownie o wzięcie w obronę monasterów brzeskiego, jableczyńskiego i drohiczyńskiego oraz innych zagranicznych.

Powiaty: Białystok, Bielsk, Drohiczyn i Sokółkę włączono do Rosji. 27 października 1807 r. car Aleksander I wydał pierwszy manifest do mieszkańców obwodu, zapewniając: „Wszystkie prawa i przywileje wasze zostaną nieodjętymi. Wyznanie religii waszej w całości się zachowa”.

W roku [...] obchodzimy 180. rocznicę haniebnego ukazu cara Mikołaja I wydanego, 1 marca 1839 r., mocą którego dokonano likwidacji Kościoła grekokatolickiego w Imperium Rosyjskim. Podstawą tego miała być prośba apostaty metropolity Aleksandra Siemiaszki, na którą władca, głowa Kościoła prawosławnego odpisał: „Składam dzięki Bogu i przyjmuję”. Warto przypomnieć motto umieszczone na karcie tytułowej zbioru dokumentów z archiwum metropolitów unickich: „Ottorgnutyje nasiliem (1596) wossojedienny liubowju (1839) – „Oderwani siłą (1596) zjednoczeni miłością” (1839). Maksyma ta przepelniona cynizmem była bardzo charakterystyczna dla walk z unitami podlaskimi. Przewrotność i kłamstwo służyć miało interesom imperialnej Rosji i samodzierżawiu. W walce tej zniszczeniu ulec miała kultura unitów podlaskich, zarówno duchowa, jak i materialna.

Przytoczone wyżej cytaty wskazują na przesunięcie się dyskursu pomiędzy Wschodem a Zachodem – z dawnego Wilna, z okolic Ostrej Bramy – w sąsiedztwie Monasteru Ducha Świętego i klasztorów Bazylianów – na rubież dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Leonard Drożdżewicz

Przypisy

- ¹ Dorota Wysocka, *Na jubileusz prof. Naumowa. Konferencja inna niż wszystkie*, miesięcznik „Przegląd Prawosławny”, 2/416 2020, s. 17.
- ² Anna Radziukiewicz, *Sławiści w Akademii Supraskiej*, „Przegląd Prawosławny”, 2/416 2020, s. 15, 16.
- ³ Eugeniusz Czykwin, *Piękny jubileusz*, „Przegląd Prawosławny” 2/416 2020, s.13.
- ⁴ Tamże: s. 13.
- ⁵ Krassimir Stantchev, *Kilka słów o Aleksandrze Naumowie*, „Przegląd Prawosławny”, 2/416 2020, s. 15.
- ⁶ Tamże: s. 14.
- ⁷ Anna Radziukiewicz, *Sławiści w Akademii Supraskiej*, „Przegląd Prawosławny”, 2/416 2020, s.16.
- ⁸ Tamże: s. 16.
- ⁹ Dorota Wysocka, *Na jubileusz prof. Naumowa. Konferencja inna niż wszystkie*. „Przegląd prawosławny”, 2/416 2020, s. 18.
- ¹⁰ Józef Maroszek, *Historia, która uczy. Katolicy unicy wobec ukazu carskiego 1839 r.*, „Drogi Miłosierdzia”, 12/112 2019, s. 32.

1989-2000. ROCZNIKI „ZNAD WILII”, JAK TEŻ PÓŹNIEJSZE

Do nabycia są roczniki i archiwalne numery kwartalnika „Znad Wilii”. W twardej okładce z lat 1989-2000, kiedy pismo ukazywało się jako dwutygodnik. Jak i późniejsze numery, już jako kwartalnik.



„Znad Wilii” ma rodowód niepodległościowy. Na łamach pisma możemy prześledzić kronikę upadku dawnego sytemu, odrodzenia polskiego życia na Litwie, poznać postawy ludzkie podczas okresu wielkich zmian i transformacji społecznych. Znajdziemy tu wiele ciekawych, mało znanych materiałów. To ważne źródło poznania problemów i sukcesów Polaków na Wschodzie.

Roczniki powinny znaleźć się w bibliotekach i ośrodkach, zajmujących się problematyką wschodnich sąsiadów Polski.

Zamówienia – e-mail: znadwilii@wp.pl;
tel. 370 62304830 i 48 508764030

KULISY HISTORII

**CHIRURGIA POLOWA
WIELKIEJ ARMII NAPOLEONA W 1812**

Władysław Zajewski

Dr Jean Dominique Larrey (1766-1842) urodził się u podnóża Pirenejów, w miejscowości Beaudean, tuż po śmierci ojca udał się pieszo do Tuluzy, tam naczelnym chirurgiem był jego stryj Alexis Larrey, tam zdobywał doświadczenie w dziedzinie anatomii i sześciu latach studiów rychło zdobył tytuł profesora-ucznia, ale już w 1786 uzyskał stopień i tytuł doktora chirurgii za rozprawę pt. *Próchnica kości...*

W roku 1787 został chirurgiem we francuskiej Flocie Wojennej i brał udział w rejsie do Ameryki Północnej. Dwa lata później zostaje chirurgiem w szpitalu Hotel des Invalides. Po ogłoszeniu Republiki w 1792 zgłasza się ochotniczo do Armii Renu jako chirurg. Armia Renu odpierała i zahamowała najazd austriacko-pruski na Republikę¹

Chirurgia na początku XIX wieku była na dość niskim poziomie; medycyna opierała się na kodeksie i recepturze z 1758 roku, jego nowa edycja nastąpi dopiero w 1818! Możemy generalnie podzielić chirurgię na czasy przed zastosowaniem anestezjologii i na czasy późniejsze, nowoczesne. Omówimy epokę przed- i napoleońską, kiedy zabiegi chirurgiczne przeprowadzano generalnie bez znieczulenia i w warunkach braku antyseptyki. Zaopatrzenie w leki było raczej żalosne, we Francji wtedy miasta powiatowe miały zaledwie 2-3 bardzo ubogie apteki (Nievre, Nevres), handlowano lekami bez

żadnej kontroli, także w drogeriach, nawet fryzjerzy sprzedawali lekarstwa i zajmowali się leczeniem! Cała umiejętność chirurgii przelomu XVIII/XIX wieku polegała na błyskawiczności rozeznania rany oraz decyzji i szybkości zabiegu. Jedyne znane i stosowane środki znieczulenia to był opium oraz alkohol, ale jak to zawsze bywało, na polu walki, akurat tych środków brakowało.

Dr Larrey zorganizował w 1793 roku specjalny kurs dla chirurgów wojskowych



Jean Dominique Larrey

w Moguncji i wykreował nowy model tzw. ruchomych ambulansów (*ambulance volante*), które powinny znajdować się najbliżej pola bitwy. W 1795 roku awansował na profesora chirurgii w paryskiej Wojskowej Akademii Medycznej i został dostrzeżony przez



Opatrunek rannych żołnierzy na starej litografii

generała Bonapartego. Skutkuje to wyróżnieniem i Napoleon zabrał go na wyprawę wojskową i naukową do Egiptu (1798-1799). Znowu zabłądnie, ratując tam wielu rannych na polu bitwy, ewakuując ich z pola bitwy na ambulansach nawet z wielbłądów!

Dr Larrey badał też epidemię żółtej febry i zarazy dżumy na pograniczu Egiptu i Syrii², brak środków czystości oraz czystej wody stworzył tam ogniska zarazy. Działał tam także inny ulubieniec Napoleona, dr René-Nicolas Desgenettes (1766-1837), który mocno zaangażował się w tłumienie zarazy dżumy dymienicznej pod Saint-Jean D'Arc w 1799 roku. Dr Larrey pozostał w Egipcie nieco dłużej niż Bonaparte, do roku 1801, został też członkiem powołanego Instytutu Egipskiego (4 lipca 1799). Po ogłoszeniu się Pierwszego Konsula Cesarzem Francuzów w 1804 roku dr Larrey awansuje na Naczelnego Chirurga Gwardii Cesarskiej! Napoleon później napisze: *Larrey to był człowiek prawy i jedyny, któremu mogłem zaufać...* Dr Larrey pełni swe obowiązki w tzw. Bitwie Trzech Cesarzy pod Austerlitz (Sławkowo) w 1805 i następnie oglądał narodziny Księstwa Warszawskiego. Posiadamy opis jego pióra Warszawy, do której wkroczyły wojska i jazda marszałka Joachima Murata 27 listopada 1806 roku. Dr Larrey pisał:

Warszawa jest jednym z większych miast Europy, bardzo korzystnie usytuowana nad brzegami Wisły, miasto to łączy z przedmieściami Pragą długi most... Promenady w obrębie Warszawy pozwalają bardzo przyjemnie spędzić w niej czas³.

Po dramatycznej, krwawej bitwie pod Hławą Pruską (7-8 lutego

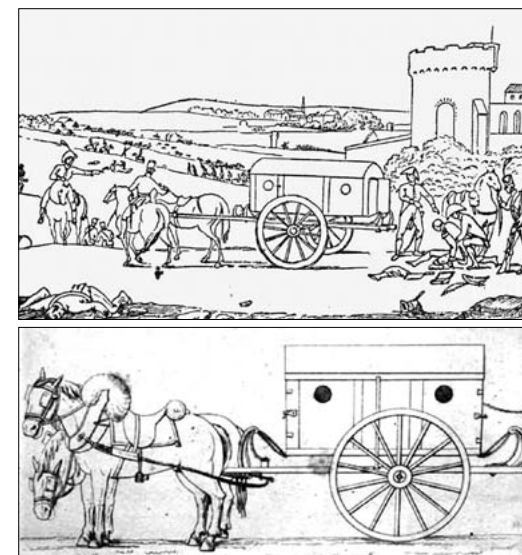


Lekarze epoki napoleońskiej, którzy przeszli do historii medycyny Alexis Boyer, René-Nicolas Dufriche, baron Desgenettes i Pierre-François Percy

1807) dr Larrey zanotował, iż przeprowadził bardzo liczne zabiegi amputacyjne, ale nie same amputacje stanowiły główny problem, lecz rany, które musiał szyć po cięciach szablą przez twarz, nos, oczy, usta i szyję... i to był problem delikatnych szwów i braku odpowiednich środków opatrunkowych oraz warunków czasowych, bo takie rany obficie krwawiły. Dochodziło, ale już później, do polemik między dwiema szkołami chirurgii – dra Larrey’a i barona Pierre-François Percy (1754-1825). To także wybitny chirurg, ale zwolennik unikania zbędnych – jego zdaniem – amputacji⁴, który uważał, że pacjent (żołnierz) po zranieniu jest w głębokim szoku i dlatego operowanie bezzwłoczne człowieka w szoku nerwowym, zdruzgotanego nie tylko fizycznie, lecz także psychicznie, może tylko przyspieszyć jego zgon! Choć dr Percy wiedział, że zbyt częsta amputacja nogi lub ręki jest koniecznością, by uniknąć gangreny⁵. Dlatego Larrey nie zgadzał się z Percy, ani też dr. Faurem, że z amputacją kończyn lub ręki można czekać, bo każda godzina, każdy dzień zbliża pacjenta do śmiertelnej infekcji. Uważał, że każda część ciała zraniona, co do której nie ma pewności wyleczenia, powinna być amputowana na miejscu, nawet na polu bitwy! Mniejszym złem w tej sytuacji była amputacja nawet dwóch kończyn czy rąk, niż trwanie w złudnej nadziei wyleczenia żołnierza. Dr Larrey uważał wówczas, że nic nie zabija skuteczniej pacjenta, jak jego dłuższy pobyt w szpitalu, gdzie spotka go gangrena lub epidemia tyfusu czy dyzenterii⁶. Amputacja zranionej ciężko, czy rozerwanej kończyny, była powszechnie wtedy stosowanym zabiegiem.

Dyskusja między chirurgami polegała nie na tym, czy amputację należy zastosować, tylko czy już na polu bitwy to czynić, czy później, nawet o kilka dni. Tym doktorem, który sprzeciwiał się bezzwłocznym amputacjom, był właśnie baron, który miał kilka lub kilkanaście szczęśliwych przypadków uratowania dzięki swej metodzie stóp lub nóg, czy nawet liczniejszej grupy pacjentów. To wszak lekarz, który także był uczestnikiem wyprawy Bonapartego do Egiptu! Jego autorytet był głośny, skoro bowiem gdy Percy dostał się do niewoli kozackiej tuż przed Borodino, to sam cesarz Aleksander I (1777-1825) rozkazał, aby odprowadzono go do tylnej straży francuskiej w odwrocie i przekazano najbezpieczniej Francuzom! Natomiast Larrey zalecał amputację na polu walki i następnie odwiezienie pacjenta w miarę możliwości na leczenie, nie do szpitala, lecz do własnego domu rannego oficera⁷.

Musimy pamiętać, że siła rażenia ówczesnej artylerii była już ogromna. Twierdzono, że jedna kula armatnia mogła powalić od 17 do 20 żołnierzy jednocześnie, co budziło popłoch i przerażenie, mówiono, że żołnierze słyszą nadciągający *vent du boulet* (wiatr pocisków), ale ani Larrey, ani Percy nie wierzyli w to, uważali, że ten wiatr pocisków mógł, co najwyżej zrywać oficerom kapelusze z głowy! Lecz inny wybitny także chirurg i to pierwszy, wcześniejszy chirurg Napoleona, dr Alexis Boyer (1757-1833) uważał, że jeżeli ofiara jest oszołomiona, mało przytomna po ciężkiej ranie, to można amputować i wtedy ten zabieg jest mniej okrutny. Zmniejszenie cierpienia zależało zatem od szybkości zabiegu! Osiągnano np. przy amputacji stawu biodrowego



Ówczesne i właściwie jedne z pierwszych ambulansów wojskowych miały proste wyposażenie

czas 19 do 20 sekund, tragicznych być może dla ofiary, lecz czasem ten zabieg skutecznie ratował życie rannego żołnierza lub oficera.

Spotkanie i osiągnięty kompromis w Tylży 25 czerwca 1807 roku podzielił Europę na dwie strefy wpływu – rosyjską pod dominacją Aleksandra I oraz na Europę Zachodnią pod dominacją Napoleona, ten także wyczerpany zawziętą kampanią zimową nie mógł przywrócić ziemiom polskim nazwy Polska, kompromisowo uzgodniono więc nazwę Księstwo Warszawskie⁸. Ale w wyniku tego kompromisu Rosja została przymuszona wbrew własnym interesom do stosowania blokady kontynentalnej. To była decyzja Aleksandra I, która zawierała w sobie zarodki nowego konfliktu militarnego. Ponowne spotkanie dwóch cesarzy w Erfurcie (27 września – 14 października 1808), mimo znaczących ustępstw ze strony Napoleona (oddał Rosji Finlandię i Wołoszczyznę i zobowiązał się początkowo, że Księstwo Warszawskie nie zostanie powiększone), nie zażegnało narastającego konfliktu zbrojnego obu mocarstw. Aleksander I, w odpowiedzi na przekształcenie Księstwa Oldenburg, własności szwagra Aleksandra I, w departament Cesarstwa, ogłosił zasadę wolnego wpływania statków pod banderą neutralną do portów rosyjskich czyli de facto odstąpił od blokady kontynentalnej. Co więcej, Rosja zaczęła forsować na potęgę zbrojenia i wojna już zasnuwała horyzont europejski. Odpowiedzią Napoleona na ostrzegawcze raporty, w tym także ks. Józefa Poniatowskiego z 1811 roku było, że podjął na szeroką skalę



Książę Józef Antoni Poniatowski, herbu Ciołek

przygotowania wojenne i gromadzenie rezerw oraz sojuszników. *Ogromne masy ludów Europy Zachodniej pomaszerowały na Wschód* – napisał później Lew Tołstoj. Prof. Marian Kukiel stwierdził, że na wyprawę przeciw Moskwie Napoleon zgromadził armię w sumie 600 tysięcy ludzi, prof. Hanna Dylągowa z KUL-u twierdzi, że armia ta liczyła 650 tysięcy ludzi, znawca wo-

jen napoleońskich, historyk młodszego pokolenia, dr Andrzej Nieuważny utrzymuje, że armia wielonarodowa Napoleona liczyła 430 tysięcy, zadziwiająca podobną liczbę, mianowicie 400 tysięcy ludzi, podaje także w swoich pamiętnikach dr Larrey⁹. Całkiem możliwe, że co czwarty żołnierz tej wielonarodowej armii mówił po polsku! Zdaniem bowiem prof. Szymona Askenazego, pod sztandarami Napoleona zgromadziło się blisko 90 tysięcy Polaków, tyle że Napoleon bardzo świadomie *roztopił siły polskie w Oceanie Wielkiej Armii*¹⁰. Wyodrębniony został tylko V korpus ks. Józefa Poniatowskiego, liczący 36 tysięcy żołnierzy i oficerów, złożony z trzech dywizji – XV, XVI i XVII. Ale cały ten korpus ulokowany na prawym skrzydle Wielkiej Armii, podporządkowany został wodzowi prawego skrzydła, młodszemu i bardzo nieudolnemu bratu Napoleona, królowi Westfalii, Hieronimowi (1784-1860). Jego to dyspozycjom podlegał ks. Poniatowski, przekonany wraz ze swymi żołnierzami, że tym razem „druga wojna polska” przyniesie odbudowę suwerennego państwa polskiego¹¹.

Rubikon został przekroczony 24 czerwca, już 28 czerwca 1812



Napoleon wjechał do Wilna zajętego przez wojska marszałka Joachima Murata; General brygady, baron Antoine-Henri Jomini uważał, że Bonaparte popełnił błąd



Medale upamiętniające wejście do Wilna Wielkiej Armii Napoleona w roku 1812

Napoleon wjechał do Wilna zajętego przez wojska marszałka Murata. Aleksander I wycofał się bez walnej bitwy, na którą tak bardzo liczył Napoleon. Niestety, jak to bywa z genialnymi wodzami, w ich logistyce



W wyprawie na Moskwę wziął udział przyszły pisarz Stendhal, który w Wilnie zatrzymał się przy ul. Wielkiej 1

Rosjan, złączony z taktyką *spalonej ziemi i miasteczek*. Drugi problem: czy Napoleon był dobrze poinformowany co do ewentualnych zmian klimatycznych, zważywszy, że miejscem centralnym formowania Wielkiej Armii stała się Moguncja nad Renem, co oznaczało konieczność przemaszerowania piechotą do Moskwy 2 350 kilometrów, stosunkowo krótszą trasą przez środek Polski. Ale rzeczywista trasa marszu była nieco dłuższa.

Na tak rozciągniętej linii marszu konieczne były twierdze z pełnym zaopatrzeniem dla armii, w tym także w medykamenty. To przygotowano m.in. w Gdańsku, oddalonym jednakże od Moskwy o 1480 km. Co do klimatu, to niestety Napoleon bardzo ten temat zlekceważył i w 1810 roku zamknął redakcję pisma „Annuaire Meteorologique” (1799-1810), oświadczając żartobliwie redaktorom, że ich *absurdalne pismo wystarczy im już do lektury na starcze lata*.¹³

Napoleon natomiast zatroszczył się o wojskową służbę polową Wielkiej Armii. Dr Larrey mianowany został Naczelnym Chirurgiem Wielkiej Armii 1 marca 1812 w Moguncji. Ale dopiero w

odnajdują historycy błędy bardzo trudne do wytłumaczenia. Generał brygady, baron Henri Jomini (1779-1869) uznał, że właśnie w Wilnie Napoleon popełnił *największy błąd panowania w całym swoim życiu*, mianowicie zamiast z impetem zaatakować cofającego się cesarza Rosji, beczynnienie stracił w Wilnie aż 18 dni na różnych dyplomatycznych rozmowach i rozważaniach nad ewentualnym powołaniem Wielkiego Księstwa Litewskiego w miejsce niepodległej Polski, tematu nad wyraz drastycznego¹². Następne 15 dni stracił Napoleon na beczynnym pobycie w Witebsku.

Posuwanie się bardzo spowolnione Wielkiej Armii napotykało na ogniskowy zaciekły opór



Cesarz Francji ze swym sztabem w drodze do Moskwy zatrzymał się w dawnym Palacu Biskupim, od roku 1834 przebudowanym, który zwano Gubernatorskim, Namiestnikowskim, w latach międzywojennych był to Reprezentacyjny Pałac Rzeczypospolitej, po drugiej wojnie światowej w jego murach mieścił się Dom Oficerów Armii Sowieckiej, potem Pałac Pracowników Sztuki, część pomieszczeń należała do Ambasady Francji, obecnie jest to Pałac Prezydencki. U dołu – widok na przylegający do pałacu plac, na którym stanął – o ironio! – pomnik niechlubnej sławy Michaiła Murawjowa (Wieszatiela, na starej pocztówce widać tylko cokół), w międzywojniu był to plac Napoleona, obecnie – Simonasa Daukantasa (Szymona Dowkonta)

Berlinie Larrey zorganizował 6 dywizjonów ambulansów ruchomych, w każdym z nich znajdowało się po 8 chirurgów wojskowych.

24 czerwca 1812 Wielka Armia przekroczyła Niemen i zajęła Kowno, zaś 28 czerwca 1812 Wilno, z którego Aleksander I wycofał się bez wydania Francuzom decydującej bitwy, bowiem przyjął strategię odwrotu i taktykę spalonej ziemi. Problemy służby zdrowia ostro zarysowały się dopiero przy zdobywaniu Witebska (25-29 lipca 1812). Francuzi ratowali ponad 750 rannych żołnierzy i oficerów oraz ponad 350 Rosjan. W tej bardzo zacieklej, czasami okrutnej wojnie istniała jednak bardzo szanowana ogólna zasada honoru: rannych na polu bitwy traktowano jednako¹⁴. Nie była to wojna totalitarna XX wieku i unikano w miarę możliwości dobijania rannych czy jeńców. W ocalałych szpitalach lub improwizowanych szpitalach w salach klasztornych Witebska brakowało rannym żywności, opatrunków (szarpi) i wszelkich lekarstw. Dr Larrey pisze:

Do picia nic nie mieli poza wodą lub bardzo złym piwem, choć przed wyruszeniem przygotowałem około 200 butelek wina, które jednak oddawano jako lekarstwo najbardziej poszkodowanym chorym. Wykonaliśmy wiele częściowych amputacji nóg. Amputacje do wysokości ud lub złamania kończyn dawały przykre rezultaty, gdyż chorzy nie mogli się podnosić, by się wypróżnić; przyzwyczajeni do dobrego wyżywienia i dobrych napoi, ginęli z powodu niedożywienia i ciężkich ran lub dezynterii z dreszczami¹⁵.



Napoleon w lunach pożarów trawiących Moskwę

Następna faza walk o Smoleńsk (16-18 lipca 1812) przyniosła krwawe żniwo, jakiego nigdy nie widziałem – napisał dr Larrey. Według jego obliczeń, Francuzi i sprzymierzeni stracili 1200 zabitych oraz 6 tysięcy rannych. Wśród tych, którzy zginęli przy oblężeniu Smoleńska, znalazł się tak-

że generał Stefan Grabowski, nieślubny syn Stanisława Augusta Poniatowskiego¹⁶. Dr Larrey zanotował:

Wykonałem znaczną liczbę operacji w ambulatoriach awangardy z największą szybkością przyjmowaliśmy potrzebujących, by następnie umieścić ich w 15 budynkach, które zamieniono na szpitale.

Drastycznie zabrakło wszelkich opatrunków, płótna, szarpi, nawet bardzo zwykłych prześcieradeł. W tej tragicznej sytuacji dr Larrey pisze:

Zastosowałem dla żołnierzy ranionych papier znaleziony w archiwach, w których pomieszczenie przyznaliśmy na szpitale. Pergaminy posłużyły jako przewiązki i prześcieradła, pakuły i bawełna brzozowa zastępowały szarpie, a papier stał się dogodnym do położenia na nim cierpiących rannych. [...] Dzień i noc opatrywaliśmy żołnierzy, którzy odnieśli rany od żelaza i ognia. Mimo ubogich środków, jakie posiadaliśmy, wszystkie niezbędne operacje wykonano w ciągu 24 godzin, a stwierdzić należy, iż najcięższe i najpoważniejsze przypadki wystąpiły właśnie w czasie zdobywania Smoleńska. [...] Wykonałem w ciągu 24 godzin 11 amputacji rąk z wyłuszczeniem w stawie ramieniowo-łopatkowym i 9 z tych rannych było zupełnie wyleczonych przed naszym opuszczeniem Moskwy, natomiast dwóch zmarło z powodu dezynterii; niezmordowana gorliwość naszych chirurgów prowadziła dość szybko do wyzdrowienia lekko rannych.

Dr Larrey twierdzi, iż w szpitalach faktycznych oraz improwizowanych pozostało w Smoleńsku około 10 tys. rannych żołnierzy z obu walczących stron. To utwierdziło go w przekonaniu, iż Wielka Armia nie będzie już w stanie posuwać się naprzód i pozostanie w tym mieście. Ale decyzje Napoleona bardzo zaskoczyły dr Larreya:

W Smoleńsku pozostawiono tylko 5 dywizjonów ambulansów ruchomych naszej Armii do opieki nad rannymi, natomiast cała Armia pomaszzerowała na Moskwę.

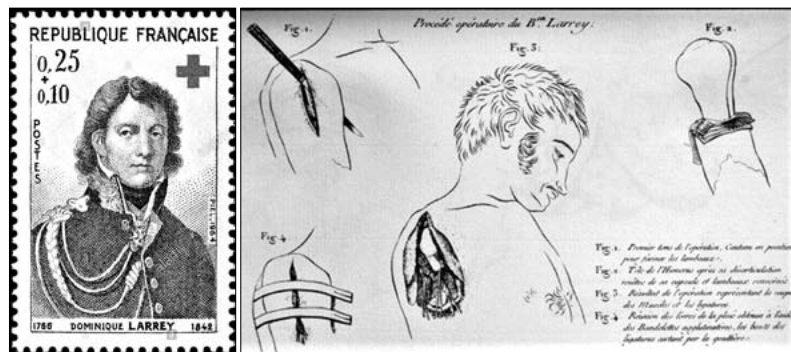


Wycofujące się resztki Wielkiej Armii Napoleona na Placu Ratuszowym w Wilnie w grudniu 1812

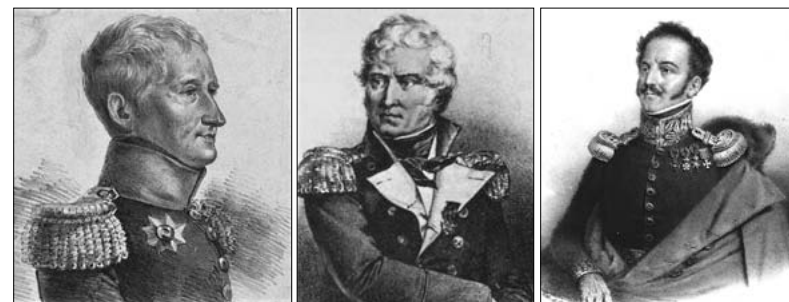
Do długo oczekiwanej, decydującej bitwy doszło pod Możajskiem 7 września 1812 roku. Dr Larrey starannie musiał przygotować służbę chirurgiczno-sanitarną, zgromadził przy sobie 36 chirurgów z ambulansami blisko centrum kwatery głównej Napoleona, to wielki plac kwadratowy na 500 sążni. Skrzydłem lewym armii napoleońskiej dowodził król Hieronim, książe Eugeniusz oraz książe Józef Poniatowski, centrum – marszałek Joachim Murat i sam Napoleon stał tam niewzruszony. Atak na znakomicie ufortyfikowane centrum Rosjan prowadził marszałek Michel Ney (1769-1815). Bitwa rozpoczęła się o godzinie 6 rano i trwała według dra Larreya do godziny 21. Grzmiało dwa tysiące armat w sumie i to na przestrzeni około jednej mili kwadratowej. Zaciekle walczyło kilkaset tysięcy żołnierzy i oficerów. Jak pisze dr Larrey:

Trudno sobie nawet wyobrazić co się działo w tym przerażającym dniu... Dwie trzecie rannych przeszło przez nasz główny ambulans, bo cała nasza armia знаła jego położenie, znajdował się wszak w pobliżu namiotu kwatery głównej Napoleona¹⁷.

Dr Larrey podał w pamiętnikach, że pod Możajskiem poległo 40 generałów zabitych i rannych, poległo 13 tysięcy żołnierzy i oficerów, rannych zostało około 9,5 tysiąca żołnierzy. Straty Rosjan broniących dostępu do Moskwy były także zatrważające i wynosiły około 20 tysięcy zabitych i rannych [dane współczesnych historyków są znacznie wyższe]. Dr Larrey z ogromnym trudem ratował kilku ciężko rannych generałów i marszałków francuskich, z bardzo jednak nikłym rezultatem. Mimo ratunku, generałowie: baron generał dywizji Louis Pierre Montbrun (1770-1812), dowódca korpusu kawalerii zmarł, zmarli także generałowie



Doktor Larrey na znaczku pocztowym z 1964 roku i kartka jego notatek



Generałowie Stefan Grabowski i Józef Sowiński oraz pułkownik Jan Nepomucen Umiński, który jako pierwszy wjechał do Moskwy na czele husarów

August Jean Caulaincourt (1777-1812), Jean Pierre Lanabere (1770-1812), Jean Louis Romeuf (1766-1812) oraz wielu, wielu innych. Natomiast szczęśliwie uratował dr Larrey rosyjskiego hrabiego, kapitana Karła von Suckowa, jak pisze:

Nie zawahałem się zaproponować mu amputację kończyny dolnej, ale na to nie wyrazili zgody oficerowie służby zdrowia. Sam ranny nie był zdecydowany, ale po kilku chwilach zmienił postanowienie i poprosił mnie o natychmiastową amputację¹⁸.

Ten oficer rosyjski został uratowany. Dr Larrey zanotował, że dokonał w trakcie bitwy i po jej ustaniu w ciągu bodaj najtrudniejszych 24 godzinach swego życia, ponad 200 amputacji pod Możajskiem. Brakowało chirurgom niemal wszystkiego: szarpi, płótna opatrunkowego, nawet wina do chwilowego choćby znieczulenia świadomości rannej ofiary.

W takich to warunkach pod Możajskiem stracił nogę przyszły bohater Powstania Listopadowego generał Józef Sowiński (1777-1831). Rosjanie się wycofali, Napoleon w tej sytuacji podjął marsz na Moskwę, do której armia napoleońska wkroczyła 14 września 1812. Na czele złotych husarów wjechał do Moskwy jako pierwszy pułkownik Jan Nepomucen Umiński, jeden z przyszłych wodzów naczelnych Powstania Listopadowego. Płonącą i tego obrabowaną Moskwę przez podległych mu żołnierzy Napoleon, po beznadziejnym oczekiwaniu na kapitulację Aleksandra I, w dniu 19 października 1812 opuścił. Zdziękowana Wielka Armia rozpoczęła dramatyczny odwrót.

Władysław Zajewski

Przypisy

¹ Dr Maria J. Tuross, *Jean Dominique Larrey [1766-1842]*, link: napoleon.org.pl/index.php/biografie/ludzie_cesarza/726-jean-dominique_larrey-1766-1842. Tuross opublikowała rozprawę pt. *Dominique Jean Larrey (1766-1842)*, Wyd. Napoleon V, 2017. W tekście odwołuję się do jej bardzo cennego eseju upublicznionego w internecie.

² D. Baker, *Larrey and Percy – A tale of two Barons*, link: <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pusmed/15990216>.

³ D.J. Larrey, *Fragmenty pamiętników dotyczące kampanii rosyjskiej 1812 r.*, Medycyna-Dydaktyka-Wychowanie t. XXVII, 1995, nr 1/2 [tłum. prof. Wiesław Stembrowicz], s. 107-108.

⁴ D. Baker, op. cit.; A. Fierro, A. Palluel-Guillard, J. Tulard, *Histoire et Dictionnaire du Consulat et de L'Empire*, Paris 1995, Edition Robert Laffont, s. 1011.

⁵ Dr Maria Tuross, op.cit.; *Histoire et Dictionnaire du Consulat et L'Empire*, s. 889-890.

⁶ *Histoire et Dictionnaire du Consulat et L'Empire*, s. 718-719.

⁷ Hasło: *Tilsit* [w:] *Histoire et Dictionnaire du Consulat et L'Empire*, s.1124; W. Zajewski, *Józef Wybicki: Konfederat-Organizator Legionów-Mąż stanu w dobie Napoleona-Senator Królestwa Polskiego*, Toruń 2003, s.225-226; A. Nieuważny, *My z Napoleonem*, Wrocław 1999, s. 40-41.

⁸ M. Kukiel, *Dzieje polityczne Europy*, Wyd. Puls, Londyn 1992, s. 186-187; H. Dylągowa, *Historia Polski 1795-1990*, Lublin 2000, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, s. 259 [podaje liczbę 650 tysięcy]; J. Godechot *L'Europe et l'Amerique a l'epoque Napoleonienne*, Paris 1967, s.231 – oblicza zgromadzone siły na ponad 700 tysięcy wojska, mówiącego 12 językami, w tym ponad 50% stanowili Francuzi; A. Nieuważny, *My z Napoleonem*, s.101 – oblicza siły Napoleona na 430 tysięcy; D.J. Larrey, *Fragmenty pamiętników...*, s. 102 (podaje liczbę 400 tysięcy).

⁹ Szymon Askenazy, *Książę Józef Poniatowski 1763-1813*, Warszawa 1978, s. 232.

¹⁰ Tamże, s. 280.

¹¹ *Histoire et Dictionnaire du Consulat et L'Empire (Chronologie)*, s. 1226.

¹² Tamże, s. 822 i 950.

¹³ D.J. Larrey, *Fragmenty pamiętników...*, s. 109.

¹⁴ Tamże, s. 108.

¹⁵ W. Zajewski, *W kręgu Napoleona i rewolucji europejskich 1830-1831*, Warszawa, Wyd. Czytelnik, s. 111.

¹⁶ D.J. Larrey, *Fragmenty pamiętników...*, s. 112.

¹⁷ Tamże, s. 115.

¹⁸ W. Zajewski, *Dyplomacja polska w latach 1795-1831* [w:] *Historia dyplomacji polskiej X-XX wiek*, pod red. G. Labudy i W. Michowicza, Wyd. Sejmowe, Warszawa 2002, s. 322.

Z WILEŃSZCZYŹNY RODEM

FRANCISZEK ŻWIRKO I LOSY JEGO RODZINY

Mieczysław Jackiewicz

Wybitny polski pilot wojskowy i sportowy Franciszek Żwirko urodził się rodzinie kolejarskiej w Święcianach. W tej rodzinie urodziło się dziesięcioro dzieci, w tym dwóch pilotów wojskowych: porucznik Franciszek Żwirko w służbie polskiej i pułkownik Edward Żwirko w służbie radzieckiej.

Sylwester (zm. w 1932) i Konstancja z Borowskich (1877-1974) Żwirkowie w końcu XIX wieku mieli swój drewniany dom w Święcianach przy ulicy Tatarskiej, później nazwanej Partyzancką. Ich starszy syn Franciszek urodził się 16 września 1895 roku w tym właśnie



drewnianym domu. Szkołę średnią ukończył w 1914 w Święcianach, według innych źródeł w Wilnie, i od razu został powołany do armii rosyjskiej i wysłany do szkoły oficerskiej w Irkucku, po ukończeniu szkoły służył m.in. w 27 Pułku Strzelców Syberyjskich, z pułkiem tym walczył z Niemcami na Prusach Wschodnich, następnie został przeniesiony do 674 Pułku Piechoty. Służbę w Armii Rosyjskiej zakończył w stopniu porucznika.

Jesienią 1917 roku zgłosił się do I Korpusu Polskiego generała Józefa Dowbor-



Franciszek Żwirko z żoną Agnieszką i synkiem Henrykiem, w Warszawie w roku 1932



Lotniczy duet – pilot Franciszek Żwirko i inżynier Stanisław Wigura

-Muśnickiego. I Korpus Polski sformowany został 24 lipca 1917 na ziemiach zaboru rosyjskiego, znajdujących się pod władzą Rządu Tymczasowego w Rosji, z żołnierzy narodowości polskiej z Armii Rosyjskiej, służących we Froncie Zachodnim i Froncie Północnym. Po rozbrojeniu korpusu 21 maja 1918 przez oddziały niemieckie w twierdzy w Bobrujsku, porucznik Franciszek Żwirko w sierpniu



Franciszek Żwirko ze Stanisławem Wigurą i w mundurze oficera WP, 1927

tegoż roku wstąpił do rosyjskiej Armii Ochotniczej generała Antona Denikina, walcząc w rosyjskiej wojnie domowej. Ukończył wówczas kurs obserwatorów lotniczych.

We wrześniu 1921 roku przedostał się przez granicę do Polski i zgłosił do służby w polskim lotnictwie. W Polsce od 19 lipca 1922 służył w 1 Pułku Lotniczym w Warszawie. W listopadzie 1923 roku ukończył Szkołę Pilotów w Bydgoszczy, a następnie w 1924 Wyższą Szkołę Pilotów w Grudziądzu, po czym służył jako pilot w 18 Eskadrze Myśliwskiej 1 Pułku, w stopniu porucznika pilota. Przejściowo w 1925 został oddelegowany do Bydgoskiej Szkoły Pilotów jako instruktor. Zaczął też brać aktywny udział w sporcie lotniczym, odznaczając się jako świetny i opanowany pilot. Już w roku 1925, w I Pomorskim Locie Okrężnym zajął czwarte miejsce na 18 załóg. W 1926 roku, jako jeden z pierwszych, zainicjował loty nocne w polskim lotnictwie wojskowym, dokonując nocnego rajdu nad Polską. 28 sierpnia 1927 roku w międzynarodowych zawodach I Locie Małej Ententy i Polski w Jugosławii, lecąc z kapitanem Władysławem Popielem na samolocie Breguet 19, zajął drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej, a pierwsze w locie okrężnym, na 14 załóg.

Od 1928 służył w 111 Eskadrze Myśliwskiej, lecz na początku 1929 roku, zachowując formalnie przydział do 1 Pułku Lotniczego,



Fetowanie sukcesu i powitanie zwycięskiej załogi w Warszawie, 1932 rok



Po zwycięstwie w 1932 roku. Od lewej – konstruktor samolotów RWD, inżynier Jerzy Drzewiecki, Jadwiga Smolarska, Hanka Ordonówna i Stanisław Wigura

został oficerem łącznikowym przy Aeroklubie Akademickim w Warszawie. 22 listopada 1928 roku w Bydgoszczy ożenił się z Agnieszką Kirska, urodził się im syn Henryk (1930-2007).

Objęcie funkcji oficera łącznikowego przy Aeroklubie Akademickim, tworzonym przez młodych konstruktorów-zapaleńców, spowodowało wzrost aktywności Franciszka Żwirko w sporcie lotniczym. Szczególnie zaprzyjaźnił się z młodym inżynierem Stanisławem Wigurą, jednym z konstruktorów zespołu RWD, który z nim od tej pory najczęściej latał w załodze jako mechanik. Między 9 sierpnia a 6 września 1929 roku dokonali oni lotu okrężnego wokół Europy, na trasie Warszawa – Frankfurt – Paryż – Barcelona – Marsylia – Mediolan – Warszawa, długości prawie 5 tysięcy kilometrów, na pierwszym egzemplarzu lekkiego samolotu RWD-2. 6 października, na RWD-2 zwyciężyli w I Locie Południowo-Zachodniej Polski. 16 października Żwirko ustanowił z Antonim Kocjanem na RWD-2 międzynarodowy rekord FAI wysokości lotu 4004 metrów w klasie samolotów o ciężarze własnym do 280 kilogramów, uzyskując pierwszy rekord lotniczy dla Polski. W okresie maj-wrzesień 1930 pełnił funkcję komendanta Przysposobienia Wojskowego Lotniczego w Łodzi. W lutym 1930 został wybrany członkiem zarządu Łódzkiego Klubu Lotniczego.

Franciszek Żwirko ze Stanisławem Wigurą wzięli udział w międzynarodowych zawodach samolotów turystycznych Challenge 1930

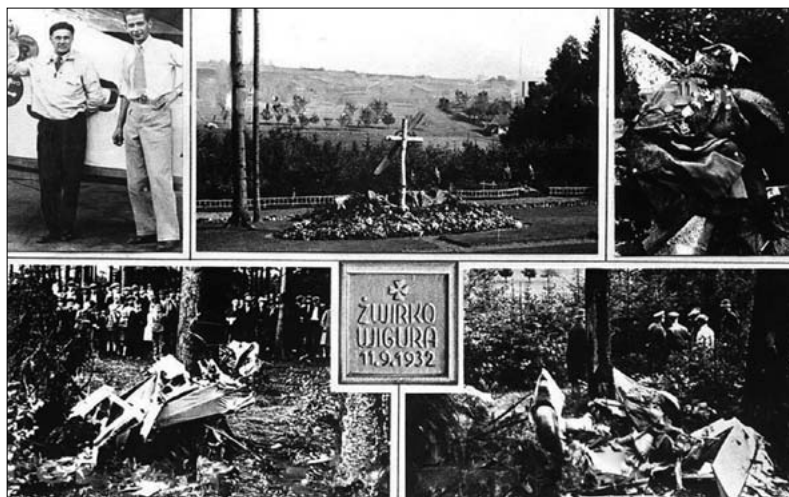


Byli prawdziwymi dolami swoich czasów – powstały o nich liczne książki, uwieczniono ich w sztuce: popiersie Franciszka Żwirki i znaczek pocztowy

na samolocie RWD-4, lecz musieli się wycofać na skutek awarii silnika, po przymusowym lądowaniu w Hiszpanii. 7 września 1930 roku ponownie zwyciężyli na RWD-2 w II Locie Południowo-Zachodniej Polski, na przełomie września i października zwyciężyli w III Krajowym Konkursie Awionetek (na RWD-4), a na przełomie września i października 1931 roku – w IV Krajowym Konkursie Samolotów Turystycznych (na RWD-5).

7 sierpnia 1931 Żwirko i Stanisław Praus podjęli próbę pobicia rekordu wysokości lotu samolotem RWD-7, uzyskując 5 996 metrów, lecz federacja FAI nie uznała go z powodu niestandardowych przyrządów pomiarowych. 22 grudnia 1931 roku Żwirko został przeniesiony ze stanowiska instruktora przy aeroklubie na stanowisko dowódcy eskadry szkolnej Centrum Wyszczolenia Oficerów Lotnictwa w Dęblinie.

W kwietniu 1932 roku pilot został zakwalifikowany przez komisję Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej do reprezentowania Polski w zawodach samolotów turystycznych Challenge 1932. Jako drugiego



Pocztówka, upamiętniająca tragiczny wypadek 9 września 1932 roku

członka załogi wybrał Stanisława Wigurę. W zawodach rozegranych w dniach 20-28 sierpnia 1932 roku załoga Żwirko i Wigura, na samolocie RWD-6, zajęła pierwsze miejsce, wygrywając z uważanymi za faworytów załogami niemieckimi oraz reprezentacjami z pozostałych krajów i przynosząc wielki sukces polskiemu lotnictwu, będący wspólnym osiągnięciem pilota i konstruktora. Na pamiątkę tego wydarzenia Święto Lotnictwa Polskiego jest obchodzone w dniu 28 sierpnia.

11 września 1932, podróżując na zlot lotniczy do Pragi, Franciszek Żwirko wraz ze Stanisławem Wigurą, zginęli w katastrofie w lesie pod Cierlickiem koło Cieszyna, na Śląsku Cieszyńskim, na terenie Czechosłowacji, na skutek oderwania się skrzydła samolotu RWD-6 podczas burzy. Obaj zostali pochowani w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. 12 marca 1933 prezydent Rzeczypospolitej Polskiej awansował go pośmiertnie do stopnia kapitana ze starszeństwem, z dniem 1 stycznia 1933 roku w korpusie oficerów aeronautycznych.

Po ich tragicznej śmierci społeczeństwo powiatu święciańskiego zebrało fundusze i ufundowało tablicę pamiątkową, którą zawieszono i odsłonięto na ścianie budynku szkoły, gdzie Franciszek Żwirko się uczył. O tej uroczystości wspominał mieszkaniec Święcian Andrej Łaszkow, Rosjanin-staroobrzedowiec, były uczeń Seminarium Nauczycielskiego w Święcianach:

Uczyłem się wtedy [w 1933 – M.J.] w męskim seminarium nauczycielskim, przygotowującym nauczycieli dla wszystkich szkół województwa wileńskiego. Uroczystość była niezwykła i ściągnęła mnóstwo ludzi, zwłaszcza młodzieży. Prócz naszego seminarium w Święcianach były wtedy szkoły polska, litewska, żydowska. Seminarium liczyło blisko 200 uczniów z różnych miejscowości województwa. Przy dźwiękach seminaryjnej orkiestry dętej ruszyliśmy kolumną do centrum miasta, do kościoła, gdzie została odprawiona msza święta. Następnie pochód ruszył do budynku, gdzie się uczył nasz sławny ziomek.

Przed odsłonięciem tablicy stanęła warta honorowa seminarzystów. Ładni, eleganccy chłopcy w mundurkach seminaryjnych i z karabinami. Starosta przeciął wstęgę i opadła zasłona, zakrywająca tablicę. Przemawiali przedstawiciele miejscowych władz, jak też dyrektor seminarium Motylewski. [...] Po odsłonięciu tablicy odbyła się zabawa ludowa, koncert. Ulicę Tatarską przemianowano na Franciszka Żwirki.

Tablica upamiętniająca Żwirkę wisiała do listopada 1939 roku, kiedy to komunistyczny przewodniczący rady miejskiej Fiodor Markow, były seminarzysta i nauczyciel, późniejszy dowódca sowieckiego oddziału partyzanckiego w okolicach jeziora Narocz i który w sierpniu 1943 był sprawcą śmierci pierwszego żołnierza Armii Krajowej na Wileńszczyźnie Antoniego Burzyńskiego-Kmicica, tablicę tę kazał zamurować i schowano ją pod tynkiem. Ulicę Franciszka Żwirki przemianowano na Pionierską. Dopiero o odzyskaniu niepodległości przez Litwę, w jesieni 1992 roku, z inicjatywy ambasadora Jana Widackiego mer miasta Święciany – Švenčionys Zigmas Garla odsłonił drugą tablicę pamiątkową na



Uroczystości pogrzebowe zgromadziły w Warszawie niezliczone tłumy ich wielbicieli



Dom w Święcianach, w którym do 1914 roku mieszkał z rodzicami Franciszek Żwirko i tablica pamiątkowa mu poświęcona po jej odsłonięciu w 1992 roku

ścianie domu przy ówczesnej ulicy Partyzanų, gdzie urodził się Franciszek Żwirko.

15 sierpnia 1995 roku w Święcianach uczczono 100. rocznicę urodzin bohaterskiego pilota. Nifantij Niezamow wspomina, że *tego dnia nad miastem pojawił się śmigłowiec „Sokół” z 10. Pułku Wojsk Lotniczych. Przy biciu dzwonów miejscowego kościoła śmigłowiec wylądował na boisku sportowym litewskiej szkoły średniej. O godzinie 11 w kościele odbyła się msza święta w intencji pilota i konstruktora. Razem z miejscowym proboszczem mszę celebrował kapelan polskiego lotnictwa wojskowego. Stała warta honorowa przy pocztach sztandarowych polskich i litewskich sił powietrznych. Polską wartą honorową dowodził porucznik pilot Witold Lipiński, litewską – starszy lejtnant Gintautas Deksnys.*

Po południu tego dnia w miejscowym Domu Kultury ambasador RP Jan Widacki dokonał otwarcia wystawy, poświęconej pamięci Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury.

Franciszek Żwirko urodził się i lata chłopięce spędził w wielodzietnej rodzinie, bowiem rodzice Sylwester Żwirko i Konstancja z Borowskich Żwirkowa mieli dziesięcioro dzieci. Rodzina rozpadła się po 1915 roku, gdy Armia Rosyjska cofając się przed natarciem Niemców na wschód, dokonywała ewakuacji ludności cywilnej i zwłaszcza osób pracujących na kolei, bo ojciec pracował w parowozowni. Po ewakuacji ze Święcian Żwirkowie z młodszymi dziećmi znaleźli się na Białorusi, we wsi Nowa Bielica pod Homlem, później przenieśli się do stacji Szatilki koło Żłobina, ostatecznie osiedli w Żłobinie nad Dnieprem w obwodzie homelskim.

Konstancja Żwirko urodziła sześć synów i cztery córki. Franciszek (1895-1932), późniejszy pilot, porucznik WP. Józef (1898-1965) ukończył Uniwersytet Moskiewski, był inżynierem, 40 lat pracował w przemyśle cukrowniczym, mieszkał w Moskwie i tam zmarł. Piotr zmarł w niemowlęctwie. Julian po rewolucji bolszewickiej uwierzył w idee leninowskie i został działaczem partii WKPb, w ciągu kilkunastu lat był przewodniczącym Rady Miejskiej w Żłobinie – w 1937 został aresztowany przez NKWD, oskarżony o kontakty z Polską i rozstrzelany. Aleksander jako chłopiec marzył o lotnictwie, gdy szykował się do wstąpienia do aeroklubu, zaczął pasjonować się grą na trąbce, pewnego razu jego orkiestra witała na mrozie jakąś delegację, przeziębził się, zachorował na zapalenie płuc, później na gruźlicę i w 1929 zmarł. Najmłodszy, Edward, urodził się w 1919 roku, już na Białorusi, mieszkał z rodzicami, a po śmierci ojca w 1931 – z matką. Gdy w 1937 roku NKWD aresztowało matkę, 18-letni Edward zbiegł do brata Józefa do Moskwy. Brat poradził mu, by wstąpił do szkoły kolejowej, lecz Edward interesował się lotnictwem i w 1940 wyjechał do szkoły lotniczej we Lwowie. Po wybuchu wojny z Niemcami w 1941 szkołę ewakuowano za Ural i po jej ukończeniu Edward został pilotem wojskowym. Na front wysłano go dopiero w 1942 roku. Latał na myśliwcach i walczył na Ukrainie, w Polsce i w Czechosłowacji. Po wojnie służył w Kijowie i Baku, gdzie zakończył służbę w stopniu pułkownika lotnictwa, tam pozostał z rodziną na stałe i zmarł.

Najstarsza córka, Jadwiga, wyszła za mąż, urodziła córkę Walę, która później mieszkała na Uralu. Jadwiga zmarła wcześniej. Waleria mieszkała z matką, wyszła za mąż za wojskowego, któ-



Miejsce wiecznego spoczynku Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury w Alei Zasłużonych na Starych Powązkach w Warszawie

ry w 1940 roku poszedł na wojnę z Finlandią i nie wrócił. Po drugiej wojnie światowej powtórnie wyszła za mąż, z mężem mieszkała w Żłobinie. Antonina mieszkała w Wilnie, po drugiej wojnie światowej, w 1945 roku, wyjechała do Torunia i tam zmarła. Zofia wyszła za mąż za wojskowego, mieszkali w Mińsku.

Konstancję Żwirko w 1937 roku w Żłobinie aresztowali siepacze NKWD, oskarżono ją o kontakty z Polską. Jak opowiadał jej syn Edward:

Matkę torturowano, zmuszano ją do wysłuchiwania absurdalnych oskarżeń na stojąco. Oskarżano o powiązania z polskimi nacjonalistami. Pozbawiano snu. Wreszcie osławiona „trójka” skazała naszą matkę na 15 lat ciężkich łagrów w Północnym Kazachstanie.

Spędziła tam długich 14 lat. Po powrocie do Żłobina zaczęła zbierać swe dzieci, z dziesięciorga pozostało ich tylko czworo. Konstancja Żwirko zmarła w 1974 roku w wieku 97 lat.

Mieczysław Jackiewicz

W artykule zostały wykorzystane niektóre zdjęcia z Państwowego Archiwum Cyfrowego

**NAJPROSTSZY I PEWNY SPOSOBEM
POSIADANIA „ZNAD WILII” JEST JEGO PRENUMERATA**

O kwartalnik prosimy pytać także:

w Głównej Księgarni Naukowej im. B. Prusa w Warszawie –

ul. Krakowskie Przedmieście 7;

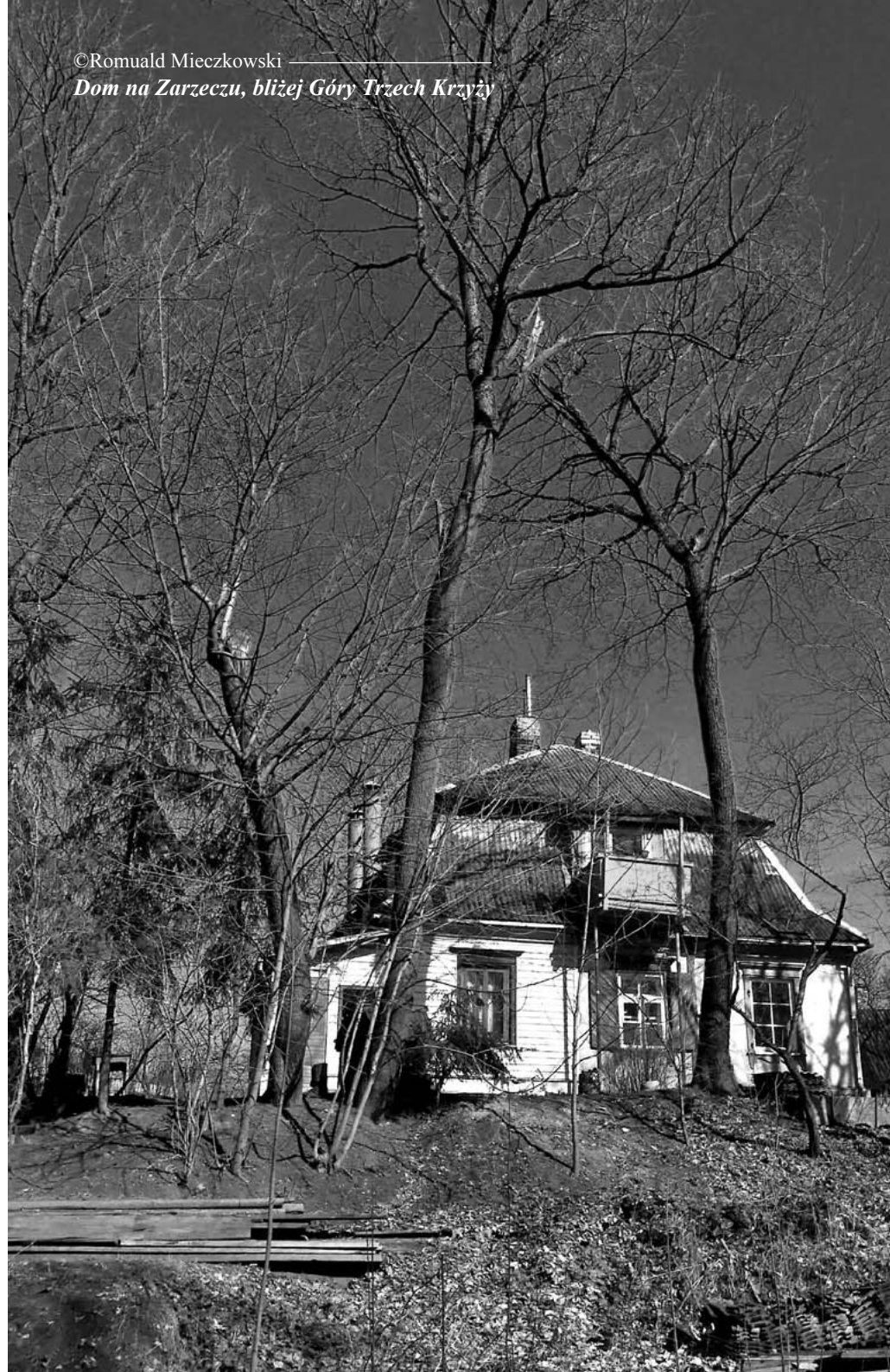
w księgarni Domu Spotkań z Historią

w Warszawie – ul. Karowa 20; dystrybucja w Olsztynie –

Krzysztof Jankowski, tel. 89 5344878.

Bezpośrednio u redaktora – 48 508764030,

e-mail: znadwilii@wp.pl





LITWA POLSKA: Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

WYDARZENIA, POLACY NA LITWIE. WYDAWNICTWA, OPINIE

Statystyka i rankingi

- W 2019 po raz pierwszy od 28 lat zwiększyła się liczba mieszkańców Litwy – o 145 osób wobec roku 2018. 1 stycznia 2020 na Litwie zarejestrowanych było 2 mln 794,3 tys. osób.
- Mimo pandemii koronawirusa na świecie, eksperci ONZ opublikowali Światowy Raport Szczęśliwości (World Happiness Report). Po raz trzeci „najszcześniejszym” krajem została Finlandia, Litwa – na 42, Polska – na 44 miejscu.
- Wg sondażu na zlecenie Centrum Studiów Człowieka, z tego, że jest obywatelami Litwy, szczyli się 85,3% respondentów.
- Wg Eurostatu, w państwach UE, które wprowadziły płacę minimalną, na Litwie wynosi ona 607 EUR, w Polsce – 611, w Grecji – 758. Najmniejsza w Bułgarii – 312, najwyższa w Luksemburgu – 2142 EUR.
- Z rankingu magazynu „CEOWORLD” wynika, że spośród 132 państw krajami o najwyższych kosztach życia są Szwajcaria, Norwegia i Islandia. Litwa – na 66 m., droższa od Polski (81). Najtaniej w Uzbekistanie, Syrii, Indiach, Afganistanie i Pakistanie.
- Polska w ocenie większości mieszkańców jest najważniejszym państwem partnerskim dla Litwy. 73% uczestników sondażu Centrum Badań Rynku i Opinii Publicznej Vilmorus na zlecenie MSZ Polskę wymieniło jako priorytetowy kierunek litewskiej polityki zagranicznej (Łotwę – 69, Estonię i Niemcy – 58%). Rok temu Polska była po Łotwie – 62 wobec 65%. Lepiej też oceniano relacje polsko-litewskie. W 2018 dobrze oceniali je 68% respondentów, teraz – 75.
- Polacy i Litwini są najbardziej proamerykańscy w Europie – wynika z badań amerykańskiego think tanku, opublikowanych przez Pew Research Center. Najlepsze zdanie o USA mają Polacy – 79 i Litwini – 70%, w czasie gdy pozytywnie USA ocenia 39% Niemców i 48% Francuzów.
- Wg ekonomistów zwiększenie cen na Litwie było spowodowane wprowadzeniem euro w 2014, jak i wzrostem gospodarczym. Ceny

wzrosły o 10%, żywność podrożała o 6, usługi – o 22, usługi kawiarni i restauracji – o 39%. Średnie wynagrodzenie w 2014 wynosiło ok. 500, w 2019 – 800 EUR.

- Wg Eurobarometru, 52% respondentów na Litwie obawia się wzrostu cen i inflacji, trzykrotnie więcej niż w UE (18%). Dla 23% największym zmartwieniem była opieka socjalna i zdrowotna. Zmiany klimatyczne są problemem dla 4%. Litwinów, co stanowi najniższy wskaźnik w UE. 76% obywateli Litwy jest zadowolonych ze swojego życia, w Polsce – 85%.

- W rankingu atrakcyjności paszportów Passport Index firmy Henley&Partners Litwa wraz z Węgrami i Słowacją zajęła 10 m. spośród 199 krajów – z ich paszportami można wjechać bezwizowo do 181 państw. Polska – na m. 14 (176). Liderami są Japonia, Singapur, Niemcy i Korea Płd. Ostatnie miejsca zajmują Irak (28) i Afganistan (26).

Styczeń

- W związku z planowanym na rok 2021 powszechnym spisem ludności zadaniem Polaków na Litwie jest sprawdzenie, czy w litewskich dokumentach są zapisani jako Polacy. Wg ostatniego spisu z 2011 roku było ich 200 317 osób, co stanowiło 6,58% ogółu mieszkańców.

- W 2019 rafineria w Możejkach „Orlen Lietuva” niemal potroiła swój zysk wobec roku 2018 i miała 76 mln USD zysku.

- 3 – „Garnizon Nowa Wilejka” na Nowej Rossie uczcił pamięć polskich żołnierzy w stulecie Operacji Łatgalskiej i wyzwolenia Dyneburga (Daugavpils), a także 101. rocznicę utworzenia Samoobrony Wileńskiej, która obroniła Wilno, wypierając Niemców i walcząc z bolszewikami.

- 7 – Firma zajmująca się budową gazociągów „MT Group” zwróciła się do sądu o zawieszenie umowy między spółkami „Amber Grid” i „Alvora” o wartości ok. 80 mln EUR, wg której miał być zbudowany gazociąg do Polski. Chodzi o podejrzane kontakty litewskiej „Alvory” z podmiotami rosyjskimi.

- 7 – Poseł na Sejm RL Zbigniew Jedziński (Akcja Wyborcza Polaków na Litwie – Związek Chrześcijańskich Rodzin, dalej: AWPL-ZChR) zwrócił się do Inspektora Etyki Dziennikarskiej ws. emitowanych materiałów o nim w Litewskim Radiu oraz telewizji

LRT. Chodzi o informację, że na wniosek min. komunikacji Jarosława Narkiewicza (też AWPL-ZChR), rząd zatwierdził decyzję o przeznaczeniu 125 tys. EUR na remont ul. Arnionių w Podbrodziu, przy której mieszka Jedziński. Poseł stwierdził, że jest to informacja nieprawdziwa, ponieważ taka decyzja zapadła wcześniej.

- Wg danych Centralnej Komisji Wyborczej, w 2019 dwadzieścia partii politycznych na Litwie otrzymało ponad 8,5 mln EUR dochodów. Największym budżetem dysponowała opozycyjna Litewska Partia Socjaldemokratyczna, która otrzymała z dotacji ponad 2 mln oraz 261 tys. EUR opłat członkowskich. AWPL-ZChR otrzymała 550 tys. dotacji i 62 tys. EUR opłat członkowskich.

- 7-9 – Członkowie AWPL-ZChR są akcjonariuszami spółki wydawniczej, która otrzymuje zamówienia z samorządów zarządzanych przez tę polską partię, a jako dziennikarze zatrudnieni są w niej członkowie rady tego samego samorządu – napisał portal 15min.lt. Akcjonariuszami spółki „Rejspa” są posłowie na Sejm RL Wanda Krawczonok i Michał Mackiewicz. Z danych Transparency International wynika, że ponad połowa dochodów spółki pochodzi ze współpracy z Samorządem Rej. Wileńskiego, „Rejspa” otrzymuje także zamówienia z Samorządu Rej. Solecznickiego. W ciągu 4 lat łączna suma zamówień z tych samorządów wyniosła 400 tys. EUR. W spółce zatrudnieni są m.in. dwaj członkowie Rady Samorządu Rej. Wileńskiego, natomiast jej dyrektor jest doradcą przewodniczącego AWPL-ZChR, europosła Waldemara Tomaszewskiego. Konserwatywa Justas Džiugelis wezwał do odwołania Krawczonok z Sejmowej Komisji Antykorupcyjnej w związku z ujawnieniem tych faktów.

- 8 – *Posłowie i radni z Akcji Wyborczej Polaków na Litwie-Związku Chrześcijańskich Rodzin są prześladowani* – stwierdził koalicjant i lider „chłopów” Ramūnas Karbauskis dla „Žinių radijas”.

- 9 – Odbyła się konferencja AWPL-ZChR. Po koncercie patriotycznym zespołu pieśni i tańca „Wilenka” i odmówieniu Koronki do Miłosierdzia Bożego Waldemar Tomaszewski, przewodniczący partii i poseł do PE, dokonał sprawozdania za rok 2019, owocnym dla partii pod względem obecności w rządzie litewskim oraz samorządach. *Nasi ministrowie są jednymi z najlepszych w obecnym rządzie, nie ujmując innym. Mają największe doświadczenie w podejmowaniu decyzji, kontroli, audycie – wszelkie niedociągnięcia dostrzegają błyskawicznie* – m.in. stwierdził.

● 9-21 – Prezydent Gitanas Nausėda oznajmił, że min. komunikacji Jarosław Narkiewicz w przedsiębiorstwach podwładnych resortowi zatrudnił 20 osób z AWPL-ZChR lub powiązanych z partią, a b. prezydent Dalia Grybauskaitė stwierdziła, że ktoś taki nie powinien być zostać powołany na członka rządu, natomiast szef rządu Saulius Skvernelis oznajmił, że ufa Narkiewiczowi, zaś apele o dymisję uważa za niepodparte argumentami. *Zdaniem specjalistów, minister powinien odsunąć się od podejmowania decyzji nt. przyznania finansowania na remont dróg w rej. wileńskim, ponieważ mer tego rejonu Maria Rekęs należy Związku Polaków na Litwie (dalej: ZPL) – napisał portal 15min.lt, który wskazuje, że do ZPL należy również małżonka ministra Irena Narkiewicz z Wydziału Kontroli i Audytu Samorządu Rej. Wileńskiego oraz jego córka Karolina, doradczyni ministra kultury. Skvernelis uznał, że podobna krytyka może być dyskryminacją z powodu narodowości. W tej kwestii zajął stanowisko ZPL: *Ostatnio w mediach na Litwie rozgorzała oszczercza kampania, którą można określić jako antypolską histerię. Z ubolewaniem należy zaznaczyć, że w tę nagonkę wciągani są przedstawiciele najwyższych władz naszego kraju – czytamy. W oświadczeniu ZLP prostuje m.in. sprawę zatrudnienia członków partii – spośród 500 nowo zatrudnionych osób w okresie urzędowania nowego ministra było jedynie 12 Polaków. Protest ten podpisali prezesi kowieńskiego, wisagińskiego, wędziagolskiego, szyłuckiego, święciańskiego, jezioroskiego, wileńskiego miejskiego, kłajpedzkiego, szyrwinckiego oddziałów ZPL, oddziału „Lauda” oraz dyrektor Domu Polskiego w Ejszyszkach. Przedtem posłanka Agnė Širinskienė zwróciła się do Państwowej Inspekcji Ochrony Danych z prośbą do Służby ds. Badań Specjalnych i innych instytucji państwowych o zalecenia dot. sposobu wykorzystania danych osobowych i ich ujawnienia stronom trzecim ws. możliwości zatrudnienia przez Narkiewicza Polaków. *Jest zatem oczywiste, że wszystkie zatrudnione osoby łączy jedynie fakt, że są narodowości polskiej. Narodowość i pochodzenie etniczne są szczególnie wrażliwym tematem, ponieważ ujawnienie takich danych może grozić dyskryminacją – powiedziała. 14 stycznia premier Skvernelis poinformował, że ostatecznie rządzący w koalicji jednogłośnie wyrazili wotum zaufania wobec min. Narkiewicza.***

● 13 – Na placu Niepodległości przed Sejmem RL w ceremonii

wciągnięcia na maszt flagi państwowej z okazji Dnia Obrońców Wolności obok najwyższych władz Litwy Polskę reprezentowali wicemarszałek Senatu Michał Kamiński, ambasador Urszula Doroszevska, attaché obrony, wojskowy, morski i lotniczy, ppłk Piotr Sadyś. Tego dnia przewodniczący Sejmu RL Viktoras Pranckietis spotkał się z Michałem Kamińskim, który dzień wcześniej wziął udział w uroczystym posiedzeniu Sejmu. 15 – Litewski państwowy Fundusz Wspierania Prasy i Telewizji ogłosił wyniki konkursu ws. dotacji projektów informacji publicznej na rok 2020. Wpłynęło 439 wniosków, ubiegających się o dofinansowanie na sumę 6 740 719 EUR. 5-osobowe grupy eksperckie, oceniające projekty i Rada Funduszu, nie znalazły możliwości dofinansowania mediów polskich – „Kuriera Wileńskiego” oraz „Znad Wili””, które mimo trudności ...zasilają kasę państwową chociażby tytułem podatków i ubezpieczeń. Brak ustawy o mniejszościach narodowych od 2010 na Litwie sprawia, że nie ma przepisów szczegółowo określających prawa mniejszości narodowych. Również Rada Kultury nie przyznała dofinansowania na konferencję podczas XXVII Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią”.

● 16 – *Traktujemy uczniów i nauczycieli polskich szkół na Litwie jako część naszej wspólnej kultury i narodu, mimo że mieszkają w innym kraju – powiedział min. spraw zagranicznych RP Jacek Czaputowicz po spotkaniu, które się odbyło w Gimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie.*

● 21 – Litewska Policja uwolniła obywatela Polski, który przybył na Litwę w dniach 4-5 stycznia w celach biznesowych i zaginął, za którego żądano okupu 20 tys. EUR. Porywaczy aresztowano.

● 22 – W 157. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego ambasador Urszula Doroszevska złożyła wieńce w kaplicy na Rossie, gdzie podczas niedawnego uroczystego pochówku spoczęli uczestnicy i przywódcy powstania, m.in. Zygmunt Sierakowski i Konstanty Kalinowski.

● 22 – Przedstawiciele opozycji stwierdzili, że w przedszkolach w rej. wileńskim w jęz. litewskim potrzebne jest dodatkowo ok. 500-600 miejsc, ale prośby rodziców o utworzenie grup są ignorowane przez administrację AWPL-ZChR.

● 23 – Waldemar Tomaszewski stwierdził, że impeachment posłanki Sejmu Iriny Rozowej z ramienia AWPL-ZChR, a reprezentującej Alians

Rosjan, jest posunięciem opozycji, by podzielić rządzącą większość.

- 23 – Prezydent Nausėda zaprosił polski bank PKO na Litwę. Temat ten został poruszony podczas rozmowy z prezesem zarządu Markiem Lusztyńskim na marginesie Światowego Forum Ekonomicznego w Davos.

- 27 – Podobnie jak prezydent Polski, Nausėda nie udał do Izraela na światowe obchody 75. rocznicy wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau. Rocznicę tę uczcił podczas obchodów wyzwolenia nazistowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.

- 28 – Podczas spotkania marszałek Sejmu RP Elżbieta Witek z przewodniczącym litewskiego Sejmu Viktorasem Pranckietisem w Warszawie poruszono kwestie polsko-litewskiej współpracy parlamentarnej, bezpieczeństwa, rozwoju i umacniania współpracy państw Europy Środkowo-Wschodniej oraz polityki historycznej.

- 29 – Działania dot. bezpieczeństwa Polski, Litwy i regionu były tematem rozmów ministrów obrony – Raimundasa Karoblisa i Mariusza Błaszczaka, którzy podpisali notę o afiliowaniu polskiej 15 Brygady Zmechanizowanej i litewskiej brygady zmechanizowanej Geležinis Vilkas do dowództwa Wielonarodowej Dywizji Północ-Wschód. Błaszczak rozmawiał także z prezydentem Nausėdą, złożył kwiaty na cmentarzu na Rossie w mauzoleum Matki i Serca Syna oraz w kaplicy, w której spoczywają szczątki powstańców styczniowych.

- 30 – Premier Skvernelis spotkał się z min. spraw zagranicznych Jackiem Czaputowiczem. Omówiono rozwój relacji dwustronnych, współpracę w zakresie bezpieczeństwa, realizację projektów infrastrukturalnych i energetycznych oraz inne ważne kwestie.

- 30 – W Ambasadzie Republiki Litewskiej w Warszawie odbyła się konferencja pt. *Jak wykorzystać litewski sukces na polskim rynku OZE*, podczas której omawiano rozwiązania stymulujące produkcję energii odnawialnej oraz wymierne korzyści, jakie ta energia może przynieść gospodarce Polski.

- 31 – Odbyło się spotkanie przedstawicieli polskich organizacji społecznych na Litwie z prezydentem Nausėdą i jego doradcami. Polaków m.in. reprezentowali: prezes Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polski na Litwie „Macierz Szkolna” Józef Kwiatkowski, prezes Związku Prawników Polaków na Litwie Grzegorz Sakson, dyr. Polskiego Studia Teatralnego Lilija Kiejzik, prezes Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy Henryk Malewski, prezes Polskie-

go Klubu Dyskusyjnego Antoni Radczenko, przedstawiciel Rady Wspólnot Narodowych Władysław Wojnicz, red. naczelny „Kurier Wileński” Robert Mickiewicz, kierownik wydziału nauk politycznych Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie Andrzej Pukszo. Moderatorem dyskusji był doradca prezydenta Jarosław Niewierowicz.

Luty

- 5 – Żona premiera Skvernelisa, Silvija Skvernelė, została zatrudniona w firmie zarządzającej siecią stacji benzynowych spółki „Orlen Baltics Retail” – poinformowały media, sugerując, że mogło dojść do konfliktu interesów. Przewodniczący ugrupowania koalicji rządzącej, Litewskiego Związku Rolników i Zielonych, poseł Ramūnas Karbauskis, w rozmowie z radiem publicznym lrt.lt wyjaśnił, że *małżonka premiera w przedsiębiorstwie należącym do koncernu nie została zatrudniona na stanowisku kierowniczym, więc krytyka nie jest uzasadniona. Jaka różnica, gdzie się zatrudniła? Czy żona premiera nie ma prawa pracować?* – pytał.

- 5 – Ryszard Maciejkianiec, deklarujący obecnie narodowość litewską wieloletni prezes ZPL i jeden z założycieli organizacji, na początku lat 90. wstrzymał się od głosowania razem ze swoimi 5 kolegami nad Aktem Niepodległości Litwy, poseł na Sejm Litwy w latach 1990-1996, wraz z litewskimi narodowcami zakłada ugrupowanie polityczne Zjednoczenie Narodowe (*Nacionalinis susivienijimas*).

- 11-21 – Można było oglądać obraz Matki Miłosierdzia w Ostrej Bramie bez srebrnej osłony, tzw. sukienki, w związku z jej renowacją. Wewnątrz kaplicy planuje się przeprowadzić rekonstrukcję części posadzki z czarnego marmuru, odnowić parapety, fragmenty okiennic drewnianych i wnętrza.

- 13 – W wywiadzie Gitanasa Nausėdy portalowi delfi.lt „Dėmesio centre” (W centrum uwagi) czytamy: *Czasami żartuję, że nasze stosunki [litewsko-polskie] stają się nudne, gdyż nie mamy żadnych palących problemów za wyjątkiem oświaty, czy pisowni nazwisk, choć przywódcy Polski podnoszą te kwestie, robią to naprawdę bardzo grzecznie i naprawdę nie wywierając żadnej presji. Osobiście prezydent opowiada się za pisownią nazwisk nielitewskich, w tym polskich, na drugiej, a nie pierwszej stronie paszportu. Powiedziałem o tym stronie polskiej. To ich [polityków] nie ucieszyło, ale też*

nie dramatyzują oni z tego powodu – wyjaśnił i zasugerował, żeby te kwestie przekierować do rządzącej koalicji i AWPL-ZChR, która wchodzi w jej skład. A ponadto wg prezydenta nie należy próbować jej rozstrzygać przed jesiennymi wyborami parlamentarnymi, ponieważ ona należy do listy tzw. problemów toksycznych, których przed wyborami lepiej nie poruszać. [...] Mam doskonale, powiedziałbym, przyjacielskie stosunki z przywódcą Polski Andrzejem Dudą, do tego stopnia, że zaprasza mnie na narty do swojej rezydencji na południu Polski. Niestety, ciągle nie ma czasu na skorzystanie z tego miłego zaproszenia – poinformował Nausėda.

- 15 – Odbudowanym odcinkiem kolei z Możejek do łotewskiego Renge po interwencji PE kosztem 9,4 mln EUR wyruszył pierwszy pociąg towarowy Kolei Litewskich, który przewiózł ładunek rafinerii „Orlen Lietuva”. Rozebrane tory naraziły koncern na wielkie straty i być może dlatego otwarcie tej linii strony uznały za symbol wielkiego przełomu i wspaniałej współpracy.

- 15 – Otwarto Dziecięcy dział Hospicjum im. M. Sopoćki w Wilnie. Z tej okazji dbyła się msza św. w kościele św. Teresy pod przewodnictwem nuncjusza apostolskiego, abpa Petera Rajiča, a dział poświęcił kardynał Audrys Juozas Bačkis. Obecna była Diana Nausėdienė, pierwsza dama Litwy, Bogusław Winida, doradca Prezydenta RP, odczytał list gratulacyjny od prezydenta Andrzeja Dudy i jego małżonki Agaty Kornhauser-Dudy. Podczas uroczystej gali w Domu Kultury Polskiej specjalną nagrodę przyznano inicjatorce przedsięwzięcia, s. Michaeli Rak, fundacja LOTTO na wniosek Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” ufundowała samochód, o czym poinformował prezes Mikołaj Falkowski. Dalsze znaczące wsparcie zapowiedział Daniel Obajtek, prezes PKN „Orlen”, który był głównym sponsorem budowy działu dziecięcego. Osobom go wspierającym przyznano Statuetki Wdzięczności. List gratulacyjny przesłał także premier Saulius Skvernelis, głos zabrali m.in. ambasador Urszula Doroszewska, Grzegorz Seroczyński, dyr. Biura Polonijnego Kancelarii Senatu RP, który z kolei odczytał list pełnomocnika rządu ds. Polonii i Polaków za Granicą Jana Dziedziczaka, lider AWPL-ZChR Waldemar Tomaszewski, gratulacje złożył ks. Leszek Kryża, dyr. Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Konferencji Episkopatu Polski.

- KPN „Orlen” planuje w 2020 zwiększyć liczbę swoich stacji

paliw na Litwie do co najmniej 29, docelowo sieć detaliczna koncernu ma liczyć 70-80 stacji.

- 16 – W Wilnie odbyły się obchody Dnia Niepodległości Litwy.

- 18 – Prezydent Nausėda nie podjął decyzji ws. propozycji premiera Skvernelisa przyznania Krzyża Wielkiego Orderu Witolda Wielkiego (trzecie wg wagi odznaczenie na Litwie) Jarosławowi Kaczyńskiemu. W 2019 z taką inicjatywą wystąpił premier, mając na względzie wybitne zasługi szefa PiS w rozwoju stosunków polsko-litewskich. Natomiast media polskie poinformowały, że prezes PiS sam zdecydował nie przyjąć medalu, ponieważ jako czynny polityk nie przyjmuje orderów, jedynie w drodze wyjątku w 2013 przyjął gruziński Order Zwycięstwa św. Jerzego.

- 20 – Lider AWPL-ZChR, europoseł Tomaszewski w rozmowie z agencją informacyjną ELTA oświadczył, że walka o oryginalny zapis imienia i nazwiska Polaków litewskich nie jest priorytetem, a sama kwestia nie jest czymś aktualnym.

- 20 – Wiceminister oświaty, nauki i sportu Jolanta Urbanowicz w Wilnie z wiceministrem edukacji narodowej RP Maciejem Kopciem omawiała deklarację z roku 2019 ws. oświaty polskiej mniejszości narodowej w RL i litewskiej w RP. Wiceminister Kopeć spotkał się również z przedstawicielami polskich środowisk oświatowych na Litwie, odwiedził polskie gimnazja – im. K. Parczewskiego w Niemenczynie oraz im. Sz. Konarskiego w Wilnie.

- 21 – Na Litwie wprowadzono zakaz wwozu mrożonego, mechanicznie oddzielonego mięsa z Polski z powodu zakażenia salmonellą.

- 24 – Na zaproszenie Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej w Wilnie z gościli przedstawiciele polskiego ugrupowania lewicowego Partii Razem.

- 26 – Poinformowano, że kwestie związane z mniejszościami narodowymi będzie koordynowała nowa komisja rządowa, która te funkcje przejmie od Min. Kultury.

- Skład komisji będzie zatwierdzał premier, będzie jej przewodniczył kanclerz rządu. Do komisji będą delegowani wiceministrowie z różnych resortów, a także kierownik Dep. Mniejszości Narodowych. Litwa nie ma natomiast Ustawy dot. mniejszości narodowych

- Od 27 – Na granicach z Polską i Łotwą pełniła dyżury Służba Ochrony Granic w związku z przypadkami koronawirusa.

- 29 – Min. komunikacji Jarosław Narkiewicz zaskarżył w sądzie

niekorzystny wobec niego wniosek Głównej Komisji Etyki Służbowej odnośnie konfliktu interesów prywatnych i służbowych, którego – jak sugerowano – miał się dopuścić.

Marzec

- 2 – Wileńskie Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki otrzymało samochód Volkswagen Caddy – dar Fundacji Lotto im. Haliny Kono-packiej – za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

- 11 – W Wilnie odbył się około 500-osobowy marsz z okazji 30-lecia Odrodzenia Niepodległości. Swą obecność na nim zaznaczyli też narodowcy (byli oni wśród organizatorów marszu), skandujący hasło *Litwa Litwinom*, niesiono plakat z napisem *Už Lietuvą – vėl didžią* (Za Litwę – znów wielką).

- 12 – Samorząd m. Wilna wsparł 200 projektów kulturalnych, w tym także polskie, m.in. 4 projekty Domu Kultury Polskiej – przegląd krótkometrażowych polskich filmów festiwalu „Grand Off” (500 EUR), zabawę zapustową (1500), zajęcia twórcze dla dzieci (1800) i bitwę intelektów (1500). Zespół ludowy „Wilia” otrzymał na koncert z okazji 65-lecia działalności 4000; .ZPL – dwa razy po 3900 na obchody Dni Polonii i Polaków za Granicą oraz na spotkanie opłatkowe; Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. St. Moniuszki – dwa razy po 1000 na zorganizowanie VII Międzynarodowego Zjazdu Poetów i XXVII i Festiwalu Kultury Polskiej na Litwie „Pieśń znad Wili””; spółka pożytku publicznego „Meno gama” – 4000 na nagranie i prezentację w kościele św. Katarzyny w Wilnie płyty Zbigniewa Sienkiewicza z polskimi koledami; Stowarzyszenie Muzykantów Weselnych Kraju Wileńskiego – 1000 EUR na projekt *Tradycje i zwyczaje weselne – wczoraj, dzisiaj i jutro*.

- 15-31 – Dały o sobie znać pierwsze niepokojące oznaki pandemii koronawirus. W związku, że sytuacja *wymaga wielkiej odpowiedzialności i dyscypliny w działaniu*, rozmawiali telefonicznie prezydenci Andrzej Duda i Gitanas Nausėda. Zamknięto na 10 dni granice RP dla cudzoziemców. Do Polski mogli wjechać posiadacze Karty Polaka, z odbyciem 14-dniowej kwarantanny. Działy przejęcia – samochodowe przez Budzisko-Kalwarię i kolejowe w Trakiszkach. Autobus Ecolines z 24 pasażerami, wśród których było 10 obywateli Litwy, a także obywatele innych krajów, utkwiał na przejeździe w Słubi-

cach. Wrócili oni po dwóch dniach z Frankfurtu nad Odrą pociągiem (obywatele Polski opuścili autobus i pieszo przeszli granicę) wśród 35 obywateli Litwy. Z powodu 48 km kolejki na przejściu Kalwaria-Budzisko Polska zgodziła się otworzyć drugi punkt kontroli granicznej Lazdijai-Ogrodniki i sytuacja została opanowana. W celu omówienia zaistniałej sytuacji udali się do Warszawy minister spraw zagranicznych Linas Linkevičius, wiceminister spraw wewnętrznych Česlovas Mulma, wiceszef kancelarii rządu Deividas Matulionis i szef służby ochrony granicy państwowej Rustam Liubajev. Przyjęli ich szef Kancelarii Premiera RP Michał Dworczyk, ministr spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz i sekretarz stanu w MSWiA Bartosz Grodecki. Uzgodniono, że obywatele Litwy, przebywający w dalekich krajach, będą przyjmowani na pokład samolotów LOT w ramach programu *LOT do domu*, z dokonaniem w Warszawie przesiadki na litewskie czartery, rezygnując z konwojów drogą lądową na Litwę. Natomiast sześcioma kolumnami w 123 busach i minibusach z niemiecko-polskiej granicy przyjechało na Litwę przez Polskę 490 osób. Samorząd m. Wilna uruchomił specjalną stronę, również w języku polskim, zawierającą porady w warunkach pandemii. Ambasada RP wydała oświadczenie informujące o współpracy polsko-litewskiej w tej sytuacji, o pomocy powracającym do Polski, zasadach przejazdu przez Polskę cudzoziemców, gwarantując, że Polska jest otwarta na przewóz towarów i wspólne inicjatywy, mające na celu zapobiegania epidemii.

- 31 – Wg Ministerstwa Zdrowia RL, na Litwie ogólna liczba przypadków zakażenia koronawirusem (COVID-19) w marcu objęła 533 osób, 8 z nich zmarło. W Polsce łączny bilans wyniósł 2311 zakażonych i 33 zmarłych. Pandemia odejmowała 186 krajów, a liczba zakażonych na świecie przekroczyła co najmniej 800 tys., z których wirus zwalczyło około 165 tys. chorych.

W KULTURZE I JEJ OKOLICACH

Styczeń

- 5 – W kościele Franciszkanów NMP odbył się koncert *Rocko-łedy* zorganizowany przez Polską Fundację Narodową, z udziałem artystów z Polski.

- 5 – W Centrum Kultury w Solecznikach odbyło się widowisko muzyczne *Narodzony na sianie*. Wystąpili Ewelina Saszenko, Daniel Cebula-Orynicz i Rafał Jackiewicz, a także chór łączony, składający się z uczestników zespołów „Solczanie” i „Solczanka”, narratorem była Ewa Szturo.

- 6 – Minęło 30 lat od ukazania się nr 1 „Magazynu Wileńskiego” – *pisma Polaków na Litwie*, ukazującego się od 26 lat jako miesięcznik, przy którym od 1991 istnieje także Wydawnictwo Polskie.

- 7 – Dziennik polski „Kurier Wileński” zaczął ukazywać się we wtorki i czwartki, zaś w soboty jako magazyn weekendowy.

- 10 – Galę finałową plebiscytu „Polak Roku 2019” (patrz: Nagrody...) uświetnił występ chóru łączonego zespołów „Melodia” i „Pierwioski” oraz kwartetu rodzinnego Gancewskich „Cztery Plus”, prowadziła ją Anna Adamowicz.

- 12 – Podczas XXVI Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastoralek im. Księdza Kazimierza Szwarlika w Będzinie wykonawcy z Wileńszczyzny zdobyli dwa wyróżnienia i 3. nagrodę.

- 15 – Uczeń Gimnazjum im. J.I. Kraszewskiego w Wilnie Artur Seniut wraz z drużyną Litwy zdobył brązowy medal w hokeju na lodzie podczas III Zimowych Igrzysk Olimpijskich Młodzieży w Lozannie.

- 16 – Maturzysta Gimnazjum im. J.I. Kraszewskiego w Wilnie Rafał Marcinkiewicz zajął 2 m., a Karina Mieczkowska uczennica z Gimnazjum im. św. Stanisława Kostki w Podbrzeziu – 3 m. w V Republikańskim Konkursie Fotoreportażowym dla Młodzieży „Kryształowy Obiekt 2019”.

- 24-26 – Na Międzynarodowym Targach Turystycznych AD-VENTUR 2020 w Centrum Wystawienniczym „Litexpo” zaprezentowano polskie możliwości turystyczne oraz dorobek i oferty LOTu, promowano akcję *Polska zobacz więcej – weekend za pół ceny*.

- 30 – Dyrektor Wileńskiego Państwowego Muzeum Żydowskiego im. Gaona Markas Jaša Zingeris stwierdził, że rotmistrz Witold Pilecki jest warty upamiętnienia w Wilnie.

- Od 30 – Ponad 100 eksponatów – obrazy, rzeźby, grafikę, dzieła sztuki użytkowej – można obejrzeć na wystawie *Twarze z czasu przeszłego: książęta Ogińscy – mecenas kultury* w Wileńskiej Gallerii Obrazów, zorganizowanej przez Litewskie Muzeum Sztuki oraz Narodowe Muzeum im. M.K. Čiurlionisa w Kownie. Wystawa czynna do 10 maja 2020 roku.

- Na Uniwersytecie w Aberdeen w Szkocji powołano Centrum Badań Studiów Polsko-Litewskich, zajmujące się badaniami nad historycznym dziedzictwem Rzeczypospolitej Obojga Narodów, z okazji 450. rocznicy zawarcia unii lubelskiej.

Luty

- 8 – Polka Eliza Rackiewicz została mistrzynią Litwy w kyokushin karate.

- 10 – W Teatrze na Pohulance (Rosyjski Teatr Dramatyczny Litwy) odbył się spektakl Polskiego Studia Teatralnego *Tu mówi Szwejk* wg Jaroslava Haška, zaś w porannym przedstawieniu to samo Studio pokazało *Kopciuszka* wg Ch. Perraulta.

- 12 – Z prelekcjami w ramach *Przystanku Historia IPN* wystąpili reprezentanci Oddziału IPN w Łodzi: dr Dariusz Rogut przedstawił *Działania sowieckiego aparatu bezpieczeństwa wobec Polaków w Wilnie w 1944*, dr Sebastian Pilarski wygłosił referat pt. *Polska dyplomacja wobec wyzwań międzynarodowych lat 30. XX wieku*. Przedtem wystąpił dyrektor Oddziału IPN w Białymstoku, dr hab. Piotr Kardela, obecna była nowa dyrektor tej placówki w tym mieście Urszula Gierasimiuk.

- 13 – Klub Włoczęgów Wileńskich obchodził swoje 30-lecie.

- 20 – W Szkole-Centrum Wielofunkcyjnym w Mościskach odbyła się konferencja pt. *Święci naszej ziemi*.

- 18 – Kucharze z Litwy Dovilė Valentienė i Jarosław Orszewski podczas Międzynarodowej Olimpiady Kulinarnej IKA w Stuttgardzie zdobyli złoty i srebrny medale.

- 20 – Romuald Ławrynowicz nagrał wideo-wiersz inspirowany antycznością i aplikacją TikTok.

Marzec

- 1 – Blisko 700 osób wzięło udział w VI Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym”, w jednym z trzech wybranych dystansów – 1963 metrów, 5 i 10 km. Uczestnicy biegu i kibice mieli okazję zwiedzić wystawę sprzętu wojskowego zorganizowaną przez Wojsko Litewskie, a żołnierze częstowali ich gorącą herbatą.

- 6-8 – W Wilnie trwał Kiermasz Kaziukowy z udziałem ok. 150 wytwórców z Polski, Litwy i Białorusi. Kiermasze takie odbyły

się na Warmii i Mazurach, w Białymstoku, Poznaniu oraz w kilku innych miastach Polski.

- 13 marca – W Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie w ramach programu Dep. Obecności i przy współpracy z HER Docs Film Festiwal – dzięki wsparciu Ambasady RL w Polsce, Litewskiemu Centrum Filmowemu oraz Litewskiego Instytutu Kultury – odbył się pokaz filmu *Animus Animalis* Aistė Žegulytė.

- Reszta imprez kulturalnych z powodu pandemii koronawirus nie odbyła się, bądź została zaprezentowana online.

ODESZLI

- 18 marca w wieku 97 lat w Warszawie zmarł urodzony w Wilnie aktor Emil Karewicz, znany m.in. z ról Brunnera w serialu *Stawka większa niż życie* i króla Władysława Jagiełły w *Krzyżakach*, zagrał w *Kanale* Andrzeja Wajdy.

- Z 18 na 19 marca w Warszawie na 90 roku życia zmarł Eugeniusz Kabatc, urodzony w Wołkowysku pisarz i tłumacz, autor powieści i opowiadań, prezes Polskiego Oddziału Stowarzyszenia Kultury Europejskiej.

- 24 marca po długiej chorobie zmarł porucznik Fabian Tadeusz Stępkowski, żołnierz AK, były prezes Klubu Armii Krajowej na Wileńszczyźnie, kawaler medalu „Pro Patria”.

- 29 marca w Krakowie w wieku 86 lat zmarł wybitny kompozytor Krzysztof Penderecki. Wspominał o nim na portalu lrt.lt Vytautas Landsbergis jako muzykolog: *Nie wiem, czy ta impreza jeszcze istnieje, ale w tamtych czasach, w czasach radzieckich, podczas tego festiwalu [w Lusławicach] Penderecki w szczególny sposób akcentował udział litewskiej muzyki. Kompozytor Bronius Kutavičius podkreślił, że odegrał on ważną rolę w relacjach muzyków litewskich i polskich oraz wytyczał nam drogę w świat. Wg muzykolog Rūta Stanevičiūtė, miał duży wpływ na litewskich twórców, [...] przyczynił się do systematycznego wyjścia litewskiej muzyki w świat. [...] Władze radzieckie nie wypuszczały litewskich wykonawców za żelazną kurtynę. Wówczas Krzysztof Penderecki wysyłał dla nich osobiste zaproszenia, niby dla stryjecznego brata lub siostry i tak prywatnie nasi docierali do Polski.*

WYDAWNICTWA

- Wydawnictwo „Znad Wilii” poleca książkę Macieja Mieczkowskiego *Na zakręcie. Kijów i Ukraina u progu zmian* (Biblioteka Znad Wilii, pozycja 9, Wilno 2019, s.152 i 72 kolorowe wklejki), będącą zapisem czteroletniego pobytu autora z rodziną w tym kraju. Na książkę złożyły się scalone reportaże i zapiski, jakie w ciągu lat 2014-2018 drukowane były w kwartalniku „Znad Wilii” – tym razem w nowej redakcji. Dotyczą one spraw, którymi żyła Ukraina, życia codziennego, mentalności, stosunków ukraińsko-polskich i ukraińsko-litewskich. Książka zawiera wiele informacji i ciekawostek przekazanych z „pierwszych rąk”. Większość poruszonych tematów jest wciąż aktualna, jest to pożyteczna lektura dla tych, którzy interesują się Ukrainą, bądź planują w przyszłości wyjazdy do tego kraju. Autor wykonał tysiące zdjęć w różnych miastach i okolicznościach, a część z nich wykorzystał w książce, co wymownie uzupełnia całość.

- Wydana przez Instytut Polski w Wilnie w 2019 książka *1938. Najciemniejsza jest noc tuż przed świtem – 80. rocznica nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Litwą* autorstwa Dominika Wilczewskiego i Simonasa Jazavity zdobyła uznanie komisji w corocznym konkursie organizowanym przez Ministerstwo Kultury na szatę graficzną książki. Autorką projektu książki jest wilnianka Gulnara Galiachmetova.

- Nakładem Wyd. Galerii im. Sleńdzińskich ukazała *Summa Julitty Sleńdzińskiej* (pod red. Izabeli Suchockiej, Białystok 2019, s.208) – jedyna dotychczas monografia donatorki białostockiej galerii, ostatniej z artystycznego rodu z Wilna, bogato ilustrowana reprodukcjami dzieł plastycznych, z unikatowymi fotografiami, w tym Romualda Mieczkowskiego z 1988 roku, na s.58 – *Julitta w swoim warszawskim mieszkaniu*, na s.60 – *Julitta przy swoim portrecie malowanym przez ojca w 1971* (L.D.).

- W tymże wydawnictwie na przełomie 2019/2020 ukazała się albumowa monografia pt. *Silacz Jerzy Lengiewicz. 1931-2016* (pod red. Marty Pietruszko, Białystok 2019, s.318). *Ikony białostockiego życia plastycznego* – jak napisał historyk sztuki Jerzy Hermanowicz, – *twórcy legendy, który był i pozostanie legendą* (L.D.).

- Ukazał się III tom pt. *Wanda Boniszewska. Przesłanie do od-*

czytania z serii *Wielcy Ludzie Wileńszczyzny* pod redakcją księży – Daniela Dzikiewicza i Jerzego Witkowskiego. Poprzednie to *Ks. Józef Obrembski. Poprzednie Kapłan według serca Bożego*; *Anna Krepsztul. Człowiek sztuki i cierpienia*.

- Staraniem wspólnoty wiernych parafii św. Rafała Archaniola i ks. Mirosława Grabowskiego ukazała się książka wilanianki mieszkającej w Niemczech, Liliany Narkowicz, pt. *Wileńskie Śnipiszki i parafia św. Rafała Archaniola*, zawierająca materiał historyczny o tej dzielnicy Wilna oraz ilustracje.

- 21 lutego w Pałacu Balińskich w Jaszunach promowano książkę pt. *Piękno w lesie* – o Puszczy Rudnickiej, na podstawie rękopisów Włodzimierza Korsaka, w latach 1928-1939 pełniącego funkcję łowczego w Wileńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, którą opracował i wydał Henryk Leśniak, leśnik ze Strzelec Krajeńskich k/Gorzowa.

- Wśród stu kobiet, które tworzyły Litwę, obok Emilii Plater, pisarki Žemaitė, b. prezydent Grybauskaitė w książce *Vakaro istorijos Lietuvos mergaitėms (Nocne opowieści dla dziewczynek Litwy)* znalazła się Marzena Mackojć-Sinkevičienė – fizyk i mł. pracownik naukowy Centrum Nauk Fizycznych i Technologii, a także wileńska poetka, jako druga Polka wszechczasów obok Plater.

- 20 lutego w Żmudzkiem Muzeum Sztuki we dworze Ogińskich w Płungianach odbyła w ramach współpracy z Instytutem Polskim w Wilnie prezentacja wydania *Maria księżna Ogińska. Moje pamiętniki*, ostatniej dziedziczki dworu – siedziby muzeum, wydanych przez Bibliotekę Raczyńskich w 2019 staraniem prof. Ryszarda Nowickiego, którą obok niego reprezentowała dr Agnieszka Łuczak oraz historyk muzeum, dr Jolanta Skurdauskienė. Pamiętniki (1857-1945) stanowią wyjątkową wartość, a oryginalne ich rękopisy przechowywane są w Bibliotece Raczyńskich. Ich fragmenty w tłum. Reginy Jakubenas przedstawił dyrektor muzeum Alvidas Bakanauskas. Podjęto prace nad litewskim wydaniem książki.

- 21 lutego podczas Wileńskich Targów Książki zaprezentowano książkę *Imperatyw. Rozmowy w Laskach*, która jest zapisem czterech rozmów o losach Europy, wolności i kulturze chrześcijańskiej ukraińskiego wydawcy, red. naczelnego wyd. „Polio” Aleksandra Krasowickiego z Krzysztofem Zanussim.

- Nakładem Centrum Wiedzy o Polonii Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” ukazała się monografia pod red. Sergiusza Leończyka

pt. *Polacy na Syberii od XIX do XXI wieku*, którą można pobrać w formie bezpłatnego e-booka z tekstami 14 autorów.

NAGRODY, WYRÓŻNIENIA, NOBILITACJE

- Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy po raz pierwszy przyznało Krzyże Zasługi SNPL Scientiae Fidelis oraz nagrody. I miejsce przyznano dr Reginie Łaszakiewicz – za rozprawę doktorską *Poziom rozwój społeczno-gospodarczego a innowacyjność regionalna na przykładzie okręgów Litwy*. Złote Krzyże Scientiae Fidelis otrzymali profesorowie Romuald Brazis, Henryka Ilgiewicz, Jarosław Wołkonowski, Wojciech Stankiewicz i dr Mirosław Szejbak. Srebrne Krzyże – sekretarz generalny Europejskiej Federacji Polonijnych Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych Janusz Ptak, prezes ZG NOT Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych Ewa Mańkiewicz-Cudny, dyrektor Dep. ds. Mniejszości Narodowych przy Rządzie RL, dr Vida Montvydaitė, profesorowie – Joanna Bumbul, Adas Jakubauskas, Ryszard Burda, Honorata Danilczenko, Bogusław Grużewski, Tadeusz Łozowski, Zygmunt Mackiewicz, doktorzy nauk – Robert Bartoszewicz, Lucjana Binkiewicz, Violeta Bolutienė (Czepanko), Bożena Czerniewska (Ząbkiewicz), Barbara Dwilewicz, Ryszard Gaidis, Grażyna Gołubowska, Marian Grygorowicz, Alina Grynia, Stanisław Hejbowicz, Danuta Kamilewicz-Rucińska, Jan Kolendo, Walentyna Krupowies. Jan Ryszard Kuźma, Stanisław Majewski, Irena Mikłaszewicz, Krystyna Moroz-Łapin, Alina Pacowska, Jarosław Poteraj, Andrzej Pukszo, Greta Rudziańska, Renata Runiewicz-Jasińska, Jolanta Rzegocka, Aleksander Sokołowski, Józef Szostakowski, Halina Turkiewicz, Eugeniusz Grzegorz Wasilewski, Leon Sokołowski, Paweł Zakrzewski i Brigita Žuromskaitė. Prócz osób współpracujących z SNPL właściwie jest to lista naukowców Polaków z tytułami naukowymi na Litwie.

- S. Anna Mroczek, ekonom Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, założycielka Centrum Kształcenia Rodziny w Nowej Wilejce oraz Tadeusz Romanowski, założyciel Wspólnoty Miłosierdzia Bożego w Solecznikach, radny samorządu rej. sołecznickiego (AWPL-ZChR) otrzymali tytuły *Polak Roku 2019* w Plebiscycie Czytelników „Kurier Wileńskiego”, zaś nominowani byli także Marian Adamowicz – dyr. Szkoły Podstawowej im. A. Stelmachowskiego w Starych

Trokach, Ewelina Dobrowolska – prawniczka Europejskiej Fundacji Praw Człowieka, Walery Jagliński – dyr. Gimnazjum im. Sz. Konarskiego w Wilnie, Marian Kuzborski – dyr. Gimnazjum w Trokach, Wioletta Leonowicz – kier. Zespołu Pieśni i Tańca „Ojcowizna”, Dariusz Lewicki – członek Społecznego Komitetu Opieki nad Starą Rossą, Henryk Sielewicz – astronom, założyciel Obserwatorium Astronomicznego w Słobodzie w rejonie wileńskim, prof. Ryszard Świackiewicz, dyr. Szkoły Muzycznej w Nowej Wilejce. Dariusz Lewicki, jeden z nominowanych, skierował do organizatora – redakcji „Kuriera Wileńskiego” list otwarty z prośbą o publiczne ujawnienie liczby nadesłanych kuponów na każdego kandydata plebiscytu i jak się ułożyły głosy jurorów i czytelników, gdyż *społeczeństwo powinno otrzymać informację o tym, na jakim miejscu uplasowali się laureaci i jaka jest różnica między głosowaniem Jury a Czytelnikami „Kuriera Wileńskiego”*. *Osobiście pragnę widzieć przejrzyistość w głosowaniu.*

• 16 stycznia podczas otwarcia wystawy *Ambasador RP w Japonii Tadeusz Romer i żydowscy uchodźcy wojenni na Dalekim Wschodzie* w kłajpedzkiej Bibliotece Publicznej im. Ievy Simonaitytė wręczono odznaczenie Zasłużony dla Kultury Polskiej jej b. dyrektorowi Juozasowi Šikšnelisowi.

• 7 lutego w Centrum Kultury w Solecznikach wręczono nagrody dla osób pracujących z młodzieżą i aktywnych młodych ludzi, w tym siostry zakonne z Ejszyszek ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny, w kategorii „Ambasador Młodzieży”.

• 24 lutego Edycie Maksymowicz, kierownicze Redakcji Zamiejscowej nowo powstałej TVP w Wilnie i red. Wilnoteki, przyznano Nagrodę Żurawina Poznańskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej.

• 26 lutego Jarosław Narkiewicz wręczył dla min. infrastruktury RP Andrzeja Adamczyka Honorową Odznakę Min. Łączności RL „Za zasługi dla systemu transportu i komunikacji”.

• 29 lutego podczas XXXVI Festiwalu Kaziuki – Wilniuki organizowanego przez Lidzbarski Ośrodek Kultury obok nagrodzonych przez Prezydenta Miasta Olsztyna Piotra Grzymowicza dyplomami wilnian – red. Krystyny Adamowicz, Renaty Brasel, kierowniczkę zespołu pieśni i tańca „Wilia”, gawędziarza Dominika Kuziniewicz, Romuald Mieczkowski odebrał dyplom z podziękowaniem z okazji 30-lecia czasopisma – z *wyrazami najwyższego uznania za całokształt*

dokonań twórczych, kultywowanie wspólnego dziedzictwa historycznego i kulturalnego Polski i Litwy w duchu Rzeczypospolitej Obojga Narodów, propagowanie polskiej kultury i tradycji na Litwie.

• Lilia Kiejzik, kierownik artystyczny Polskiego Studia Teatralnego w Wilnie i dziennikarz Walenty Wojniłło zostali laureatami nagrody Złota Sowa Polonii, przyznawanej w Wiedniu przez Kongres Polonii w Austrii oraz tygodnik „Angora”.



W INSTYTUCIE POLSKIM W WILNIE I PRZY JEGO WSPÓŁUDZIALE

• 16 stycznia – 10 lutego w Bibliotece Publicznej w Kłajpedzie trwała cykliczna wystawa *Ambasador RP w Japonii Tadeusz Romer i żydowscy uchodźcy wojenni na Dalekim Wschodzie*.

• 30 stycznia – 15 marca zaprezentowano wystawę pt. *Niemiecki Nazistowski Obóz Śmierci. Konzentrationslager Auschwitz*, z okazji obchodów 75. rocznicy jego wyzwolenia.

• W lutym przeprowadzono kampanię pod hasłem *Studia w Polsce – początek twojej kariery naukowej*.

• 7 lutego w hotelu „Pas Bazyljonus” (w b. klasztorze bazyljanów) Klub BazyliaNowej zorganizował koncert zespołu „Diversión” z Gimnazjum im. Wł. Syrokomli w Wilnie.

• 10-17 lutego w Progimnazjum im. Pranasa Mašiotasa w Kłajpedzie, a 20 lutego – 10 marca w kościele Zwiastowania NMP w Kretyndze czynna była wystawa Św. Jan Paweł II i bł. Władysław Bukowiński – *Polscy Orędownicy Wolności*.

• 14 lutego we Dworze w Polesiu starostwo Mielagėnai w rej. ignalińskim odbył się koncert *Z miłością do dworu w Polesiu: Viola Brzezińska* (wokal, Polska).

• 22 lutego w Centrum Wystawowym Litexpo podczas Targów Książki odbyła się dyskusja *Plakaty Stasysa Eidrigėvičusa Litwie i światu* z udziałem artysty, litewskiego grafika Juozasa Galkusa, kuratora Muzeum Plakatu w Wilanowie Mariusza Knorowskiego i badaczki literatury Jūratė Čerškutė. W Zakątku Literackim zaprezentowano książkę *Birutė Jonuškaitė Czas i Losy. Spotkania z litewskimi i polskimi twórcami kultury* z udziałem autorki, tłumaczek literatury angielskiej i hiszpańskiej – Ireny Balčiūnienė i Carmen Caro Dugo, b. dyrektora IP w Wilnie Marcina Łapczyńskiego

oraz publicysty Donatasa Puslysa. Odbyła się również prezentacja twórczości Iwony Chmielewskiej i działalności Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN *Żydowskie dziedzictwo w książkach obrazkowych: Królestwo Króla Maciusia (według Janusza Korczaka)*. Udział wzięły autorka, Anna Czerwińska (POLIN) oraz graficzka i ilustratorka Sigutė Chlebinskaitė. W prezentacji litewskiej edycji książki Tadeusza Konwickiego *Kronika wypadków miłosnych* uczestniczyli: córka pisarza Maria Konwicka, minister kultury Mindaugas Kvietkauskas, badacz historii kultury Darius Kuolys, prowadził Donatas Puslys. 20 lutego został wyświetlony film pod tymże tytułem. 20-23 lutego działało Studio Twórcze *I ty możesz stworzyć książkę*, odbyła się wystawa książek Chmielewskiej pt. *Królestwo Króla Maciusia*, zaprezentowano książkę *Imperatyw. Rozmowy w Laskach* z rozmową ukraińskiego wydawcy Aleksandra Krasowickiego z Krzysztofem Zanussim, z udziałem reżysera.

- 26 lutego w Ambasadzie RP, zaś 27 lutego w Bibliotece Litewskiej AN im. Wróblewskich odbyła się konferencja Początki sowietologii: *Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej w Wilnie (1930-1939), idee – ludzie – dziedzictwo* z okazji 90-lecia powołania placówki pod patronatem premierów – Sauliusa Skvernelisa i Mateusza Morawieckiego. Udział w konferencji wzięli: Tadeusz Bujnicki (UJ), Adam Eberhardt (Ośrodek Studiów Wschodnich w Warszawie), Marek Kornat (Instytut Historii PAN), Šarūnas Liekis (UWW w Kownie), Danuta Malicka (Uniwersytet Wrocławski), Jan Malicki (Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego), Rimantas Miknys (Instytut Historii Litwy), poeta Tomas Venclova i Leszek Zasztowt (Uniwersytet Warszawski). Referat inauguracyjny pt. *Polska wobec Sowietów w latach 1918-1939* wygłosił prof. Wojciech Materski (Instytut Studiów Politycznych PAN). Wsparcie finansowe konferencji: „Orlen Lietuva”.

- 3 marca w White Piano Hall w Wilnie wystąpił pianista Karol Radziwonowicz, wykształcony w Polsce i USA.

- 5-6 marca film Agnieszki Holland *Obywatel Jones* w Wilnie i Poniewiezu prezentował dziennikarz Rytis Zemkauskas w ramach konferencji *Nieogające się rany przeszłości: konsekwencje i sposoby przewyciężenia*, organizowanej w Pałacu Wielkich Książąt Litewskich przez MSZ RL we współpracy z Centrum Badań Rozwoju Demokracji im. A. Sacharowa Uniwersytetu Witolda Wielkiego w

Kownie oraz Instytutem Psychologii Uniwersytetu Wileńskiego i innymi partnerami.

- 18 marca w Domu Kultury Polskiej w Wilnie odwołano z powodu pandemii grypy pokaz filmu dok. *Zrodzeni do szabli Pawła Deląga* ze spotkaniem z jego twórcami – Januszem i Bartoszem Sieniawskimi.

- 19 marca – 2 kwietnia na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym „Kino pavasaris” (Wiosna Kina), dzięki platformom streamingowym mieszkańcy Litwy mogli oglądać filmy online, m.in. *Boże ciało* Jana Komasy, *Supernová* Bartosza Kruhlika.

- Odwołano planowaną na 24 marca w Muzeum A. Mickiewicza Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego debatę o *Księgach Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego* z udziałem tłumaczy dzieła Mickiewicza na litewski – Edwarda Piórki i Žilvinasa Norkūnasa oraz dr Ireny Fedorowicz i tłumaczki Ireny Aleksaitė.

LITWINI W POLSCE

- Wg agencji BNS, Litwini w Polsce narzekają na niewystarczające środki od Państwa Polskiego na utrzymanie ich prasy i organizację wydarzeń kulturalnych. Jak oświadczył Sigitas Birgelis, redaktor portalu punskas.pl, litewska społeczność w Polsce otrzymała takie samo wsparcie jak przed rokiem, jednak w obliczu rosnących cen suma ta jest niewystarczająca. Z danych portalu wynika, że 300 tys. PLN otrzymał dwutygodnik „Aušra”, na zjazd społeczności litewskiej przeznaczono 23 tys., 13 tys. – na organizację festiwalu teatralnego i na obchody świąt okolicznościowych – 7 tys. PLN.

- W styczniu wytyczono kontury pod budowę biblioteki publicznej w Puńsku.

- Od jesieni na Suwalszczyźnie będzie dostępna telewizja LRT Lituanica na podstawie umowy pomiędzy Min. Komunikacji, Litewskim Radiem i Telewizją oraz Litewskim Centrum RiTV. LRT Lituanica będzie dostępna w naziemnym formacie cyfrowym, czyli za pomocą zwykłej anteny. Inicjatywa jej nadawania w regionach graniczących z Litwą została zatwierdzona przez rząd w programie rozwoju „Globalnej Litwy” oraz zaangażowania Litwinów za granicą w życie państwa litewskiego.

Prezes Towarzystwa Litwinów w Polsce Algirdas Vaicekauskas szacuje, że w Suwałkach i okolicy mieszka ok. tysiąc Litwinów, którzy w swoich domach nie mówią już po litewsku, ale nadal rozumieją i słuchają litewskich audycji w Radiu i Telewizji Białostok radio i telewizję.



W DOMU KULTURY POLSKIEJ (DKP)

- 4 stycznia Polski Teatr w Wilnie zaprezentował przedstawienie Tadeusza Koźmiana dla dzieci i rodziców *Królewna i rozbójnicy* wg Aleksandra Puszkina.

- 11 lutego odbyła się projekcja filmu Piotra Budnika oraz Jerzego Szkamruka *Złączyć się z Narodem*. Spotkanie z twórcami filmu odbyło się w Ejszyszkach, Solecznikach, Nowych Święcianach i Podbrodziu.

- 13 lutego 2020 odbył się walentynkowy koncert Violi Brzezińskiej, laureatki „Szansy na sukces” oraz zdobywczyni nagrody głównej festiwalu w Opolu.

- 23 stycznia odbyła się prezentacja tomiku wierszy Jana Rożanowskiego, poety z Wileńszczyzny pt. *Nasze życie jest drogą*.

- 24 stycznia odbył się solowy koncert ucznia Gimnazjum im. Wł. Syrokomli w Wilnie Waldemara Dudojcia *Sny marzeń*, występującego także pod pseudonimem Wolmert z udziałem zespołu „Zgoda”.

- 24 stycznia odbył się wernisaż wystawy Tomasza Sadleja *Ognie św. Jana*, absolwenta ASP w Warszawie.

- Podczas zabawy tanecznej *Cała sala tańczy z nami* bawiono się z zespołami „Extra”, „Stare-Jare”, „Summer Music”, „Wesołe Wilno” oraz „J-Band”.

- 8 lutego odbyła się 6 edycja Wielkiego Koncertu Charytatywnego *Małenka miłość* z udziałem młodych artystów na rzecz działu dziecięcego Hospicjum bł. ks. M. Sopoćki.

- 21 lutego odbyła się zabawa zapustowa z udziałem „InPulsu” z Polski i zespołu ludowego „Perła” z Niemenczyna.

- 12 marca odbyła się prezentacja książki Janiny Norkūnienė *Obrzędy i tradycje wesela podwileńskiego* o pieśniach ludowych na Wileńszczyźnie, z udziałem zespołu ludowego „Cicha Nowinka”.

W OKOLICACH „ZNAD WILII”

- Według pomysłu Adriany Ady Kulig i z jej montażem w Londynie powstała impresja filmowa do wiersza Romualda Mieczkowskiego pt. *Stary człowiek i drzewo*, w której wystąpił i strofy odczytał aktor Janusz Guttner, zdjęcia – Magdy Kowalczyk.

- Litewski Fundusz Wspierania Prasy i Telewizji nie znalazł możliwości dofinansowania w 2020 wniosku wśród 439 innych kwartalnika „Znad Wilii”, podobnie jak i „Kurieria Wileńskiego”. Tak samo oceniła Rada Kultury złożony wniosek ws. organizacji konferencji podczas XXVII Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią”, pod hasłem Łączy nas Niemen, poświęcony wspólnym tradycjom trzech sąsiednich krajów: Litwy, Polski i Białorusi. Sprzyja temu brak ustawy o mniejszościach narodowych, ponieważ nie ma przepisów szczegółowo określających prawa mniejszości narodowych i obowiązki wobec nich ze strony państwa litewskiego.

- W lutowym wydaniu magazynowym „Kurieria Wileńskiego” (081-4/02/2020) ukazał się wywiad Ilony Lewandowskiej z dr. Tomaszem Snarskim, który opowiedział o swoich wileńskich korzeniach oraz zaangażowaniu w sprawę polskie na Litwie. Jako autor petycji do PE ws. praw językowych Polaków na Litwie powiedział m.in.: *Nie potrafię po prostu zrozumieć, dlaczego nie można zapewnić Polakom na Litwie praw na poziomie europejskim. Prawo do bycia Polakiem na Litwie, prawo do własnego nazwiska w języku ojczystym czy edukacji w języku mniejszości to przecież prawa podstawowe.* Komentując obecną sytuację, polegającą na braku zabiegania o realizację praw językowych przez niektórych polityków, reprezentujących polską mniejszość, dodał: *Obawiam się, że prawa człowieka stały się zakładnikiem polityki. [...] Porządne uregulowanie praw mniejszości w formie ustawy leży w jak najlepiej pojętym interesie Litwy. To niby bardzo proste, ale tak już jest, że do prostych prawd dochodzi się latami. To nie jest kwestia polityczna, to nie jest kwestia narodowa, to jest kwestia godności człowieka, a tym samym prawa. Litewskie władze powinny ją rozwiązać nie dlatego, że dotyczy Polaków, ale dlatego, że dotyczy obywateli Litwy – autochtonicznej mniejszości mającej prawo do samookreślenia, do swojej tożsamości, do ochrony dziedzictwa kulturowego, w tym językowego, przez państwo.*

- Od 4 lutego przez ponad miesiąc w siedzibie Mazowieckiego Urzędu

Wojewódzkiego (ratusza) trwała wystawa zorganizowana przez Mazowiecki Instytut kultury przy współpracy z Muzeum Kresów i Ziemi Ostrowskiej (kurator – Zbigniew Banaszek, koordynator – Romuald Mieczkowski) pt. *Rotmistrz Witold Pilecki. Polak, Mąż, Ojciec, Bohater*, mająca wątki również wileńskie. Podczas wernisazu obecny był Dariusz Wardaszka, członek rodziny Pileckich, bard i wykonawca pieśni patriotycznych.

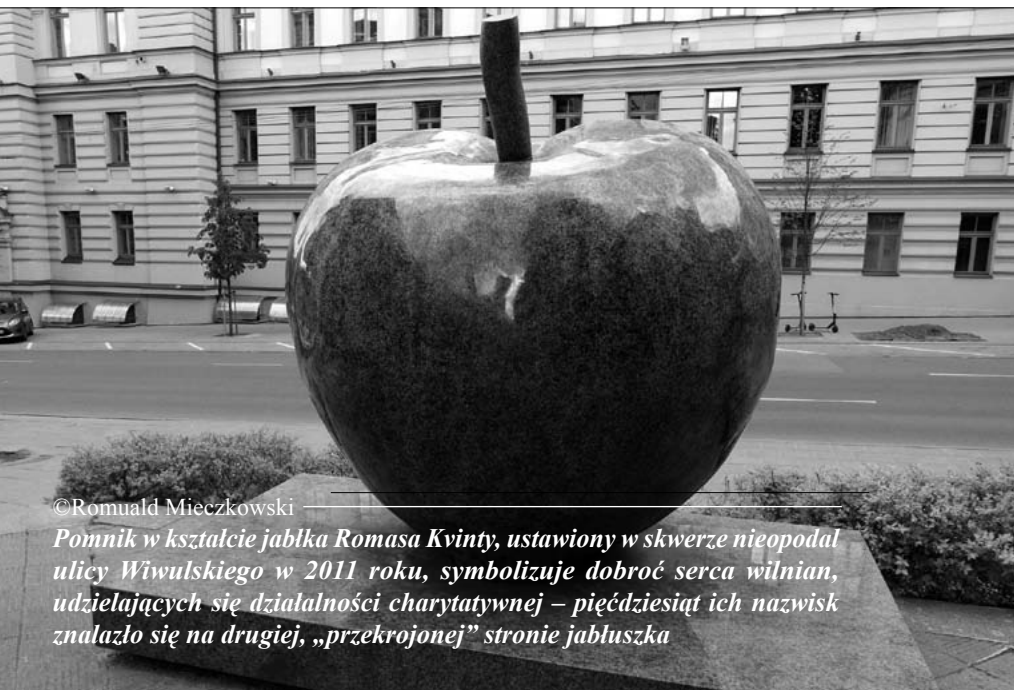
● 29 lutego – 1 marca Romuald Mieczkowski podczas XXXVI Festiwalu Kaziuki – Wilniuki, organizowanego przez Lidzbarski Ośrodek Kultury, w Olsztynie, Szczytnie i Lidzbarku Warmińskim spotkał się przy stoiskach „Znad Wilii” z czytelnikami.

● Na początku marca liczba fanów kwartalnika „Znad Wilii” na www.facebook.znadwilii.com przekroczyła 3 tysiące tzw. polubień.

● Z powodu pandemii koronawirus przesunięte zostały terminy XXVII Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” (patrz. s. 23-31). Z tego powodu odłożono promocję książki Macieja Mieczkowskiego *Na zakręcie. Kijów i Ukraina u progu zmian* (Biblioteka Znad Wilii). Na razie można ją zamówić, kontaktując się telefonicznie lub online z redakcją.

ZW

*Niektóre działy wzajemnie się przenikają, a działalność poszczególnych placówek może być szerzej odnotowana w innych działach.



©Romuald Mieczkowski

Pomnik w kształcie jabłka Romasa Kvinty, ustawiony w skwerze nieopodal ulicy Wiewulskiego w 2011 roku, symbolizuje dobroć serca wilnian, udzielających się działalności charytatywnej – pięćdziesiąt ich nazwisk znalazło się na drugiej, „przekrojonej” stronie jabłuszka

LISTEM I MAILEM

NASZE 30-LECIE – WOKÓŁ „ZNAD WILII”

FABIANISZKI

Jestem historykiem-przewodnikiem i podczas oprowadzania wycieczek opowiadam o Fabianiszkach, ich przeszłości i regionu (wileńskiego). Wiem, że Pan pochodzi z Fabianiszek, czytałem niektóre Pańskie prace (w książce *Objazdowe kino i inne opowiadania wileńskie*, artykuły w prasie periodycznej), jednakże bardzo chciałbym porozmawiać na żywo na ten temat, albo chociażby telefonicznie – mam kilka pytań, na które może odpowiedzieć tylko osoba miejscowa, poważnie zagłębiąca w przeszłości Fabianiszek.



Jestem wilnianinem, dlatego obcować mogę też po polsku lub po rosyjsku, tylko pisać udaje mi się w prostszy sposób. Jeśli kiedykolwiek będzie miał Pan czas na spotkanie, chciałbym razem odbyć spacer po Fabianiszkach jakąś godzinę, byłbym wyjątkowo szczęśliwy [...].

Załączam plan Werek z 1844 roku, na którym w dolnym rogu z lewa widać napis *Wieś Fabieniszki* (pisownia oryginalna).

Albertas Kazlauskas, Wilno

HISTORYK ZNAD WILII W POSZUKIWANIU PRAWDY

Dziękuję za opublikowanie recenzji o mojej twórczości historycznej, pióra Pana Leonarda Drożdżewicza, to właściwie bardzo zgrabny esej (*Profesor Władysław Zajewski – historyk znad Wilii w poszukiwaniu prawdy*, ZW 80/2019). Choć to bardzo życzliwe i podnoszące na duchu, ale nie jestem Herodotem (sic!), jestem

tym chłopcem autentycznym, co żył, mieszkał, śmiał się i płakał w Wilnie, w mieście tak pięknym, że jego obraz ciągle tkwi w moim sercu, a ja biegam po tych morenowych wzgórzach na Nowym Świecie, po tej kochanej Łysej Górze, która niestety zniknęła już z krajobrazu Miasta, podobnie jak Łaźnia Kolejowa!

Prof. Władysław Zajewski, Gdańsk

PACZKI DLA RODAKÓW

Reprezentacja Stowarzyszenia Traugutt.org z Pruszcza Gdańskiego odbyła blisko tygodniową podróż (w styczniu 2020), aby jak co roku dotrzeć do rodaków z Wileńszczyzny, Kowieńszczyzny, Laudy i Żmudzi z darami z Pomorza. Paczki z żywnością zostały przekazane Polakom z Kowna, Wędziagoły, Kiejdan, a także mieszkańcom Glinciszek, społeczności Wesołówki, gminy Niemenczyn oraz Sużany. Przekazaliśmy 175 paczek zebranych w ramach akcji *Rodacy Bohaterom* do domów miejscowych Polaków. Część paczek dostarczana jest także lokalnym samorządom lub organizacjom społecznym zajmującym się m.in. pomocą osobom starszym i samotnym. Dla wszystkich obdarowanych największą wartością, jak sami to podkreślają, jest fakt, że ktoś w Polsce o nich wciąż pamięta. Bardzo ważna jest dla nich także zwykła rozmowa, której nierzadko brakuje w codziennym życiu.

Stowarzyszenie od 2012 roku w okresach przedświątecznych organizuje na Pomorzu zbiórkę charytatywną *Rodacy Bohaterom*. Początkową ideą tego projektu była zbiórka żywności dla kombatantów Armii Krajowej, którzy nadal mieszkają za wschodnią granicą Polski, jednak z biegiem lat starsi ludzie, doświadczeni przez okrutną historię, odchodzą. Ze względu na to, że akcja z roku na rok budzi coraz większe zainteresowanie, organizatorzy zbiórki postanowili poszerzyć grono odbiorców pomocy o społeczności polskich szkół, a także osoby starsze i samotne. W roku ubiegłym udało się zebrać 3 tony produktów. Kolejne podróże zaplanowane zostały w lutym – stowarzyszenie pojedzie na Białoruś i Ukrainę.

Stowarzyszenie Traugutt.org, Pruszcz Gdański



30 LAT „ZNAD WILII”

Serdeczne i wielkie gratulacje! Z okazji 30 lat sukcesów redaktorskich, dziennikarskich, literackich i jeszcze wiele innych „Znad Wilii”. Z głębokim szacunkiem i podziwem dla Pana heroicznej pracy, z wdzięcznością za poruszenie serca, z sentymentalnym ukłonem

znad Dżisny, z okna mojego „Raju Utraconego” z lat dziecinnych, co piękne i czyste – dziękuję!

Życzę z całego serca satysfakcji i siły. Niech się tak dzieje!

*Stanisława Giecowiczówna znad Dżisny,
St. Gieczewska-Pilarska znad Odry w Opolu*

Gratulujemy tak wspaniałego efektu (spotkań z okazji 30-lecia)! Już przeczytaliśmy „Znad Wilii” i przekazujemy czasopismo sąsiadom.

Artykuł *W 15 rocznicę odejścia polskiego noblisty* (Adam Lizakowski, *Śmierć i pogrzeb Czesława Miłosza*, ZW 80/2019) zainspirował nas do odwiedzenia domu poety w Krakowie.

Planujemy taki wypad w marcu. Dziękujemy autorowi za ciekawą relację.

Urszula i Andrzej Omylińscy, Bielsko-Biała

Dziękuję za robotę, która tak dzielnie „trzyma się” Pana i gratuluje, prosząc jednocześnie o nieustawanie w misji (tak właśnie: w misji przez kolejne, co najmniej ćwierćwiecze!).

Z podziwem i wdzięcznością.

Andrzej Sikorski, Poznań

Z WĘDROWNICZKA – LITWO! OJCZYZNO MOJA!

(zapiski z uroczystości, urywki)

W Domu Spotkań z Historią (DSH), przylegającym do iluminowanego hotelu „Bristol”, odbywa się uroczysta konferencja z okazji 30-lecia kwartalnika „Znad Wilii”. To czasopismo o niepodległościowym rodowodzie wydawane jest w Wilnie, ale jego zasięg jest znacznie większy, bo dociera ono do wielu odległych miejsc na świecie. Kwartalnikowi przyświecają mocno osadzone w kulturze motta: *Litwo, Ojczyzno moja* oraz *Za naszą i waszą wolność*, ponieważ celem jest dobrosąsiedztwo i współpraca Polski oraz Litwy, a także dobre więzi regionalne (również z Łotwą, Białorusią, Ukrainą, Obwodem Kaliningradzkim).

Honory gospodarza pełni gościnnie redaktor naczelny i wydawca,



Red. Romuald Mieczkowski z dziećmi – Maciejem, Moniką i Magdaleną

o którym mogę z czystym sumieniem powiedzieć, że to współczesny człowiek renesansu, o niespożytej sile witalnej w realizowaniu różnorodnych idei. Nie tylko bowiem redaguje „ZW”, ale również pisze wiersze, opowiadania, felietony; tłumaczy, fotografuje, tworzy filmy. udziela się jako dziennikarz prasowy, radiowy, telewizyjny. Współtworzył w Wilnie rozgłośnię radiową, galerię artystyczną, organizował studio filmowe, wiele konferencji naukowych oraz Międzynarodowy Festiwal Poezji „Maj nad Wilią”, który miał w tym roku 26. odsłonę. Na tym właśnie festiwalu poznałem go dwadzieścia lat temu. [...]

Jubileusz kwartalnika otwiera przedstawiciel gospodarzy, Tomasz Kuba Kozłowski, który podkreśla, że tematyka kresowa często gości w progach DSH. Kozłowski zwraca uwagę na aktualny kontekst spotkania, czyli na to, co działo się na ulicach Wilna, gdy Polacy, Litwini, Białorusini, ale też Łotysze i Ukraińcy (pojawili się nawet flagi Izraela) wspólnie chowali bohaterów Powstania Styczniowego. Jeszcze niedawno trudno było to sobie wyobrazić.

Kozłowski wita Romualda Mieczkowskiego jako człowieka, który od trzydziestu lat uparcie sieje, uprawia i szczepi różę na polsko-litewskim styku: Mieczkowski to człowiek instytucja, ale to dużo za mało, to również człowiek pasja i człowiek upór.

Romek jest wyraźnie wzruszony. Dziękuję licznie zgromadzonym gościom za przybycie, podkreślając, że wśród nich są Polacy z co

najmniej siedmiu krajów. To przedstawiciele świata polityki, kultury, biznesu, mediów. Są wydawcy, kolporterzy i drukarze, galernicy i artyści, dziennikarze i pisarze, profesorowie i prawnicy. Są przyjaciele oraz czytelnicy czasopisma. Szczególnie wita senatorów i parlamentarzystów: Barbarę Borys-Damięcką, Bogdaną Borusewicz, Tadeusza Aziewicz (obaj mają wileńskie korzenie) oraz przedstawiciela Ambasady Litewskiej w Warszawie Artūrasa Valionisa.

Borys-Damięcka zwraca uwagę na wysoki poziom naukowy i redakcyjny kwartalnika. Borusewicz chwali konsekwencję w odbudowie polskiej inteligencji na Północno-Wschodnich Kresach oraz podaje Mieczkowskiego jako przykład bycia jednocześnie dobrym Polakiem i obywatelem Litwy. Z kolei Aziewicz zauważa, że obecnie rekonstruuje się wspólnota, odwołująca się do dziedzictwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Następnie zostaje odczytany list, w którym Ambasador Republiki Litwy dziękuje za wieloletnią działalność na rzecz współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej Polski oraz Litwy.

Mieczkowski: „Pierwszy numer kosztował trzydzieści kopiejek. Taki tytuł wymyśliłem ja sam i wraz z kilkoma kolegami zacząłem redagować to prywatne pismo, bodajże pierwsze takie w ZSRR. Początkowo jako dwutygodnik, potem przez pewien czas tygodnik. Sympatię Litwinów zjednała nam opcja zdecydowanie niepodległościowa. Mieliśmy nawet 12 tysięcy nakładu i żeby funkcjonować, musieliśmy zamieszczać reklamy. To kronika obecności naszych rodaków, bo nie zrobią tego za nas Litwini, Białorusini, Ukraińcy. To również strefa pogranicza: literatura, sztuka, podróże, tradycje. Stało się to, o czym marzyliśmy: otworzyły granice. Celem pozostaje to, by w tę naszą pracę włączało się coraz więcej młodzieży – zarówno polskiej, jak i litewskiej. Jestem zwolennikiem opcji optymistycznej, podkreślającej – bez narzekań – nasze sukcesy. Opowiadam się za rzeczami, które pozostawiają ślad.”

Teraz wstaje poeta i mecenas z Gdańska, Tomasz Snarski, intonując *Sto lat*, a potem kresową modlitwę. Powtarza za nim sala: *Litwo! Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie. / Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, / Kto cię stracił...* I tak dalej, i tak dalej. Tomasz jako wilniuk w drugim pokoleniu, jest dobrym przyjacielem czasopisma i często z nim współpracuje.

Mieczkowski z kolei podkreśla, że pomagają mu wilnianie, również dzieci: Maciej, Magdalena i Monika, które są na sali. – „To że przed państwem stoję, zawdzięczam Agacie Lewandowski, bo w

symbiozie ze sztuką, filmem jest łatwiej żyć. Od siedmiu lat organizuje ona Festiwal Filmowy EMiGRA, znany również w Wilnie, którego ideą jest szeroko rozumiana tematyka emigracyjna” – mówi.

A w tle przez całe spotkanie migocze prezentacja litewskich zdjęć autorstwa Romka. Honorowi goście zostają obdarowani bochnami wileńskiego chleba, na koniec zaś wszyscy są zaproszeni na okazały tort. Kolejny etap świętowania już za trzy tygodnie, w Wilnie oczywiście.

Marek Czuku, Łódź, 23 listopada 2019 w Warszawie

STARY CZŁOWIEK I DRZEWO

Wiersza po tym tytułem słuchałam i patrzyłam z zachwytem na etiudę (R. Mieczkowski, https://www.youtube.com/watch?v=-NbQG0YI98&t=2s&fbclid=IwAR0paQwAB3SpXBu23sqyX3qTuWlyHtCZ9ICvbr_QNoHX057q_ioTyFgHk2s),. Tekst tak mnie zauroczył, że postanowiłam nie ścinać drzew na działce, a tylko je nieco skrócić, bo stwarzają zagrożenie dla linii energetycznej, widać jak ważne jest słowo i to jeszcze w takiej oprawie. Dziękuję za kolejny numer kwartalnika, dzielę się nim ze znajomymi i rodziną, wszyscy chętnie sięgamy do artykułów zamieszczonych na jego łamach.

Bernadeta Krawiec, Oświęcim

POKOJE GOŚCINNE „ZNAD WILII”

Podczas pobytu w Wilnie można skorzystać z pokoi gościnnych Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii”. Trudno o dogodniejsze miejsce w grodzie nad Wilią – znajdują się one w samym sercu Starówki, wychodzą na uroczę i ciche podwórko (dobre do ewentualnego i bezpiecznego parkowania samochodu). Pokoje posiadają wysoki standard, czuć w nich atmosferę minionych czasów, są idealne dla pobytu rodzinnego lub grona przyjaciół (do 5 osób) ze względu na zaplecze. Stąd wszędzie blisko, tu nie traci się czasu na dojazdy, tu się po prostu czuje wspaniale! Zgłoszenia prosimy składać z awansu.



Wilno, Iŝganytojo 2/4, tel. 370 5 2123020, 370 67043856
e-mail: mieszkание.starowka@gmail.com; www.mieszkание.lt

NOTY O AUTORACH

Leonard Drożdżewicz – ur. 14 sierpnia 1960 w Sokółce. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Pracuje jako notariusz w Sokółce. W latach 1997-2000 był sekretarzem Krajowej Rady Notarialnej w Warszawie, a następnie – sekretarzem Rady Fundacji Centrum Naukowe Notariatu, również w Warszawie (1999-2004), do połowy 2012 – członkiem Rady tej Fundacji. W 1999 Krajowa Rada Notarialna przyznała mu odznakę honorową „Za Zasługi dla Samorządu Notarialnego RP”. W 2017 nagrodzony Srebrnym Krzyżem Zasługi RP za działalność na rzecz społeczności polskiej na Litwie, kultywowanie wspólnego dziedzictwa historycznego i kulturalnego. Autor kilkudziesięciu publikacji z zakresu prawa, w tym prawa cywilnego, gospodarczego, notarialnego, fundacyjnego, opublikowanych m.in. w wydawnictwach, wpisanych do wykazu czasopism naukowych Min. Szkolnictwa Wyższego i Nauki RP.

Mieczysław Jackiewicz (M.J.) – ur. 26 marca 1931 w Bokszysskach (ob. Białoruś). Mieszkał w Wilnie. W Kiemieliškach uczył się w szkole rosyjskiej, zaocznie kończył Średnią Szkołę Pedagogiczną. Po służbie w wojsku radzieckim – nauczyciel w Brzozówce i Mickunach. W Polsce od 1956. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (filologia rosyjska). Pracował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie i na UAM w Poznaniu. Profesor. Przebywał na stażach m.in. w Moskwie, Kijowie, Mińsku, Wilnie; w 1997 stypendysta J. Giedroycia w Paryżu. W 1998-2002 – konsul gen. RP w Wilnie. Autor prac, m.in. *Literatura polska na Litwie XVI-XX*; *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940*; *Literatura litewska w Polsce XIX i XX wieku*; *Dzieje literatury litewskiej (do 1918)*; *Leksykon kultury litewskiej*; *Polacy na Litwie 1918-2002*; *Wileńska Encyklopedia 1939-2005 (8 tomów)*, *Encyklopedii Ziemi Wileńskiej, Krętymi ścieżkami...*; przewodników. Mieszka w Olsztynie.

Andrzej Kotecki – Absolwent historii Uniwersytetu Gdańskiego. Wieloletni pracownik Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku i Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni. Obecnie kurator Mauzoleum Walki i Męczeństwa – filii Muzeum Niepodległości w Warszawie. Zajmuje się różnymi aspektami dziejów Polski na morzu i nautologicznymi zagadnieniami historii Polski. Autor m.in. wystaw: *Polska Marynarka Wojenna*; *W świecie dawnych żaglowców*; *Polski plakat marynistyczny w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*; *Powrót nad Odrę i Bałtyk*; *Plakaty ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie (z Janem Engelgardem)*.

Maciej Mieczkowski – ur. w Wilnie 7 listopada 1980. Absolwent Wydziału Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Łódzkiego, w 2004 – prezes Oddziału Łódzkiego Studenckiej Międzyuczelnianej Organizacji Kresowiaków (SMOK). W 2008 – słuchacz Szkoły Ludowej Nørgaards Hojskole w Danii w zakresie wiedzy o UE. W 2002 – stypendysta Fundacji International Committee on Journalism w redakcji „Nowego Dziennika” (Nowy Jork). Animator kultury i fotograf. Odbył podróże po wielu krajach, m.in. Australii. Korespondent „Znad Wili” i autor licznych artykułów, a także książek *Być Polakiem na Litwie* (2006) oraz *Na zakręcie. Kijów i Ukraina u progu przemian* (2019). Dwukrotny laureat Nagrody im. Witolda Hulewicza, przyznawanej w Warszawie. Po czteroletnim pobycie w Kijowie od lipca 2018 mieszka z rodziną w Berlinie.

Romuald Mieczkowski, też pseudonim Tomasz Bończa – e-mail: znadwili@wp.pl

Tomasz Rogoża – ur. w 9 lipca 1991 roku w Wilnie, adwokat praktykujący i mieszkający w Warszawie, absolwent prawa na Uniwersytecie Gdańskim, twórca rysunków oraz kolaży ze zdjęć i sztuki ulicznej, autor opowiadań publikowanych pod pseudonimem Wawrzyn Komar w prasie literackiej („Akant”, „Świat Inflant”), nagrodzony w warszawskim konkursie literackim „Opowiem Wam Historię” za opowiadanie *Tu, na końcu Szarotki*.

Waldemar Smaszcz – ur. 20 grudnia 1951 w Gdańsku. Historyk literatury, krytyk, eseista, tłumacz. Studiował filologię polską na UMK w Toruniu, m.in. pod kierunkiem prof. Konrada Górskiego. Współpracował m.in. z czasopismami: „Inspiracje”, „Ład”, „Poezja”, „Literaturą”, „Tygodnik Kulturalny”, „Kultura”, „Kierunki”, „Więź”, „Znad Wili”. Autor wielu książek oraz wyborów wierszy poetów polskich, z autorskimi esejami. Tłumaczył poezję znanych poetów rosyjskich oraz współczesnych poetów ukraińskich. Opublikował (wraz ze Stanisławem Szewczenką) w lwowskim wydawnictwie „Kamieniar” cztery zbiory poetów polskich w wersji polsko-ukraińskiej, zaopatrując je w krytycznoliterackie słowo wstępne i komentarze. Szereg opracowanych przez niego wyborów poezji, w tym *Wiersze* ks. Jana Twardowskiego i wiele innych, uhonorowano nagrodami. Otrzymał dwukrotnie nagrodę rektora Uniwersytetu Warszawskiego za badania naukowe, laureat innych wyróżnień, m.in. Nagrody im. Włodzimierza Pietrzaka, Nagrody Twórczej Wojewody Białostockiego, Nagrody Literackiej Prezydenta Miasta Białegostoku im. Wiesława Kazaneckiego, Wojewody Podlaskiego, Ogólnopolskiej Nagrody Literackiej im. Franciszka Karpińskiego, im. Witolda Hulewicza, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz papieskim odznaczeniem Najczcigodniejszego Krzyża *Pro*

Ecclesia et Pontyfice. Uczestnik Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” w Wilnie. Mieszka w Białymstoku.

Władysław Zajewski – ur. 26 lipca 1930 w Wilnie. Ukończył Wydział Filozoficzno-Historyczny Uniwersytetu Łódzkiego i tamże doktoryzował się w 1961. Habilitacja – na Uniwersytecie Toruńskim w 1967, tytuł prof. zwyczajnego w 1991 w Instytucie Historii PAN, gdzie pracował w 1963-2000, od 2006 w Ateneum – w Szkole Wyższej w Gdańsku. Członek Gdańskiego Towarzystwa Naukowego. Autor m.in. publikacji: *Powstanie Listopadowe 1830-1831. Dzieje wewnętrzne – Militaria – Europa wobec powstania; Trzy Powstania Narodowe* pod red. i z udziałem Zajewskiego, Stefana Kieniewicza i Andrzeja Zahorskiego; *W kręgu Napoleona i rewolucji europejskich; Europa i świat w epoce Restauracji, Romantyzmu i Rewolucji 1815-1849*, z udziałem i pod red. Zajewskiego; *Józef Wybicki: konfederat – organizator Legionów – mąż stanu w dobie Napoleona; Powstanie Listopadowe (Polityka – Wojna – Dyplomacja); Wolne Miasto Gdańsk pod znakiem Napoleona; Polska – Belgia – Europa; Czy historycy piszą prawdę. Współautor Historii Dyplomacji Polskiej X-XX w.* pod red. Grzegorza Łabudy i Waldemara Michowicza. W 1957-1962 drukował w „Tygodniku Powszechnym” i „Znaku”. Od 2007 wydał tomy poezji *Most Przechodni – Wilno – Nowy Świat; Z Horacym opuściłem miasto moje i Morze ciemne jak wino*. Stypendia PAN we Francji i w Belgii.

Maciej Żakiewicz – ur. w 1961, filozof i historyk, doktor nauk humanistycznych, nauczyciel w gdyńskim liceum, autor prac naukowych i popularnonaukowych, wykładów oraz prelekcji. Za ważne uważa pracę przy grobie astronoma Jana Heweliusza w kościele św. Katarzyny w Gdańsku (1986). Wydał m.in. *Wileński Ośrodek Mobilizacyjny Armii Krajowej na Pomorzu Gdańskim w latach jesień 1945 – wiosna 1947* (Gdańsk 1989), *Wileńszczyzna – ojczyzna metafizyczna. Historyczne spojrzenie na „Powiat Oszmiański” Czesława Jankowskiego* (tamże 2001), *Gdańsk 1945 – Kronika wojennej burzy* (tamże 2002, 2008, 2011), *Gdańsk Ewangelicki* (tamże 2018). Propaguje spuściznę literacką swojego ojca, Zbigniewa Żakiewicza. Mieszka w Gdańsku.

BIBLIOTEKA ZNAD WILII



Maciej Mieczkowski, *Na zakręcie. Ukraina u progu zmian*, Biblioteka Znad Wilii 9 (dalej: BZW), Wilno 2019. ISBN 978-9986-532-11-8. s. 152 i dodatkowo s. 72 kolorowych zdjęć

Jest to zapis czteroletniego pobytu autora w kraju, będącym „na zakręcie” historii. Na książkę złożyły się scalone reportaże i zapiski, jakie w ciągu lat 2014-2018 drukowane były w kwartalniku „Znad Wilii” – w nowej redakcji. Dotyczą one spraw, którymi żyła Ukraina, życia codziennego, mentalności, stosunków ukraińsko-polskich i ukraińsko-litewskich. Większość poruszonych tematów jest wciąż aktualna, to pożyteczna lektura dla tych, którzy interesują się Ukrainą, bądź planują wyjazdy do tego kraju. Autor wykonał tysiące zdjęć w różnych miastach i okolicznościach, część z nich wykorzystał w książce, co wymownie ilustruje i dopełnia całość.



Tomas Tamošiūnas, *Piwo z Aniołem Stróżem*, BZW 8, Młode Wiersze 2, Wilno 2018. ISBN s.36

W duszy pozostaję twórcą, dla którego po studiach i pracy socjalnej szukanie wyrazu artystycznego jest codziennością: poezja i sztuka są tak mocno powiązane ze sobą, że jedno bez drugiego nie dałoby rady istnieć – przyznaje młody poeta wileński Tomas Tamošiūnas. To drugi jego tomik poezji, będący wyróżnieniem w „Turnieju Jednego Wiersza Młodych o Nagrodę Czelnika Poezji” podczas XXV Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” i w konkursie naszego czasopisma „Polacy Wielu Kultur”. Wiersze odznaczają się szczerością narracji oraz świeżością widzenia spraw codziennych.



Romuald Mieczkowski, *Pomiędzy*, BZW 7, Wilno 2018, ISBN 978-9986-532-09-5, s.76

Nie jesteśmy sami, żyjemy wśród innych ludzi, w najprzeróżniejszych kontekstach i scenariuszach, jakie nam pisze los, pomiędzy różnymi sytuacjami i sprawami. Wszystko jest pomiędzy. I wiersze powstawały pomiędzy. Pomiędzy podróżami, pomiędzy Wilnem a Warszawą, pomiędzy smutkiem a radością, pomiędzy szukaniem a odnajdywaniem. W książce znalazło się 66 wierszy z ostatnich lat, które zostały umieszczone w czterech rozdziałach: *I. Gotyckość, II. Fatamorgana innego życia, III. Do przydrożnego świerka, IV. Jesienią nie zadawaj pytań*. Autor też zamieścił kilka wklejek z fotografiami w sepii, które sam wykonał, sam zaprojektował okładkę tomiku.



Zenowiusz Ponarski, *Przyjaciel Litwy i ptaków. Wokół Oskara Miłosza*, BZW 6, Wilno 2017, ISBN 978-9986-532-08-8, s.196

W latach 2012-2015 drukowana w odcinkach w „Znad Wilii” opowieść i rozbudowana w książce – o „dziwnym krewnym” noblisty, znanym poecie – już francuskim z wyboru, mistyka, który nieoczekiwanie został rzecznikiem interesów odradzającej się Litwy w Paryżu. O człowieku dość skomplikowanego pochodzenia, z rodowodem herbowym z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Z nutką mistycyzmu i tego, co przeminęło.



Tomasz Snarski, *Werblista*, BZW 5, Wilno 2016, ISBN 978-9986-532-07-1, s. 40

To tomik, wydany jako nagroda w konkursie „Polacy Wielu Kultur”. Zawiera 28 wierszy, w których – jako też prawnik z zawodu – poeta w niejednoznacznej i wielowarstwowej przestrzeni szuka odpowiedzi na odwieczne ważne pytania. Jego wiersze to zamknięte historie z puentą, które mu podpowiada codzienna intuicja, a w sprawach zasadniczych – sumienie. Z rozterkami odwiecznego strażnika praw i narratora, którego słowa bywają werblami, jakie nie milkną, gdy mimo wszystko i nade wszystko wierzy w człowieka, ład i piękno naszego świata.

GDZIE JEST DOSTĘPNE „ZNAD WILII”

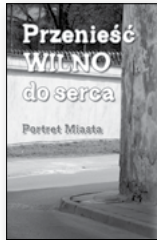
Wszystkie numery:

- Litewska Biblioteka Narodowa im. Martynasa Mažvydas – Lietuvos nacionalinė Martyno Mažvydo biblioteka). Gedimino pr. 51, Wilno
- Biblioteka Publiczna Okręgu Kowieńskiego – Kauno apskrities viešoji biblioteka, Radastų 2
- Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich – Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka. Žygimantų g. 1, Wilno
 - Centralna Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego – Vilniaus universiteto centrinė biblioteka. Universiteto g. 3, Wilno
 - Biblioteka Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego w Wilnie, Uniwersytet w Białymstoku – Balstogės universiteto filialo „Ekonomikos-informatikos fakulteto” biblioteka. Kalvarijų g. 143, Wilno
 - Biblioteka Narodowa, Al. Niepodległości 213, Warszawa
 - Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, ul. Dobra 56/66
 - Biblioteka Raczyńskich, Oddział Czasopism, Plac Wolności 19, Poznań
 - Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ul. Szewska 37, Wrocław
 - Dolnośląska Biblioteka Publiczna, Rynek 58, Wrocław
 - Biblioteka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, ul. Gagarina 13
 - Biblioteka Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego, ul. Warszawska 46, Białystok
- Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie, ul. 1 Maja 5
 - Część numerów posiadają:
 - Biblioteki polskich gimnazjów w Wilnie i na Wileńszczyźnie
 - Biblioteka Jagiellońska, ul. A. Mickiewicza 22, Kraków
 - Galeria im. Slendzińskich, ul. Waryńskiego 24a, Białystok 1
 - Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, ul. Skłodowskiej-Curie 14A
 - Ośrodek „Pogranicze Sztuk, Kultur i Narodów”, ul. J. Piłsudskiego 37, Sejny
 - Biblioteka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, ul. Chodkiewicza 30
 - Biblioteka Uniwersytecka ul. Ratajczaka 38/40, Poznań
 - Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego, ul. Strzelców Bytomskich 2, Opole
 - Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza w Kielcach, ul. Ściegiennego 13
 - Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Mokotów m. st. Warszawy: Czytelnia Naukowa IV, ul. Wiktorska 10 oraz Czytelnia Naukowa XXI, ul. Bukietowa 4a.
 - Pedagogiczna Biblioteka w Kielcach, Filia w Starachowicach
 - Legnicka Biblioteka Publiczna, ul. Piastowska 22, Legnica
 - Biblioteka Śląska, Plac Rady Europy 1, Katowice
 - Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, ul. Podgórna 15/16, Szczecin
 - Miejska Biblioteka Publiczna im. Wiktora Gomulickiego w Ostrołęce, ul. Głowackiego 42
 - Wojewódzka i Miejska biblioteka Publiczna w Rzeszowie, ul. Sokoła 13
 - Muzeum Ludowe w Węgorzewie, ul. Portowa 4
 - Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Liszewskiego w Biskupcu, ul. Niepodległości 3
 - Miejska Biblioteka Publiczna im. K. K. Baczyńskiego, Rynek 2, Dzierżoniów
 - Miejska i Powiatowa Biblioteka publiczna, ul. Witosa 8, Nowy Tomyśl
 - Biblioteka Instytutu Polskiego w Wilnie – Lenkijos Instituto biblioteka Vilniuje, Didžioji 23
 - Muzeum Lwowa i Kresów, Kukłówka Radziejowicka, ul. Biniszewicze 4
 - W innych krajach:
 - Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych – Library of Congress, Waszyngton
 - Biblioteki Uniwersytetów – Harvard, Stanford (Kalifornia)
 - Biblioteka Uniwersytetu w Toronto – University of Toronto Library
 - Biblioteka Narodowa Wielkiej Brytanii – British Library, Londyn
 - Biblioteka Publiczna w Berlinie, Dział Prasy i Kultury – Staatsbibliothek zu Berlin, Preußischer Kulturbesitz, Berlin
 - Bawarska Biblioteka Publiczna – Bayerische Staatsbibliothek, München
 - Biblioteka Uniwersytecka – Universitätsbibliothek, Greifswald
 - Instytut Herdera – Herder Institut, Marburg
 - Archiwum „Kultury” paryskiej, Biblioteka Polska POSK w Londynie, Stacja Naukowa PAN w Wiedniu



Romuald Mieczkowski, *Na litewskim paszporcie*, BZW 4, Wilno 2011, ISBN 978-9986-532-06-4, s. 160

5 rozdziałów: *Canaletto malując Wilno, Pytanie o korzenie, Pokochać Warszawę, Białe i czarne oraz Dwa miody*, ze 134 wierszami z ostatnich lat. I choć dotyczą one „różnych smaków”, to na plan pierwszy wysuwają się kwestie tożsamości w warunkach pogranicza kultur, szukania ojczyzny przez tych, których dzisiejsze uwarunkowania usiłują odciąć od wielowiekowych korzeni. Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie: co dziś oznacza pisać po polsku na Litwie i gdziekolwiek bądź poza Polską. Obok liryki znajdziemy strofy pełne humoru, a czasem i autoironii. Poeta jest autorem 28 fotografii wileńskich, zamieszczonych na oddzielnych wkładkach.



Przenieść Wilno do serca. Portret Miasta. Zebrał, opracował i zdjęcia wykonał – Romuald Mieczkowski, BZW 3, Wilno 2009, ISBN 978-9986-532-05-7, s. 160

Wiersze 50 autorów – Polaków (z Wilna, Polski, na emigracji), m.in. Litwinów, Białorusinów, Tatarów, Rosjanina tworzą unikalny współczesny „portret Miasta”, są hymnem jego codzienności i święta. Wśród autorów są m.in. Tomasz Venclova i Vytautas Landsbergis, Zianon Pazniak, Barbara Gruska-Zych i Leszek Długosz, Alicja Rybalko, Wojciech Piotrowicz, Henryk Mażul, Józef Szostakowski i Sławomir Worotyński. Szczęśliwie to miasto, o którym pisze się wiersze i śpiewa pieśni. Wilno nadal oczarowuje, zachwyca, czasami – boli. Obdarza swym natchnieniem kolejne już pokolenia twórców, inspirowane przybyłych do niego artystów i poetów.



Romuald Mieczkowski, *Nikt nie woła*, BZW 2, Wilno 2008, ISBN 978-9986-532-04-0, s. 88

W wierszach zawarta jest złożoność nieodwracalnych zmian, autor stara się uzmysłowić sens wielkich i małych, straconych i pozyskanych Ojczyzn. Wilno w nich bywa zawsze, nawet gdy mowa jest o czymś innym. To widzenie świata dopełniają fotogramy, którymi szkicuje Miasto, potraktowane nie dosłownie, tylko jako otoczka dla zawartych przeżyć.



Romuald Mieczkowski, *Objazdowe kino i inne opowiadania wileńskie*, BZW 1, Wilno 2007, ISBN 978-9986-532-03-3, s. 120

Literatura, dotycząca Wilna i Wileńszczyzny, cieszyła się sympatią przed wojną, istniała w ocenzurowaniu w PRL, temat podejmowano na emigracji. Z nową siłą pojawiła się po zdobyciu niepodległości, w większości jednak opisywała wojenną gehennę i łagry. A co działo się na terenach, na których pozostali Polacy? Takich świadectw niewiele, szczególnie naoecznych świadków. To próba przypomnienia o nas, o naszej przeszłości, dniu dzisiejszym, o naszych snach i marzeniach.

Książki do nabycia w niektórych księgarniach:

Dom Kultury Polskiej, „Elephas” – w Wilnie;

Księgarnia XXI Wieku Domu Spotkań z Historią – w Warszawie

Można je zamówić pocztą: e-mail:

znadwilii@wp.pl, tel. 48 508764030

Adres rejestracji redakcji i wydawcy: Iŝganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius
Adres do korespondencji na Litwie: Palevičiaus g. 15, LT-11235 Vilnius

Przedstawicielstwo w Polsce:

Romuald Mieczkowski, ul. Zamkowa 13 lok. 1, 03-890 Warszawa
Tel. na Litwie +370 62304830, w Polsce +48 508764030

E-mail: znadwilii@wp.pl

www.facebook.com/znadwilii; www.facebook.com/majnadwilia
www.znadwiliiwilno.lt/kwartalnik-znad-wilii

Druk: Drukarnia „Efekt” Jan Piotrowski, Tadeusz Markiewicz
Spółka jawna, 03-802 Warszawa, ul. Lubelska 30/32
10 arkuszy drukarskich, format A5, papier 80 g. *Nakład:* 500 egzemplarzy

*Z dbałością o tworzenie i wzbogacanie kroniki
naszej współczesnej obecności,
z pamięcią o spuściźnie Wilna i jego okolic*

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, zmiany tytułów i skracania.

Warunki prenumeraty:

Prenumerata roczna na Litwie – 16 EUR, w Polsce – 96 zł,
w krajach Europy – 36 EUR
lub równowartość w innych walutach, w innych kontynentach – 44 EUR.
Prenumerata, dokonana bezpośrednio przez redakcję, jest nie tylko szybsza,
lecz i najtańsza.

Konto:

AB SWEDBANK kod banku 73000
konto: LT27 7300 0100 0246 6571

Konto walutowe:

Beneficiary's account number: LT27 7300 0100 0246 6571
Beneficiary's name: VIEŠOJI ĮSTAIGA „ZNAD WILII”
KULTŪROS PLĖTROS DRAUGIJA
Beneficiary's bank's name: AB SWEDBANK
S.W.I.F.T. HABALT22

Beneficiary's address: Iŝganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius, Lietuva

*Prenumerując „Znad Wilii” i zamieszczając
w kwartalniku ogłoszenia, wspieracie Państwo
niezależną prasę polską na Litwie.*



Projekt dofinansowano za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”
w ramach opieki nad Polonią oraz Polakami za granicą.